DZIENNIK

ZARZĄDU M. LUBLINA.

Redakcja i Administracja
Magistrat m. Lublina
(parter biuro Nr. 3).

—:-:—

Redakcja i Administracja czynna od 9-ej do 2-ej popoł.

Prenumerata kwartalnie . . . . . 1 złp.
miesięcznie . . . . . 35 gr.

Ogłoszenia (wyłącznie poza tekstem): wiersz petitowy dwuszpaltowy lub jego miejsce 15 groszy.

—:-:—

Prenumeratę przyjmuje Wydział do Spraw Ogólnych (parter biuro Nr. 3).

Cena egzemplarza 1 zł. 60 gr.

Nr. 21.	Lublin, dnia 2-go Sierpnia 1924 roku.	Rok IV.

ZJAZD MIAST W LUBLINIE.

Po kilku zjazdach, odbytych w znaczniejszych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, w sprawie projektów ustawy samorządowej dla miast i ordynacji wyborczej, Prezydent miasta Lublina, p. Czesław Szczepański, w porozumieniu z zarządem Związku Miast Polskich, podjął myśl zwołania takiegoż zjazdu i do Lublina, z udziałem przedstawicielstwa miast Kresów Wschodnich, a mianowicie województw: Wołyńskiego i Poleskiego, oraz województwa Lubelskiego, jako graniczącego z Kresami.

Po nakreśleniu zasadniczych celów zjazdu, sprawa ta znalazła się na wokandzie Magistratu m. Lublina, który skwapliwie podjął inicjatywę zjazdu, i na posiedzeniu 16 maja r. b. zatwierdził szczegółowy program prac zjazdu, uchwalając jednocześnie, w porozumieniu z Radą Miejską, zwołać takowy w dniach 28 i 29 maja r. b.

Do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu powołano poza Magistratem m. Lublina in corpore, p. Prezesa Rady m. Lublina, p. p. Prezydentów miast: Siedlec—Pawła Wolfke, Łucka—Bronisława Zielińskiego, Kowla—Karola Waligórskiego i Brześcia nad Bugiem—Dmowskiego, tudzież p. p. Burmistrzów miast: Zamościa—Stanisława Kosmalskiego, Krzemieńca—Beaupre, Sarn—Eugenjusza Romiszowskiego i Chełma—Aleksandra Hilgera.

Program zjazdu nakreślono jak następuje:

1 dzień — 28-go maja 1924 roku.

Godzina 10	Nabożeństwo w Katedrze.
„ 11—12	Otwarcie zjazdu w sali Rady Miejskiej. Wybór Prezydjum Zjazdu. Powitania. Wybór Komisji Wniosków. Przyjęcie regulaminu obrad.
„ 12—14	Referaty: 1) „Stosunek samorządu do państwa"— prof. Uniwersytetu Lubelskigo Ignacy Czuma. 2) „Ustawa o gminie miejskiej"—Prezydent m. Lublina Czesław Szczepański. 3) „O nadzorze państwowym"—prezydent m. Kowla Karol Wa-Waligórski. Dyskusja.
„ 14—17	Przerwa obiadowa.
„ 17—19	Dalszy ciąg dyskusji. Referat „Ordynacja wyborcza dla gmin miejskich"—prezes Rady m. Lublina Jan Turczynowicz. Dyskusja.
„ 20	Przedstawienie w teatrze miejskim.

2 dzień — 29-go maja 1924 roku.

Godzina 9—11	Dalszy ciąg dyskusji. Referaty: 1) „Polityka gospodarcza miast"—prof. Uniwersytetu Lubelskiego Witold Krzyżanowski. 2) „Zagadnienia finansowo-gospodarcze miast w związku z ustawą o gminie miejskiej"—ławnik Magistratu m. Lublina, Roman Slaski. 3) „Zadania miast w związku z ustawą o opiece społecznej"— vice-prezydent m. Lublina Ignacy Kubecki.
„ 11—16	Przerwa i zwiedzanie miasta i urządzeń miejskich.
„ 16—19.30	Dalszy ciąg dyskusji. Przyjęcie wniosków Komisji. Zakończenie zjazdu.
„ 21	Raut w salach Teatru Miejskiego.

Otwarcie zjazdu poprzedziło uroczyste nabożeństwo 28 maja o 10-ej rano w kościele Katedralnym, z podniosłem okolicznościowem kazaniem, które wygłosił ks. kan. Florjan Krasuski, radny miasta Lublina.

Po opuszczeniu Katedry uczestnicy Zjazdu zebrali się w kuluarach Rady Miejskiej, i w celu upamiętnienia tak ważnej chwili w życiu samorządu Lublina, złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej Magistratu, poczem w sali obrad odbyła się wspólna fotografja.

PROTOKÓŁ

OBRAD ZJAZDU MIAST WOJEWÓDZTW LUBELSKIEGO, POLESKIEGO I WOŁYŃSKIEGO, ODBYTEGO W DNIACH 28-GO i 29-GO MAJA 1924 ROKU, W LUBLINIE, W GMACHU MAGISTRATU M. LUBLINA.

Obecni: Członkowie Izb Ustawodawczych—Senator Siedlecki, Posłowie na Sejm—Badzian, Grabski, Jaworowski, Kozłowski, Mrozowski, Malinowski i Pławski, Przedstawiciel Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Bolesław Markowski, podsekretarz Stanu, Przedstawiciel Prezydjum Rady Ministrów Stanisław Leśniowski, Przedstawiciel Ministra Spraw Wewnętrznych Dr. Rudolf Sikorski, Wojewodowie: Lubelski—Stanisław Moskalewski i Poleski—Stanisław Downarowicz, Prezes Związku Miast, dr. Józef Zawadzki, b. Prezes Związku Miast i działacz samorządowy Adolf Suligowski, przedstawiciele miast województw: a) Lubelskiego: Białej, Biłgoraja, Chełma, Dubienki, Garwolina, Janowa Podlaskiego, Kocka, Krasnegostawu, Kraśnika, Lubartowa, Lublina, Łęczny, Łukowa, Parczewa, Puław, Siedlec, Sokołowa, Stoczka, Terespola, Tomaszowa, Węgrowa, Zamościa i Żelechowa, b) Poleskiego: Berezy Kartuskiej, Brześcia n/B., Horodna, Kossowa, Pińska, Prużan, Rokitna i Sarn i c) Wołyńskiego: Dubna, Kowla, Krzemieńca, Lubomla, Łucka, Ostroga, Radziwiłłowa, Rożyszcza, Uściługa, Włodzimierza i Zdołbunowa. Pozatem Rada Miejska i Magistrat m. Lublina. Komitet Organizacyjny Zjazdu, tudzież licznie przybyli zaproszeni goście z pośród sfer urzędowych, samorządowych i społecznych, tak z Lublina jako też i innych miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy dzień Zjazdu—28 maja 1924 r. przed południem.

O godzinie 11.30 otworzył Zjazd, imieniem Komitetu Organizacyjnego, Prezydent m. Lublina, p. Czesław Szczepański, następującem przemówieniem:

„Wielce Szanowni Panowie i Koledzy! Przypadł mi w udziale zaszczyt, otwierając Zjazd dzisiejszy, powitać Was, Wielce Szanowni Panowie, imieniem Komitetu Organizacyjnego i Zarządu Miasta Lublina, w starych jego murach, które były świadkami licznych, przepojonych miłością Ojczyzny poczynań.

Witam więc najserdeczniej Panów Posłów na Sejm i Panów Senatorów, witam Przedstawicieli Rządu, Przedstawicieli Związku Miast Polskich i Sejmików Powiatowych, witam wreszcie Panów Prezydentów i Burmistrzów miast Kresowych, wiernych strażników polskości grodów, co krwią własnych dzieci dały świadectwo prawdzie, że jedna jest Polska, czy w Warszawie, w Wilnie, Poznaniu, czy w bohaterskim Lwowie, że Orzeł Biały mocarnemi skrzydły ogarnia ziemie od Bałtyku po szczyty Karpat, wody Prypeci, Styru i Dniestru. Również witam serdecznie Wielce Szanownego Senjora działaczy Samorządowych, p. prezesa Adolfa Suligowskiego i wszystkich, którzy, nie bacząc na trudy podróży, na Zjazd przybyli,—za wyświadczony nam zaszczyt serdecznie dziękuję.

Mamy obradować nad projektami ustaw dla gmin miejskich. Aktualność i doniosłość tych spraw wywoła niezawodnie ożywioną wymianę myśli czynników tak kompetentnych, jak ci, na barkach których leży odpowiedzialność za samorząd miast połaci kraju, tu reprezentowanych.

Przystąpimy więc do obrad, owiani miłością Ojczyzny, dobro Jej całej mając na oku.

Ogłaszam Zjazd przedstawicieli miast kresowych za otwarty".

Następnie p. Prezydent Szczepański komunikuje zebranym, że Komitet Organizacyjny Zjazdu proponuje wybór Prezydjum w następującym w składzie:

a) pięciu przewodniczących (na zmianę w ciągu 2 dni obrad), w osobach: p. Szczepańskiego, prezydenta miasta Lublina, p. Wolfkego, prezydenta miasta Siedlec, p. Waligórskiego, prezydenta miasta Kowla, p. Świętochowskiego, vice-prezydenta miasta Brześcia n/B. i p. Wilczewskiego, burmistrza miasta Dubna;

b) czterech asesorów, w osobach: p. Hilgiera, burmistrza miasta Chełma, p. Beauprè, burmistrza m. Krzemieńca, p. Baranowskiego, burmistrza m. Rokitna i p. Kosmalskiego, burmistrza m. Zamościa;

c) czterech sekretarzy, w osobach p. Wybranowskiego, burmistrza m. Prużan, p. Migurskiego, burmistrza m. Krasnegostawu, p. Borysiewicza, burmistrza m. Pińska i p. Gruszczyńskiego, burmistrza m. Ostroga.

Zaproponowany skład Prezydjum—przez aklamację przyjęto.

Po dokonaniu wyboru Prezydjum, przewodnictwo obrad obejmuje

p. Wolfke, prezydent m. Siedlec, jako przewodniczący
w asystencji p. Beauprè, burmistrza m. Krzemieńca, jako asesora i
p. Gruszczyńskiego, burmistrza m. Ostroga, jako sekretarza.

Na wniosek przewodniczącego p. Wolfkego, Zjazd postanawia jednogłośnie wysłać do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę

treści następującej: „Obradujący w Lublinie Zjazd przedstawicieli województw Wołyńskiego, Poleskiego i Lubelskiego, składa Ci, Dostojny Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i czci, oraz prosi o przyjęcie zapewnienia, że w pracy nad odbudową potęgi, rozkwitu i szczęścia Ojczyzny — uczestnicy i ich mocodawcy nie cofną się przed żadnym wysiłkiem i żadną ofiarą".

Następnie pan Przewodniczący udziela kolejno głosu wymienionym niżej przedstawicielom władz rządowych, samorządowych i t. d., którzy wygłaszają następujące

PRZEMÓWIENIA POWITALNE:

1. **P. Dr. Bryła, Vice-Wojewoda Lubelski,** Imieniem Rządu: Jako przedstawiciel Rządu na tem terytorjum, i jako zastępca nieobecnego, sprawami państwa zajętego, p. Wojewody Moskalewskiego, mam zaszczyt powitać dzisiejszy Zjazd. Praca organizacyjna, którą prowadzimy od początku wskrzeszenia Państwa Polskiego, nie jest dotąd jeszcze dokonana i spełniona, bowiem Konstytucja marcowa dała szerokie ramy do rozwinięcia dalszych form. Dziś uwagę zwrócić należy na ustalenie się ciał samorządowych, a także form działania samorządu miejskiego. Jest to zatem chwila, w której wszyscy myślący o dobrobycie kraju mają obszerne pole do wymiany myśli i przygotowania tych ważnych projektów, jakie ustawa na cały szereg długich lat ma ująć, i wcielić w życie gospodarcze i kulturalne naszego kraju. Dlatego obrady dzisiejsze mają dla samorządu szczególne znaczenie i szczególną powagę. Głos poważny i miarodajny, który Panowie macie dać ciałom ustawodawczym, jest niezwykle doniosłym. Dlatego też życzyć należy przedewszystkiem, ażeby te obrady były bogate, i były prowadzone pod hasłem dobra Rzeczypospolitej. Nie może być rzeczą podlegającą dyskusji, czy w naszem państwie mogą być inne sprawy wysuwane na pierwszy plan, jak tylko dobro i potęga państwa. Jeszcze drugie ważniejsze zagadnienie ma Zjazd dziś do przeprowadzenia, a nim jest zbliżenie Kresów do Centrum, do ośrodka ruchu polskiego. Mamy obradować w mieście, w którym trwa żywa tradycja aktu Unji Lubelskiej. Niechajże ta nasza praca będzie prowadzona pod tem hasłem, i oby dała wielkie i bogate rezultaty, czego z serca życzę. (*Huczne oklaski*).

2. **P. Jan Turczynowicz, prezes Rady Miejskiej,** w imieniu miasta Lublina. Z sercem gorącem i otwartemi ramiony witam Was, p.p. przedstawiciele miast kresowych, którym Rada Miejska m. Lublina i ludność cała, przez moje usta, chce wyrazić całą radość ze zjechania się Waszego. Będziecie zwiedzali miasto, będziecie oglą-

dali jego pamiątki, ujrzycie jedną z najstarszych świątyń — kościół św. Mikołaja, Zamek królewski, gdzie Długosz pisał historję, a królewięta zaprawiały się do rządzenia państwem; ujrzycie świątynię pod wezwaniem Panny Marji Zwycięskiej, fundowaną przez Władysława Jagiełłę, jako wykonanie ślubu po zwycięstwie grunwaldzkiem. Ujrzycie pałac Radziwiłłowski, jako posag Barbary Radziwiłłówny. Zobaczycie kościół Dominikański, w którym został ogłoszony akt Unji Lubelskiej, dawny Ratusz, zwany Trybunałem, gdzie umarł Jan Kochanowski z Czarnolasu. Moglibyście zobaczyć dom, w którym mieszkał Wincenty Pol, Henryk Sienkiewicz; — w którym mieszkał Aleksander Świętochowski i przekonacie się, że Lublin — to krew z krwi i kość z kości państwa polskiego. Na murach jego wypisane dni chwały i upadku Rzeczypospolitej, zarówno najpiękniejsze, jak smutne wypadki. Lublin był niegdyś miastem wielkiem, dlatego, że umiał promieniować na wschód, że niósł własną kulturę na kresy wschodnie. I obecnie ludność miasta Lublina i Rada Miejska Lublina ma głębokie przeświadczenie, że Zjazd jest nowem zapoczątkowaniem dawnych tradycji, wskrzeszeniem tych dawnych konieczności dziejowych, do których Lublin powołany został. Sądzę, że przez bliższe zetknięcie przekonacie się, że i obecnie Lublin jest wart tego, bo i handel, rzemiosła, szkoły, uniwersytet—wszystko, co tu żyje, a żyje dla ideałów państwa polskiego, jest warte ukochania.

Myślę, że stworzymy wspólną platformę naszych interesów, i że wspólną odniesiemy z tego korzyść. Sądzę, że będę wyrazicielem uczuć Lublina, jeśli zawołam: „Kresy wschodnie niech żyją!“ *(Huczne oklaski).*

3. **P. Dr. Sikorski, Naczelnik Wydziału Miejskiego Depertamentu Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:** Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Imieniem pana Ministra Spraw Wewnętrznych, któremu zajęcia służbowe nie pozwoliły przybyć do Lublina, mam zaszczyt powitać Szanownych Panów Organizatorów i Delegatów Zjazdu z trzech województw kresowych. Reprezentacja miasta Lublina, która poczuła się do obowiązku zwołania Zjazdu, w chwili tak doniosłej dla społeczeństwa i państwa, gdy chodzi o zbudowanie jednego wspólnego samorządu — stanęła na wysokości zadania. Otóż ta reprezentacja, jako spadkobierczyni idei Unji Lubelskiej, w rozumieniu moralnem, nie mogła biernie pozostać kiedy zachodziła potrzeba dania podstaw do ustalenia polskiej ustawy miejskiej. Powszechnie w Polsce znanem jest, że Lublin ma dwie misje dziejowe do spełnienia: niesienie kultury na wschód i krzewienie idei Unji Lubelskiej. W nadziei, i w tej myśli, że po tej linji pójdą obrady, śledzić je będzie pan Minister,

który do tych partykularnych Zjazdów wielką przywiązuje wagę. Widzę, że u nas jest dużo znawców samorządu, co daje gwarancję, że ustawa o samorządzie miejskim wyda jaknajlepsze rezultaty. Pan Minister polecił mi złożyć sprawozdanie z tego Zjazdu.—Oby te obrady wypadły po linji godności miasta Lublina, czego serdecznie Panom życzę. (*Oklaski*).

4. **Wojewoda Poleski, p. Downarowicz.** Jako przedstawiciel władzy państwowej wschodniego województwa poleskiego. dziękuję inicjatorom za zwołanie tego Zjazdu, jak również za udzielenie tak serdecznej gościnności. Zjazdy, które się odbywają w związku z ustawą o samorządzie miejskim, świadczą o żywotności samej sprawy, i o zainteresowaniu się czynników obywatelskich, aby w chwili budowania Ojczyzny stworzyć jaknajlepsze ramy. Po 150 latach niewoli i rozbicia, znaleźliśmy się wobec doniosłych zadań, na uboczu. Powinniśmy skierować całokształt naszego życia na szlak europejskich zagadnień. Mamy niepomierne zadanie do spełnienia. Trzeba poznać samego siebie, własne siły i drogi, jakie do celu prowadzą. W niewoli zatraciliśmy wspólne cechy, istnieją wielkie różnice, szczególnie pomiędzy miastami kresowemi Rzeczypospolitej. Kraków, Poznań, a szczególnie wschodnie województwa. oddalone niekiedy o 300 klm. w głąb od centrum państwa, odczuwają to najbardziej. — Między niemi, na podstawie historji, kresy, a jak ja mówię, województwa wschodnie, mają prawo domagać się od państwa polskiego, żeby traktowano je nie jak młodszego brata, którego trzeba wychowywać, ale jak równego i zasłużonego, który tylko uległ większemu rozbiciu, i teraz wymaga większej opieki i tej bratniej dłoni. (Huczne oklaski). Wschodnie województwa mają tę ambicję, że mogą stanąć narówni z innemi województwami do odbudowania Ojczyzny, i wskrzeszenia tego, co uległo zniszczeniu. Co się tyczy samej ustawy miejskiej, to znaczenie jej dla miast, jak i dla całej Polski jest tak zrozumiałe, że szerzej się nad tem nie rozwodzę. Jest to specjalnie ważne, szczególniej dla nas na wschodzie, gdzie dłoń zaborcy najbardziej starała się o wynarodowienie. Musimy więc na wschodzie zająć się miastami, tym ośrodkiem, w którym znajduje się kościół, urząd i szkoła, gdzie ludność znajduje zaspokojenie wszystkich potrzeb. Jeżeli jednak w miastach naszych jest dużo czynników nie polskiego, pod względem narodowości pochodzenia, to trzeba również pamiętać o tem, że Polacy są odpowiedzialni za to, co się w państwie polskiem będzie działo. Polska nie może stanowić praw, które dla rozwoju kultury i oświaty byłyby szkodliwe. My musimy stać na straży wcielenia w życie europejskich zagadnień i wcielenia państwowej myśli polskiej na wschodzie. Musimy być filarami polskości, przy której musi się

skupiać cała myśl narodowa. W tej myśli życzę Zjazdowi powodzenia, owocnej i wydajnej pracy, jak niemniej śpiesznego wcielenia wyników tej pracy w życie społeczne. (*Oklaski*).

5. **P. Generał Romer,** w imieniu wojskowości. Wielce Szanowne Panie i Panowie! Imieniem wojska, mam zaszczyt powitać Panów przedstawicieli miast kresowych. Kresy, to wyraz, to symbol wolności i potęgi państwa; ongi nad kresami unosił się i promieniował duch Wiśniowieckiego, Sieniawskiego, Potockiego i innych, którzy czynami dokonywali dzieł kultury polskiej i bronili granic polskich. Dziś stosunki się zmieniły. Nie tylko od jednostek oczekujemy warunków wielkiej przyszłości. Dziś także potrzeba nam czynnika, któryby zapewnił rozwój, ale tym czynnikiem będą warownie myśli polskiej, a przedewszystkiem miasta. Sam, z zetknięcia osobistego z miastami kresowemi, muszę ocenić i odczuć znalezienie się tego czynnika dla obronności państwa, dla gorącego uczucia patrjotycznego, dla rozwinięcia tych ośrodków, których państwo potrzebuje, ażeby innemi już środkami i innemi sposobami osiągnąć to, co było — poczucie państwowości i kultury polskiej. Rozumiemy, czem są miasta kresowe dla idei państwowości, czem one są także dla nas, którzy jesteśmy tarczą potęgi i wielkości państwa. Czem więc one są dla nas? Warowniami życia państwowego i zbrojności państwa. Życzę więc Zjazdowi w Jego obradach najlepszego powodzenia, i oby się ziściły wszelkie zadania posłannictwa miast kresowych. (*Huczne oklaski*).

6. **P. Poseł Mrozowski,** jako członek Zarządu Związku Miast Polskich. Wielce dostojni Panowie i Panie! Zarząd Związku Miast Polskich bada i śledzi rozwój i potrzeby miast. Dziś, kiedy mamy debatować nad ustawą o samorządzie miast, doceniamy powagę i potrzebę spełnienia zadań obecnej chwili dziejowej. Lublin zorganizował Zjazd dzielnicowy. Zjazdy takie odbyły się już w Poznaniu, w Krakowie, odbywa się dzisiaj tu, i odbędzie się w Wilnie, a później w Warszawie. Zjazd dzisiejszy jest może jednym z najpoważniejszych i najwięcej doniosłych, na który trzeba zwrócić uwagę. Miasta nasze, położone na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej, muszą się stać, jak powiedział przedmówca, silnemi warowniami. Miasta, założone, zdobyte, i bronione krwią naszych praojców, muszą odegrać tę rolę, jaką dawniej odgrywały. Głos naszego Zjazdu będzie ważkim i dojdzie przez Zjazd Ogólny do ciał ustawodawczych. Imieniem Zarządu Związku Miast Polskich, życzę powodzenia obradom, i zwracam uwagę panów, by zechcieli się wypowiedzieć dokładnie, czego potrzeba, żeby miasta nasze na kresach okrzepły i zespoliły się z Rzeczpospolitą. (*Huczne oklaski*).

7. **Prof. Waściszakowski,** w imieniu Uniwersytetu Lubelskiego. Imieniem Uniwersytetu Lubelskiego, mam zaszczyt powitać Was, Szanowni i Dostojni Panowie. Mówię w imieniu placówki oświatowo - kulturalnej, poza Wilnem najdalej wysuniętej na wschód, skąd ma promieniować nie tylko kultura polska, ale i praca społeczna, narodowa. Dzisiejszy Zjazd, tak serdecznie przez nas oczekiwany, jest dowodem, że Lublin istotnie spełnia rolę, jaką mu życie wyznaczyło. Uniwersytet Lubelski, pragnąc szerzyć kulturę, oświatę i naukę we wschodnich województwach, stara się łączyć naukę z życiem społecznem. Szczególne znaczenie tego Zjazdu doceniamy i umiemy znaleźć jego miejsce w misji oświatowej i w pracy dla kultury polskiej. Dlatego szczególnie cieszę się, że mam sposobność zetknięcia się z przedstawicielami miast kresowych i poznać przez ich usta potrzeby naszych kresów. Składam Panom najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy, do której chcielibyśmy się przyczynić. (*Oklaski*).

8. **Dr. Dziemski,** w imieniu T-wa Opieki nad Kresami wschodniemi w Lublinie. Szanowni Panowie. Imieniem Towarzystwa Opieki nad Kresami, przypada mi zaszczyt powitania przedstawicieli trzech wschodnich województw. Witam Dostojnych przedstawicieli tych ziem, które wydały Kościuszkę, Mickiewicza, i tylu innych mocarzy ducha narodowego. Witam Dostojnych Panów w murach Trybunalskiego Grodu, w siedzibie Towarzystwa Opieki nad kresami wschodniemi, i wyrażam radość z tego Zjazdu, który oby był zaczątkiem zbratania się kresów z Macierzą. Zjazd odbywa się w chwili, gdy upływa 350 lat od zawarcia wiekopomnego aktu Unji Lubelskiej. Towarzystwo nasze pragnie współpracy z Wami i wierzy, że ta współpraca doprowadzi wszystkich do współżycia i tężyzny ducha. Życzę Zjazdowi owocnej pracy. Oby ta praca przyczyniła się do wzrostu Rzeczypospolitej, na cześć której wznoszę okrzyk: „Niech żyje“. (*Huczne oklaski*).

9. **P. Tłuchowski,** w imieniu Klubu Społecznego w Lublinie. Szanowni Panowie. Imieniem Klubu Społecznego mam zaszczyt powitać Panów, jako działaczy ruchu samorządowego. Przedewszystkiem Wam, Szanowni Panowie, przypada w udziale zaszczytna praca nad rozwojem gospodarczym i postępem kultury narodowej miast na kresach wschodnich. Klub Społeczny w swoich odczytach i dyskusjach często podnosi zagadnienia pracy na Kresach Wschodnich, docenia ich znaczenie dla polskości, i stara się wytworzyć tu w Lublinie, bazę do pogłębienia zagadnień myśli polskiej na kresach. Dziś, gdy tu przeżywacie chwile tak ważne dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego kraju, Klub życzy Wam, aby ta praca, równoległa z akcją rządową, należyty rozwój osiągnęła. (*Oklaski*).

10. **P. Warman,** w imieniu gminy żydowskiej m. Lublina. Szanowni i Wielce Dostojni Panowie! Jest w literaturze polskiej wzniosły modlitewnik, któremu nic równego niema, a który mógł powstać w zbolałem sercu tego, który cierpiał za miljony. Mówię tu o „Księdze Pielgrzymstwa Polskiego"—Adama Mickiewicza. To też w każdej ważnej chwili życia osobistego, a tymbardziej w chwili życia społecznego, zwracam się do tego modlitewnika. I dziś, gdy jako prezes gminy żydowskiej, zostałem zaszczycony zaproszeniem i godnością powitania Dostojnych Gości w chwili, gdy przystępujecie do prac nad polepszeniem samorządu miast i prac, do tego się odnoszących, ja proszę Was Panowie, abyście kierowali się w tej pracy lepszemi duszami, by każdy z Was miał przed sobą przy tej pracy słowa i myśli wieszcza i proroka, że każdy z Was ma w swej duszy ziarnko praw, i że o ile polepszycie Wasze dusze, to polepszycie prawa i powiększycie granice. Ja nie chcę się bawić w strusią politykę, i wiem, jaka polityka byłaby dobra na kresach. Ja, jako idealista, wychowany na tradycjach 63 roku, mówię Wam, że jeżeli serce okażecie, to i serca znajdziecie. Oby tak było! (*Oklaski*).

Po zakończeniu przemówień powitalnych, przewodniczący, p. Wolfke, odczytuje depesze i listy pod adresem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, a mianowicie:

Depesze:

1. Od Wojewody Wołyńskiego.

„Nie mogąc przybyć osobiście, życzę przedstawicielom miast trzech województw powodzenia w trudnych obradach, których celem przedewszystkiem musi być myśl zatrzymania tych ognisk kultury w ręku polskiem"

WOJEWODA SROKOWSKI.

2. Od Prezydenta miasta st. Warszawy.

„Z powodu nieodwołalnych posiedzeń, Magistrat nie może wziąć udziału w Zjeździe".

Prezydent miasta Warszawy JABŁOŃSKI.

3. Od senatora R. P. Bartoszewicza.

„Nie mogąc przybyć, przesyłam Zjazdowi życzenia owocnej pracy"

JOACHIM BARTOSZEWICZ.

4. Od Prezydenta miasta Równego.

„Wyrażając Zjazdowi życzenia jak najpomyślniejszych rezultatów obrad, a Panu Prezydentowi podziękowanie za zaproszenie, z wielką przykrością komunikuję, że przyjechać nie mogę z przyczyn ode mnie niezależnych".

OSTASZEWSKI.

5. Od Burmistrza miasta Rzeszowa.

„Nie mogąc osobiście wziąć udziału w Zjeździe przedstawicieli miast, przesyłam tą drogą najlepsze życzenia owocnej pracy".

Dr. KROGULSKI.

6. Od Burmistrza miasta Mordy.

„Życzenia owocnej pracy przesyłam".

MAJEWSKI, Burmistrz.

7. Od Zarządu Banku Komunalnego w Warszawie.

„Przesyłamy Zjazdowi miast szczere życzenia pomyślnych obrad".

Zarząd Banku Komunalnego.

8. Od pana Bajkowskiego, b. Prezydenta miasta Lublina.

„Nie mogąc przybyć, przesyłam Zjazdowi życzenia owocnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

BAJKOWSKI.

Listy:

1. Od Prezydenta miasta Radomia.

„Dziękując uprzejmie za zaszczycenie mnie zaproszeniem na odbyć się mający w dniach 28 i 29 maja r. b. Zjazd przedstawicieli miast, z przykrością powiadomić Panów muszę, że udziału w Zjeździe z niezależnych odemnie przyczyn, przyjąć nie będę mógł".

PREZYDENT M. RADOMIA.

2. Od Prezydenta miasta Brześcia n/B.

„Z przykrością śpieszę powiadomić Sz. Pana, że sprawy nagłe i pilne, wymagające osobistego mego wglądu, w ostatniej chwili zatrzymały mnie, i nie pozwalają w żaden sposób być obecnym na Zjeździe. Wobec czego, przesyłając Zjazdowi życzenia owocnej pracy, jednocześnie komunikuję, iż z ramienia Zarządu miasta, zamiast mnie, przyjmie udział Vice-Prezydent Tomasz Świętochowski".

PREZYDENT M. BRZEŚCIA.

Po odczytaniu depesz i listów, przewodniczący komunikuje, że punkt porządku dziennego, dotyczący otwarcia Zjazdu został wyczerpany.

Wybór komisji wniosków.

Przewodniczący: Przystępujemy do następnego punktu w porządku obrad — wyboru Komisji Wniosków. Pozwalam sobie do Komisji tej zaproponować:

1) p. Zielińskiego, Prezydenta m. Łucka,
2) p. Tkaczyka, Prezydenta m. Włodzimierza,
3) p. Turczynowicza, Prezesa Rady m. Lublina,
4) p. Jaworowskiego, Posła na Sejm i Radnego m. st. Warszawy,
5) p. Kozłowskiego, Posła na Sejm, Naczelnika gminy Zakopane,
6) p. Grotowskiego, Dyrektora biura Związku Miast,
7) p. Romiszowskiego, Burmistrza m. Sarn,
8) p. Uziembło, Posła na Sejm, b. Vice-Prezydenta m. Lublina,
9) p. Ślaskiego, ławnika Magistratu m. Lublina.

Wybór Komisji wniosków przyjęto przez aklamację.

Przyjęcie Regulaminu Obrad.

Przewodniczący komunikuje, że następnym punktem porządku obrad jest przyjecie regulaminu obrad, treści następującej:

Regulamin Ogólnego Zebrania Zjazdu Miast w Lublinie w dniach 28—29 Maja 1924 roku.

1) Ogólne zebranie Zjazdu Miast wybiera Prezydjum, złożone z 4-ch—przewodniczących, 4-ch asesorów i 4-ch sekretarzy.

2) Przewodniczącemu asystują asesorowie i sekretarze. Sekretarz prowadzi protokół, asesor listę mówców.

3) Zebranie wybiera Komisję Wniosków w składzie 9-ciu członków.

4) Każdy z delegowanych przez Zarządy Miejskie członków zebrania ma głos decydujący.

5) Głosowanie odbywa się za pomocą podniesienia ręki. Na żądanie 15-tu członków, winno być zarządzone głosowanie imienne.

6) Zaproszeni goście nie głosują, mogą jednak przemawiać, za każdorazowem zapisaniem się do głosu.

7) Prawo głosu mają wszyscy referenci, choćby nie byli delegatami Zarządów Miast.

8) Każdy zapisujący się do głosu składa kartę asesorowi, prowadzącemu listę mówców z imieniem i nazwiskiem, oraz wymienieniem miasta, którego jest delegatem.

9) Wszystkie wnioski, wyjąwszy w sprawach formalnych, winny być składane przewodniczącemu na piśmie.

10) Wnioski formalne głosowane są po wysłuchaniu jednego „za“ i jednego „przeciw“.

W sprawie regulaminu wywiązała się dyskusja, w której zabierają głos:

1. **Poseł Mrozowski** — członek Zarządu Związku Miast. Dzisiejszy Zjazd Miast województw wschodnich ma charakter opinjodawczy, wobec czego uważam, że głosowanie nad wnioskami nie ma znaczenia. Wszystkie wnioski powinny być złożone do protokułu i odesłane do Związku Miast, celem przygotowania odpowiednich materjałów. Uważam, że imienne głosowanie jest również zbędne.

2. **Prezydent m. Lublina C. Szczepański.** Ja osobiście zgadzam się w tej kwestji z przedmówcą, ale wydaje mi się, że prawdopodobnie nie zechcemy głosować, lecz gdyby przyszło do głosowania nad wnioskami po ich rozpatrzeniu przez Komisję Wniosków, to wnioski te przekażemy, jako materjał, Głównej Komisji Statutowej. Jestem za przyjęciem Regulaminu.

3) **Poseł Jaworowski.** Jestem członkiem Zarządu Związku Miast Polskich. Chodzi nam o to, by wtedy, kiedy będziemy reprezentowali miasta przed Sejmem, nie było opinji rozbieżnej, lecz uzgodniona, gdyż opinja taka wtedy mieć będzie większe znaczenie. Z tego powodu Zarząd Związku Miast wybrał specjalną Komisję, w skład której wchodzę. Na ogólnym Zjeździe Miast, poddane zostaną dyskusji wszelkie dezyderaty i wnioski miast, tam reprezentowanych. Dlatego proszę, żeby wszystkie wnioski i dezyderaty, jako wnioski, przesłać do Komisji Związku, żeby nic nie uchwalać. One mogą być przyjęte, lecz chodzi o to, by przy regulaminie tę sprawę wyraźnie postawić.

Przewodniczący: Może jeszcze ktoś chce zabrać głos w tej sprawie, w takim razie proszę o wypowiedzenie się, bądź za, bądź przeciw wnioskowi.

P. poseł Jaworowski: Ja zgadzam się z regulaminem, z wyjątkiem punktów odnośnie głosowania.

Przewodniczący: Kto jest za wykreśleniem 5 i 10 punktu. (Odczytuje 5 i 10 punkty regulaminu).

Prezes Rady Miejskiej p. Turczynowicz: Prezes Związku Miast otrzyma tylko takie wnioski, które będą do posunięcia sprawy samorządu naszego potrzebne. Uważam, że wykreślenie tych punktów zaprzepaścić może cel Zjazdu, wobec czego stawiam wniosek o przyjęcie całego regulaminu „en bloc". *(Huczne oklaski).*

Przewodniczący: Poddaję pod głosowanie wniosek p. Turczynowicza, przyczem konstantuje przyjęcie regulaminu „en bloc" przez aklamację. Następnie przewodniczący udziela głosu profesorowi Uniwersytetu Lubelskiego p. dr. Ignacemu Czumie, który wygłasza referat na temat:

„STOSUNEK SAMORZĄDU DO PAŃSTWA".

„Państwo działa samo. państwo ułatwia lub umożliwia działanie, państwo toleruje działanie, państwo wreszcie sprzeciwia się działaniu. Ta przewaga państwa, w jego ustosunkowaniu do innych podmiotów, jeszcze w owej mierze czy kierunku podległych, nie jest wyrazem omnipotencji państwa, ale postulatem porządku i celowości. Działanie państwa i, znajdujących się w orbicie władzy tegoż, grup społecznych, czy jednostek, powinno bowiem reprezentować pewną ciągłość. Głównie jednak, o ile idzie o linją celów. Cele mniejsze podporządkowują się celom większym, z których najważniejszym, ze stanowiska państwa, to utrzymanie i rozwój państwa samego. Ten, ostatnio wymieniony punkt widzenia, decyduje w znacznem stopniu o układzie reszty stosunków. Utrzymanie państwa i jego

rozwój tworzy ten kąt, tą podstawę dla rzutu promieni ramy, w których pochodne związki publiczne, grupy społeczne, przeróżnego charakteru i jednostki winny układać swoją działalność. Wszelki zatem samorząd (terytorjalny, narodowościowy, wyznaniowy, gospodarczy, zawodowy) musi kształtować swój stosunek do państwa w ramach zasadniczego i niewątpliwego postulatu, jakim jest utrzymanie i rozwój państwa. I to jest pierwszy rys stosunku między państwem, a samorządem. Następne cechy tego stosunku wypływają po części z tego fundamentalnego postulatu — przyczem należy je badać oddzielnie, indywidualnie dla każdego z typów samorządu. Przedewszystkiem zaś należy uwzględniać konkretny układ warunków. Położenie geograficzne państwa, wielkość, stosunek i znaczenie elementów narodowościowych, wielkośc i stosunek, oraz znaczenie grup religijnych i wyznaniowych, uwarstwowienie socjalne i gospodarcze, charakter i różnice skupień ludnościowych, różnice kulturalne, stopień i różnice wyrobienia politycznego — są to wszystko czynniki, których zapoznawanie, szczególnie w okresie prawnego formułowania roli i zakresu działania pojedyńczych rodzajów i typów samorządu, świadczyłoby przekonywująco o niezdawaniu sobie sprawy z całości zagadnienia. Z punktu widzenia samego przedsiębrania pewnej czynności, załatwienia pewnej kwestji, jest rzeczą obojętną, kto się podejmie realizować to konkretne zadanie. A więc, czy państwo, przez swoje organy (centralizacja), czy to, kiedy całość decyzji tkwi w centrum (koncentracja), czy na peryferji (dekoncentracja), czy samorząd terytorjalny (mniej lub więcej stopniowo zespolony z administracją państwową, czy z utrzymaniem dualizmu, czy samorząd gospodarczy i t. d. Czy podatek gruntowy będą ściągać sami zainteresowani, a więc, powiedzmy, związek rolników, czy gmina, jako organizacja terytorjalna, to jest, powtarzam, z punktu widzenia przedsiębrania tej czynności, kwestją obojętną. Decyduje celowość, racjonalność systemu, gospodarność wysiłku. Jeśli ściąganie podatków powierzy się związkom zainteresowanych i państwo użyczy tym związkom imperjum w pewnym określonym kierunku, wobec członków związku, zadanie będzie spełnione, a ekonomja realizacji wyrazi się w odpowiedzi na pytanie, kto pracuje taniej, skuteczniej, i więcej celowo.

Podobnie ma się rzecz i na innych terenach.

Jeżeli np. administracja lokalnych dróg, lokalnego szpitalnictwa i t. p. może być skuteczniej i taniej wykonywana przez czynniki lokalne pod postacią samorządowego związku terytorjalnego, w rodzaju gminy czy powiatu, byłoby rzeczą nierozsądną oddawać załatwienie tych kwestji administracji państwowej. Ale przykład, jaki dałem, nie jest dość przejrzysty, kiedy nam chodzi o wytknięcie punktu, w którym mogą się rozejść drogi zwolenników i przeciwni-

ków samorządu. Podstawą rozważania jest w danym razie założenie gotowe, że w interesie państwa leży dobry stan dróg i szpitalnictwa. A skoro tak, to kwestja, kto zajmie się administracją tych spraw z punktu widzenia potrzeb lokalnych, przedstawia mniej trudności. Ciężar problemu leży wtedy w odpowiedzi, kto załatwi lepiej daną kwestję, lepiej, to znaczy więcej celowo, tanio i t. d.

Ta gotowość założenia ułatwia oświadczenie się za takim, lub innym stosunkiem samorządu do państwa. Punktów wątpliwych jest tutaj mniej, płaszczyzna tarcia ograniczona, sprowadza się bowiem w przeważającej mierze do strony techniczno-ekonomicznej.

Ale wejdźmy w inną dziedzinę.

Państwo stoi na stanowisku—1-mo: każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych, 2-do: swobodny rozwój właściwości narodowościowych, o ile idzie o tak zwaną mniejszość, będzie zabezpieczony interesami państwa przy pomocy autonomicznych związków mniejszości, w obrębie związków samorządu powszechnego. Zasadę zawartą pod 1-mo (ustęp I art. 109 konstytucji) mogła konstytucja pominąć inaczej niż to uczyniła, pod 2-do (ustęp II art. 109). Poprostu mógł pominąć kwestją samorządu. Następne ustawy zwykle winny się jednak trzymać linji, którą kreśli konstytucja w art. 109. Przyjmuje się bowiem, że konstytucja tworzy pewne ogólne ramy prawne dla innych norm prawnych, ram mniejszych, na pewien okres czasu. Ustawa z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. № 90 poz. 829) jest przedłużeniem linji, kreślonej przez konstytucję, w szczególności dla trzech województw (Lwów, Tarnopol, Stanisławów), kreuje system dwukurjalny sejmiku, dwusekcyjny wydziału wojewodzkiego. Ustawodawca jest zdania, że taki, a nie inny ma być wygląd samorządu narodowościowego na terenie tych trzech województw w granicach normy wytycznej art. 109 konstytucji. Z punktu widzenia jednak zasadniczego problemu utrzymaniu i rozwoju państwa polskiego „est disputandum“ czy samorząd narodowościowy w tej formie, w jakiej go przewiduje art. 109 konstytucji, i jak wykształca ustawa z dnia 26 września 1922 r. jest za szeroko czy za szczupło przewidziany. I jeżeli o nas toczy się na tej płaszczyźnie dyskusja, to kieruje się ona nie przeciw, lub za zasadą samorządu, ale stara się dotrzeć do centralnego i istotnego punktu, mianowicie, jaki wywrze wpływ w takich lub innych granicach pomyślany i przeprowadzony narodowościowy samorząd na całość, utrzymanie i rozwój państwa polskiego. Dałem ten przykład, jako najprędzej pobudzający do rzucenia naszej myśli w kierunku właściwym.

To samo dotyczy innych samorządów. Rządowy projekt ustawy o gminie miejskiej czy wiejskiej, tworzy szablon, unika ramowości,

mając na celu jednolitość organizacji związku terytorjalnego w Polsce. Zarzuca się mu, że nie uwzględnia różnic, np. między miasteczkiem poleskiem, a miasteczkiem poznańskiem. Ale refleksem między innemi troskami o niezapoznawanie różnic w tym kierunku jest zasada pluralności, którą przewiduje projekt rządowy. Zwolennicy i przeciwnicy rządowych projektów ustaw o samorządzie mają ten sam cel na oku—utrzymanie i rozwój państwa. W szablonie organizacji gminnej, pierwsi upatrują wypełnienie programu ujednolicenia organizacji państwa wogóle, zespolenia jego części, zatarcia pewnych odrębności, drudzy zaś—niebezpieczeństwo mechanizacji, szablonowości i t. d.

Zatwierdzanie Magistratów u pierwszych jest klapą bezpieczeństwa (przypomnę ostatnie wybory w Żyrardowie) u drugich—przykremi pętami, narzuconemi na żywe ciało samorządu.

Ustęp art. 3 konstytucji, traktujący o samorządzie terytorjalnym, zwłaszcza funkcjach „z zakresu ustawodawstwa“ napawa naszych niektórych prawników pewnem zakłopotaniem, jeśli już nie wręcz obawą. Jakto? Nasza państwowa technika legislacyjna stoi stosunkowo tak nie wysoko i co to będzie, gdy rozpocznie się działalność legislacyjna sejmiku? Tyle mamy ustaw państwowych, sprzecznych ze sobą, których na żaden sposób uzgodnić nie możemy, cóż dopiero będzie z ustawami sejmiku wojewódzkiego?

Zwolennicy redukcji praw legislacyjnych samorządu boją się anarchji prawnej, poplecznicy zaś najszerszej interpretacji art. 3 konstytucji, widzą zadatek lepszej przyszłości państwa na drodze uspołecznienia, upaństwowienia, urobienia politycznego i prawnego szerokich warstw i licznych związków społecznych.

Narzucenie starosty na przewodniczącego sejmiku, zrozumieli niektórzy, jako zamach na swobodę ruchów samorządu powiatowego i obejście art. 67 konstytucji—autorowie zaś tego przepisu widzą w nim pewną gwarancję jednolitości akcji państwowo - publicznej na terenie powiatu. Zapewne, iż przeważyła świadomość różnic między powiatem kresowym, a resztą państwa polskiego. Ten sam problem obserwowania stosunku państwa do samorządu na tle i na zasadzie żywotnych potrzeb utrzymania i rozwoju państwa musi być, jak widzimy, i jest w pewnych razach punktem wyjścia dla formułowania wprost przeciwnych tez. Przykładów w tym kierunku dostarcza także literatura naukowa. Podczas, gdy prof. z Tuluzy, znany zaszczytnie w nauce p. Hauriou uważa centralizację za kamień węgielny mechanizmu obrony wojennej i obrony pokoju socjalnego Francji, drudzy, podając za przykłąd kurję carską dodają: „centralizm“ ma zawsze u końca swej drogi kataklizm (prof. Kumaniecki).

Jakżeż tedy na tle tych różnych sprzecznych poglądów i opinji budować, konstruować stosunek samorządu do państwa? Wracam

do problemu, który w układzie rozważań wydaje mi się, jako decydujący.

Jest nim kwestja całości, utrzymania i rozwoju państwa. Samorząd nie jest i nie może być przeciwstawiony państwu. Jest jego rozwinięciem, uzupełnieniem. A skoro tak, to i jego organizacja i rola musi być wtłoczona w ogólne łożysko ustrojowe państwa.

Konstytucja nasza przewiduje to i rzuca ogólne granice w art. 3, 65, 66, 67, 70, 71, 73 i kilku innych. Ustawodawstwo zwykłe ma rozwinąć grunt, tworzony przez konstytucję. Ale pytanie, w jakim kierunku? Z zachowaniem podstawowego postulatu, o którym kilkakrotnie wspominałem i w granicach wskazanych konstytucją. Nie chciałbym przez to powiedzieć, że konstytucja jest ostatnim w tym względzie wyrazem doskonałości. Ale chcę podkreślić, że obecnie jest czas na rozważania, jak rozbudować tezy i przepisy konstytucji. Albowiem przyjmujemy na najbliższe lata normy konstytucji i dostosowujemy do nich dalsze ustawodawstwo, a wtedy tylko teoretycznie możemy zajmować się rewizją na tem polu konstytucji, albo vice-versa. Jednego i drugiego równocześnie nie można robić.

Pozostaje zatem najbliższe pytanie.—Jak rozbudowywać samorządy w granicach konstytucji 17.III?

Odpowiemy ogólnie w pewnym logicznym porządku. Najbardziej piekącym jest samorząd terytorjalny i narodowościowy, a raczej są to problemy ściśle ze sobą związane. Uważam, że uchwalenie ustaw o samorządzie terytorjalnym (gminnym, powiatowym, wojewódzkim) bez równoczesnego uchwalenia ustaw o samorządzie narodowościowym, będzie powiększeniem pracy, nieoszczędnem wyładowywaniem energji. Nie jest zadaniem mojego referatu wchodzić w szczegóły. Sądzę jednak, że zanim zdecydujemy ramowość, czy szablonowość ustroju gminy, pluralność głosowania i t. p., musimy wpierw zdecydować, a raczej łącznie, a w każdym razie nie później, traktować kwestję samorządu narodowościowego.

I to będzie pod względem wagi, jak i w chronologicznym i logicznym, drugą tezą mojego referatu. Pierwsza — to ten ogólny i zasadniczy postulat podporządkowania samorządu — idei utrzymania i rozwoju państwa. Jeśli ustawa z dnia 26.IX 1922 r. poszła za daleko, lub nie osiągnęła celu, należy ją zmienić. Ona bowiem jest już krokiem wyraźnym w pewnym określonym kierunku, i przesądza z góry w dzisiejszym wyglądzie uregulowanie pewnych kwestji.

Idźmy dalej.

Ani na chwilę nie zapoznaję ogromnej doniosłości uregulowania samorządu gminy wiejskiej. Ma on kształcić i przygotować nam ten zdrowy materjał społeczny, jakiego się spodziewamy — żywię

nadzieję słusznie—od szerokich warstw ludności wiejskiej. Ma kształt nakreślony o wiele jednak bardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa samorządu miasta. Dlaczego? Samorząd miasta ma zużytkować większe, niż na wsi, zasoby intelektualne, gospodarcze, kulturalne i t. d. ludności miejskiej. Byłoby schlebianiem wsi, próżnem, a szkodliwem, zaprzeczać oczywistemu faktowi, iż miasta są awangardą postępu gospodarczego, intelektualnego, technicznego i t. d. Zła organizacja samorządu gminy wiejskiej może nam nie wykształcić pewnych walorów wsi, zła organizacja samorządu miasta, może stłumić liczne i już gotowe do pracy walory. I jeden i drugi rodzaj samorządu wymaga nadzwyczaj czułej, troskliwej i bacznej opieki ze strony państwa, ale wymaga także dla pewnych poważnych różnic odrębnego traktowania. Jeszcze nie doszliśmy do tego punktu rozwoju stosunków, byśmy za wzorem np. dzisiejszej Saksonji dali i wsi i miastu organizację jednego typu. Na podobnej płaszczyźnie wypada, zdaniem mojem, sądzić o problemie podziału miast. Gdybyśmy doszukiwali się dalszych analogji, zapewne niezbyt daleko odeszlibyśmy od prawdy, przypuszczając, iż z tych samych powodów, konstytucja, ustosunkowując państwo do samorządu wyznaniowego, uczyniła poważną różnicę między stanowiskiem kościoła rzymsko-katolickiego, a innych wyznań. To kryterjum, różniczkujące w zakresie wielkości i stopnia dotowania poszczególnych samorządów w większe lub mniejsze prawa, tworzy okoliczności, o których wspomniałem na wstępie referatu. Są to różnice, tyczące się znaczenia, wartości, czy wogóle charakteru tych grup socjalnych, które są zainteresowane w otrzymaniu samorządu. Ta dyferencjacja jest impulsem do czynienia odchyleń, typów i t. d., sformułujmy te uwagi jako trzecią tezę. Ustawodawca, regulując zakres działania samorządu i jego stosunek do państwa, winien uwzględnić różnice rodzajowe i wielkościowe tych ugrupowań socjalnych, które o pewien rodzaj samorządu konkurują. Postulat wyrażony w tezie pierwszej jest kamieniem wegielnym w stosunku państwa do samorządu. Teza druga określa pewną kolejność w akcji formowania ustrojów samorządowych w Polsce. Teza trzecia stara się dać ogólny kierunek polityki w zakresie dotowania przez państwo grup socjalnych, kompetujących o pewien rodzaj samorządu. Niech mi wolno będzie przełożyć te tezy na prosty język polaka obywatela. Chcemy Polski silnej i rozwijającej się. Z zachowaniem tego warunku, pragniemy wszystkim obywatelom, czy interesom w naszem państwie, zapewnić maximum swobody ruchów, dobrobytu i szczęścia. Wszystkiego naraz, a dobrze, nie jesteśmy w stanie zrobić. Pewne kwestje jednak musimy regulować prędko, bo nam tak nakazuje racja stanu. Zadaniem naszem jest wciągnąć w orbitę pracy publicznej najszersze masy, by się kształciły i rozwijały, by rozu-

miały potrzebę państwa, państwa polskiego i jego wielkości. I to jest dla nas najwyższem prawem, gdy chcemy normować stosunek państwa do samorządów w Polsce. *(Huczne oklaski)*.

Następnie przewodniczący udziela głosu p. Cz. Szczepańskiemu, prezydentowi m. Lublina, który wygłasza referat p. t.

„USTAWA O GMINIE MIEJSKIEJ".

Mam mówić o projekcie ustawy o gminie miejskiej. Muszę się zastrzedz, że w krótkiem przemówieniu, będącem wstępem do dyskusji nad ustawą o gminie miejskiej, niepodobna przejrzeć i, choćby w ogólnych zarysach, przeanalizować szereg postanowień i norm, niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia — to zrobi dyskusja, która nad ustawą tu się rozwinie, ja zaś ograniczę się do oświetlenia i przedstawienia koncepcji ustawy i jej zasadniczych tez. Obecny system samorządu Rzplitej, jak również ustrój państwowych władz administracyjnych, ma charakter tymczasowości. Na terytorjum państwa spotykamy się z kilkoma systemami samorządu, z których jedne zdążyły już przez swe dłuższe zastosowanie wejść niejako w krew społeczeństwa danej dzielnicy, wtedy, kiedy inne, jak np. ustrój samorządowy b. Kongresówki, datuje swą przyszłość od lat zaledwie kilku. Taki stan był, oczywista, bardzo nie pożądany i przed rządem Rzplitej, po ustaleniu zasadniczych podstaw konstytucyjnych, stanęło zadanie pierwszorzędnej wagi — unifikacja administracji samorządowej na terenie całego państwa. Po szeregu wysiłków i pracy, z kilku gotowych projektów został wniesiony projekt ustaw, obejmujący całokształt ustroju samorządów, a więc gminy wiejskiej, miast, powiatów i województwa, wraz z odnośnymi ustawami o ordynacji wyborczej i ten projekt jest obecnie przedmiotem naszych rozważań, o ile dotyczy sprawy miast. Zasadniczym punktem wyjścia i podstawą obowiązującą dla powyższego projektu jest konstytucja marcowa, która odnośnie do samorządu i jego roli w administracji państwowej, w kilku artykułach zawiera następujące zasady: Art. 3. Rzplita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaże przedstawicielstwu tegoż samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gosdodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi. Art. 65. Dla celów administracyjnych państwo polskie podzielone będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy wiejskie i miejskie, które będą jedno-

cześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Jednostki samorządowe mogą się łączyć w związki dla przeprowadzenia zadań, wchodzących do zakresu samorządu. Związki takie mogą otrzymać charakter publiczno - prawny tylko na podstawie osobnej ustawy. Art. 66. W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji. Organy administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych mają być przy tem zespolone w jednym urzędzie, pod jednym zwierzchnikiem. Zarazem uwzględniona będzie zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyboru do wykonania zadań tych urzędów, w granicach określonych ustawami, Art. 67. Prawo stanowienia, w sprawach należących do zakresu działania samorządu, przysługuje radom obieralnym. Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez ciała reprezentacyjne, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

Art. 69. Źródła dochodowe państwa i samorządów będą ustawami ściśle rozgraniczone.

Art. 70. Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia. Nadzór ten mogą jednak ustawy przekazać częściowo sądownictwu administracyjnemu. Wypadki, w których uchwały organów samorządu wymagać będą wyjątkowo zatwierdzenia przez organy samorządu wyższego stopnia, lub przez ministerstwo, będą określone ustawami.

Art. 71. Odwołanie się od orzeczeń organów zarówno rządowych, jak i samorządowych, dopuszczone będzie do jednej wyższej instancji, o ile ustawy nie przewidują w tym względzie wyjątków.

Art. 73. Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji, tak rządowej, jak i samorządowej, powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego z Najwyższym Trybunałem administracyjnym na czele. Z powyższych zasad, z naczelnem założeniem, że ostatecznym celem administracji państwowej, zarówno jak i samorządowej jest utrzymanie i umocnienie Rzplitej, wynika, że: 1) samorząd jest systemem administracji publicznej i nie jest celem sam dla siebie; 2) że władza uchwalająca samorządu ma być ściśle oddzielona od władzy zarządzającej wykonawczej i 3) że związki samorządowe mają mieć przekazane działy administracji państwowej, przy tem charakter władz administracyjnych otrzymają województwa, powiaty wiejskie i miejskie i gminy wiejskie i miejskie. Powyższe tezy prowadzą do konsekwencji, które nakreśla ustawa konstytucji marcowej. W całą organiczną budowę państwa przenika zasada samorządu, począwszy od najniższej jej komórki, gminy, i kończąc na udziale ludności

w zarządzie Rzplitej, Sejmie i Senacie. W praktycznym rozwinięciu tego założenia wysuwa się sprawa podporządkowania, wzajemnego ustosunkowania i uzgodnienia zakresu działania tych poszczególnych ogniw administracji państwowej i samorządowej, drogą wzajemnego, jednego organu wyższej kategorji nad drugim, niższej kategorji, nadzoru i kontroli. Rdzeniem tej funkcji państwowej jest czynnik obywatelski, który wypełnia konstrukcję samorządu wszystkich stopni, rady gminne i miejskie, sejmiki powiatowe i wojewódzkie. Z zasadniczych funkcji samorządu wyodrębniają się w sposób właściwy związkom prawno-publicznym: 1) uchwalanie i wydawanie, z mocą sankcji egzekucyjnej, statutów miejscowych w granicach terytorjum danego związku, 2) zlecanie czynności wykonawczych i zarządu czynnikom wybranym przez właściwe reprezentacje samorządowe, a nadto załatwianie agend administracji państwowej przez organa samorządowe w drodze t. zw. zleconego zakresu działania. By jednak osiągnąć powszechnie uznany postulat podziału władz, jest koniecznem ścisłe oddzielenie w drodze przepisów władzy uchwalającej i kontrolującej od wykonawczej, a wobec poruczenia tej władzy wykonawczej wykonywania agend administracji państwowej, koniecznem jest posiadanie przez wykonawców pewnych kwalifikacji i wykształcenia zawodowego (przygotowania zawodowego), co w dalszej konsekwencji prowadzi do zatwierdzenia wyborów czynników wykonawczych przez władze państwowe, względnie przyjęcia do wiadomości wyboru danego kandydata, oraz ograniczonego do najistotniejszych potrzeb nadzoru nad działalnością organu wykonawczego przez jednostki wyższego stopnia samorządowego, względnie przez państwo.

Oczywista, że zmiana ustawy o samorządzie, głęboko sięgająca w życie narodowe, społeczne i gospodarcze wywołała dyskusję zasadniczą, poza szeregiem żądań i wniosków, ku uzupełnieniu tego projektu na zjazdach dzielnicowych, zgłoszonych ze strony centrali reprezentacji gmin miejskich, a więc Związku Miast, wywołała konieczność gruntownego i szczegółowego przejrzenia, zwłaszcza, że w niektórych postanowieniach swych odbiega od tez, opracowanych przez zjazdy Związku Miast w Poznaniu, Lwowie i Katowicach. Różnice te, częściowo już w pracach komisji uzgodnione, dotyczą głównie przeprowadzonej przez projekt: 1) zasady zespolenia organizacji samorządowej z organizacją administracji państwa, 2) zatwierdzania wyborów członków magistratu przez władze nadzorcze, 3) utraty mandatu radzieckiego przez radnego, wybranego na członka magistratu, 4) podziału ławników na zawodowych i niezawodowych, 5) możności mianowania członków magistratu z urzędu przez władze nadzorcze, aż do mianowania członków magistratu, którzy będą zatwierdzani przez władze nadzorcze, 6) czasu kadencji rady miejskiej,

proponowanej przez projekt rządowy na cztery lata, przez Związek Miast na lat sześć, 7) badania nietylko legalności, ale i celowości gospodarki przez władze nadzorcze, i kontroli jej przez wyższe jednostki samorządowe, 8) zawieszania uchwał rady miejskiej (według projektu przewodniczy prezes rady, burmistrz, względnie członek magistratu). Związek Miast żąda wyboru przewodniczącego z łona komisji, 10) przeprowadzenia wyborów przez prezydenta, względnie burmistrza (projekt rządowy), zamiast sędziego (projekt Związku Miast).

To są zasadnicze różnice projektów — rządowego. i Związku Miast. Mam przekonanie, że te różnice, po szeregu opinji, wypowiedzianych przez strony zainteresowane, ulegną zniwelowaniu, i w ustawie, skoro uzyska moc prawa, słuszne i celowe życzenia samorządów, poparte opinją jego działaczy, znajdą należyte ustawowe ujęcie.

Projekt ustawy o gminie miejskiej ujęty jest w formę ustawy dla wszystkich miast Rzplitej i w 122 artykułach, podzielonych na 11 tytułów, zawiera może zbyt szczegółowe—czego jednak za wadę poczytywać nie można—kodyfikacyjne zestawienie przepisów o gminie miejskiej. Zasadniczym punktem tytułu 1-go jest podział miast, o których mówi art. 3-ci, i członkostwo gminy.

Na podstawie art. 3 rozróżnia się gminy niewydzielone z powiatu, wydzielone z powiatu i miasto stołeczne Warszawę. Miasta wydzielone z powiatu stanowią samodzielne okręgi powiatowe, tak dla administracji samorządowej, jak i państwowej, przyczem z wyjątkiem Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i Łodzi (w myśl poprawki komisji statutowej Związku Miast do tej kategorji zaliczone zostały miasta: Lublin i Bydgoszcz) mają prawo, w ramach ustawy zasadniczej, uzyskać wspólną dla wszystkich ustawę. Postanowienie powyższe projektów, wreszcie zgodne z intencjami życzeń działaczy samorządowych, przyjąć należy z uznaniem, o ile chodzi o wyzwolenie miast wydzielonych z pod wszelkiego wpływu i nieuzasadnionej ustawowo ingerencji starostów, jako przedstawicieli władzy administracyjnej I-ej instancji. Utworzenie z tych miast oddzielnych okręgów powiatowych, tak dla administracji samorządowej, jak i państwowej, wniesie niewątpliwie polepszenie w stosunkach obecnie panujących, i przyczyni się w znacznym stopniu do spotęgowania sprawności administracji. Jeżeli chodzi jednak o podział miast, to za więcej słuszny i zgodny z interesami samorządów uznać należy podział, ustalony ostatecznie przez komisję statutową Związku Miast, który rozróżnia: I. miasta niewydzielone z powiatu i to: 1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział powiatowy, 2) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki. Do ostatniej kategorji zalicza się miasta: a) liczące ponad 10.000 mieszkańców, b) będące siedzibą starostwa,

c) stojące dotychczas pod nadzorem wydziału wojewódzkiego,
d) będące uzdrowiskami o charakterze użyteczności publicznej. Spis miast ad 2-do oznaczy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

II. Miasta wydzielone z powiatu, tworzące samodzielne okręgi powiatowe, tak dla administracji państwowej, jak i samorządowej, uznane jako takie na mocy uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, i to: 1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki, 2) miasta, których władzą nadzorczą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Do ostatniej kategorji zalicza się miasta: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.

III. Miasta, wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie dla administracji państwowej i samorządowej. Miastem tej kategorji jest Warszawa.

Inne miasta mogą być uznane za samodzielne okręgi wojewódzkie, tylko drogą ustawy państwowej. Miasta, stojące pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrzrych mają prawo do uzyskania osobnej ustawy miejskiej, oraz ordynacji wyborczej na podstawie własnego projektu, opracowanego w granicach przepisów niniejszej ustawy.

Wszystkie inne miasta, wydzielone z powiatu, mają prawo do uzyskania osobnej, wspólnej dla nich wszystkich, ustawy miejskiej, na podstawie projektu, opracowanego przez nie w granicach przepisów niniejszej ustawy.

Niewątpliwie, wydzielenie z powiatów miast, będących siedzibą starostw, lub liczących ponad 10.000 mieszkańców, ułatwi rozwój tych miast, i stworzy z nich ośrodki kulturalne, czemu obecnie staje nieraz na przeszkodzie już to małe zainteresowanie sprawami takiego miasta, względnie podporządkowanie jego interesów interesom wyższej jednostki, reprezentującej czynniki niezainteresowane w rozwoju takiego miasta. Odnośnie tak zwanego członkostwa gminy, wysuwany jest zarzut niedostatecznej jasności tej definicji, jednak nie jest ona rzeczą istotną i nad tą zastanawiać się nie będę.

Co do czynnego i biernego prawa wyborczego, to art. 18 projektu określa prawo czynne, przy ukończeniu 21 lat życia, zaś art. 20 prawo bierno przy ukończeniu 25 lat. Skład rady, ilość radnych określa ustawa od 12 do 100, w załeżności .od liczby mieszkańców, poza tem ustawa zawiera szereg przepisów, dotyczących sprawy, kto nie może być wybrany na radnego miasta, sposobu i czasu zwoływania obrad, warunków ich prawomocności, uzupełnienia składu rady, przewodnictwa w radzie i komisjach.

Z postanowień tego tytułu, poważniejszą różnicę zdań wywołuje wiek, konieczny do posiadania czynnego i biernego prawa wyborczego, przyczem proponowanem jest podniesienie wieku dla czynnego prawa wyborczego do 25 lat, biernego — do lat 30. Argumenty, które wytaczane są w obronie tych ostatnich wysokości wieku mają wszelką słuszność ze stanowiska podniesienia gospodarczej powagi rad miejskich, nie stanowią jednak, mojem zdaniem, istotnego znaczenia dla projektowanej ustawy.

Tytuł trzeci w art: 41—60 omawia ustrój Magistratu. Problemat ustroju Magistratu był przedmiotem najbardziej gorących sporów na wszystkich zjazdach, i niewątpliwie nastręcza największe trudności do ustawowego sprecyzowania. Walczą bowiem u nas dwie zasady: zasada kolegjalności, posuwana nieraz do kolegjalności w załatwianiu konkretnych zjawisk, lub postanowień ciał uchwalających, i zasada jednoosobowości zarządu (co do kolegjalności zarządu powołam się na ciekawe przykłady, przytaczane na komisji ustawowej w Związku Miast, a świadczące o trudnościach, jakie przy nieunormowaniu przepisowem tych spraw wynikają dla działów wykonawczych poszczególnych gmin, bez jakiejkolwiek złej woli ze strony kolegjów lub poszczególnych jednostek).

To też wychodząc z założenia, że decydującym czynnikiem winien być w gospodarce samorządowej organ wykonawczy, kwestję ustroju Magistratu należy specjalnie uwydatnić. Jak zaznaczyłem poprzednio, projekt ustawy wyłącza członków magistratu ze składu rady miejskiej, i z uwagi na konieczność rozdziału władzy uchwalającej, jaką jest rada, od wykonawczej, jaką jest magistrat, jest to rzeczą słuszną.

Co się tyczy art. 43, który mówi o zawodowych i niezawodowych członkach magistratu, to pomimo zdecydowanego stanowiska większości przedstawicieli samorządu na zjazdach, stanowiska komisji statutowej Związku Miast, która podział ten przesądziła i odrzuciła, sprawa takiej czy innej koncepcji magistratu, nie jest, w mojem przekonaniu, dostatecznie omówioną i do dyskusji pozostaje otwartą.

Przejęcie szeregu agend administracji państwowej, stworzy konieczność posiadania sił zawodowych, wyszkolonych i rutynowanych; wprawdzie siły te znajdują się wśród personelu urzędniczego, jednak czy nie lepiej, aby za tak poważny dział pracy z zakresu przekazanego dany wykonawca był odpowiedzialny nietylko jako urzędnik, lecz jako mandatarjusz i zaufany społeczeństwa. Równie kwestją poważną jest przepis, nakazujący wybór członków zawodowych na podwójną ilość kadencji rady, kwalifikacje wymagane dla członków magistratu, oraz stosunek rady do magistratu, jako istotne

zagadnienia dobrego, stojącego na wysokości zadania, przygotowanego do pracy, sprawnego organu wykonawczego.

Te kwestje w każdym gronie działaczy samorządowych wywoływać będą szeroką i wprost sprzeczną nieraz dyskusję. Z tych jednak wywodów wyłania się jeden wniosek, że jak każda władza, tak i każdy urząd wymaga, aby ktoś nim kierował i był odpowiedzialny za jego czynności i działalność. Rozważać, naradzać się i postanawiać może wiele jednostek, wykonywać, rządzić i za rządy swe ponosić odpowiedzialność — jedna. Ta sprawa winna być również ściśle ujęta i sprecyzowana, aby nie pozostawiała wątpliwości, szkodliwych dla rozwoju samorządu i ugruntowania powagi kolegjalnej władzy wykonawczej w społeczeństwie i u czynników państwowych.

Streszczając się do minimum, muszę poruszyć w zastępstwie nieobecnego na zjeździe prezydenta m. Kowla, p. Waligórskiego, któremu choroba w rodzinie nie pozwoliła przybyć na zjazd, sprawę nadzoru nad samorządem. Ingerencja władzy nadzorczej, na podstawie projektów ustawy o gminie miejskiej, uregulowana jest w sposób następujący. Nadzór nad samorządami sprawuje: 1-o wydział powiatowy nad działalnością miast nie wydzielonych z powiatu, 2-o wydział wojewódzki nad działalnością miast wydzielonych z powiatu, oraz specjalnie zaznaczonych w ustawie, miast nie wydzielonych, oraz 3-o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nad działalnością miast wydzielonych z województw. Forma ingerencji władzy nadzorczej jest uzależniona od art. 70 konstytucji, który postanawia: Państwo będzie sprawowało nadzór nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia. Otóż forma tego nadzoru usuwa bezpośrednio od wpływów na czynności związków samorządowych czynniki rządowe i przekazuje nadzór jednemu samorządowi nad drugim. Mieści się w tym ta zła strona, że o działaniu związków samorządowych decyduje organ związków samorządowych wyższego stopnia, lecz posiadający odmienny charakter, i mogący niedoceniać działalności podporządkowanych sobie gmin miejskich. Co się tyczy zakresu ingerencji władzy nadzorczej, to jest ona bardzo szeroka w projekcie ustawy, tyczy się rozpatrywania poszczególnych zarządzeń gminy miejskiej z punktu widzenia legalności, dobrej administracji, a nawet i celowości. Oprócz tego, władza nadzorcza ma szeroką ingerencję przy zatwierdzaniu członków zarządu miasta. Można kwestjonować, czy dla rozwoju miasta tak zakreślona ingerencja władzy nadzorczej jest wskazana i należałoby domagać się zmniejszenia ingerencji władzy nadzorczej, szczególnie do spraw gospodarczych i do analizy celowości kredytów budżetowych.

Wszystkie te, poruszone bardzo ogólnikowo i tylko podkreślone kwestje i zagadnienia, de lege ferenda, posiadają znaczenie zasadnicze i nie mniejsze dla dzisiejszego zebrania, które stanowić ma o przydatności proponowanych w projekcie norm i przepisów dla całej połaci państwa, jakiemi są kresy, to też wyrażam przekonanie, że odnośnie do ustawy miejskiej i kwestje, które poruszyszyłem, oraz te, które opuścić pozwoliłem sobie, znajdą szeroki wyraz w Waszych opinjach, Szanowni Koledzy, bo najmiarodajniejszą jest opinja ludzi, którzy się z daną sprawą stykają, dla danej sprawy pracują i o jej słuszne postawienie dla dobra Ojczyzny i Narodu walczyć nie przestaną. (*Huczne oklaski*). Następnie referent przedstawia następujące

WNIOSKI
do ustawy o gminie miejskiej.

Zjazd miast województw: wołyńskiego, lubelskiego i poleskiego, zwołany do Lublina, w celu omówienia projektu rządowego ustawy o gminie miejskiej i ordynacji wyborczej, uchwala:

1) Podzielając stanowisko Zjazdu przedstawicieli miast Wielkopolski i koła miast Pomorskich, Zjazd w Lublinie domaga się ustawy ramowej dla gmin miejskich, przewidującej możność dostosowania takowej do warunków napięcia życia gospodarczego, i stopnia kultury miast poszczególnych dzielnic przez odpowiednie uzupełnienie zakresu działania organów zarządu miejskiego i zakresu ingerencji władzy nadzorczej.

2) Wobec tego, że gmina miejska, jako korporacja terytorjalna, powołana jest do sprawowania administracji publicznej, w zakresie przepisanym ustawami, działalność jej jest podporządkowana państwu, i polega na ścisłem współdziałaniu z organami władzy państwowej, przeto ustawa o gminie miejskiej nie powinna zawierać zbyt szczegółowego podziału zadań gminy miejskiej na samorządowe i zlecone, aby tą drogą nie wytworzyć podstaw dla mylnego poglądu na samorząd miejski, w sensie jego wyodrębnienia od całości administracji państwowej.

3) Art. 3 projektu Ustawy o gminie miejskiej, traktujący o podziale miast— ustalić zgodnie z poprawką Komisji Zarządu Związku Miast, a mianowicie, iż gminy miejskie dzielą się na:

I. Miasta, niewydzielone z powiatu i to: 1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział powiatowy, 2) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki.

Do ostatniej kategorji zalicza się miasta:

a) liczące ponad 10.000 mieszkańców,

b) będące siedzibą starostwa,

c) stojące dotychczas pod nadzorem wydziału wojewódzkiego,

d) będące uzdrowiskami, o charakterze użyteczności publicznej. Spis miast ad 2 oznaczy rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

II. Miasta, wydzielone z powiatu, tworzące samodzielne okręgi powiatowe, tak dla administracji państwowej, jak i samorządowej, uznane jako takie na mocy uchwały rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, i to:

1) Miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki,

2) Miasta, których władzą nadzorczą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Do ostatniej kategorji zalicza się miasta: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.

III. Miasta, wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie dla administracji państwowej i samorządowej. Miastem tej kategorji jest Warszawa. Inne miasta mogą być uznane za samodzielny okręg wojewódzki tylko drogą ustawy państwowej.

Miasta, stojące pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mają prawo do uzyskania odrębnej ustawy miejskiej, oraz ordynacji wyborczej na podstawie własnego projektu, opracowanego w granicach przepisów niniejszej ustawy.

Wszystkie inne miasta, wydzielone z powiatu, mają prawo do uzyskania osobnej, wspólnej dla nich wszystkich ustawy miejskiej, na podstawie projektu, opracowanego przez nie, w granicach przepisów niniejszej ustawy.

IV. W myśl uchwał Zjazdu przedstawicieli miast Wielkopolski, Zjazd uznaje za konieczne nadanie istotnej władzy magistratom, a nie ograniczania ich funkcji do roli wykonawcy uchwał rady miejskiej, na które członkowie magistratu, podług projektu rządowego, żadnego nie mają wpływu, ponosząc za nie pełną odpowiedzialność, a to w formie zgody magistratu na uchwały rady miejskiej, zamiast przewidywanego w art. 58 projektu rządowego zawieszania uchwał rady miejskiej.

V. Nadzór państwowy nad samorządami ograniczyć do wyjątkowych konieczności, w myśl zasad, przyjętych w art. 70 konstytucji z d. 17 marca.

VI. Przyznać miastom, w sprawach ich zakresu działania, tak własnego, jak i poruczonego, prawo zupełnej egzekutywy administracyjnej, narówni z władzami państwowemi.

Przewodniczący: Następny punkt porządku dziennego obejmuje dyskusję nad referatami, lecz na ogólne życzenie, zarządzam przerwę obiadową do godz. 4.30.

Pierwszy dzień obrad—28 maja 1924 r. po południu.

O godzinie 5-ej przewodnictwo obejmuje p. Świętochowski, vice-prezydent miasta Brześcia n/B., w asystencji p. Hilgiera, burmistrza m. Chełma, jako asesora i p. Migurskiego, burmistrza m. Krasnegostawu, jako sekretarza.

Przewodniczący, zagajając popołudniowe posiedzenie, oznajmia, że wpłynął wniosek, by referat p. Turczynowicza, jako mający wiele wspólnego z poprzedniemi, wysłuchać teraz, a potem prowadzić wspólną dyskusję na wszystkie tematy.

Głos z sali: Sprawa ordynacji wyborczej jest tak odrębna od poprzednich, że możeby lepiej było ją oddzielić, a teraz przeprowadzić dyskusję.

Przewodniczący: Poddaję pod głosowanie wniosek, najpierw o odczytanie referatu, a potem poddanie wszystkich referatów wspólnej dyskusji. Wniosek został przyjęty przez aklamację.

P. Turczynowicz, prezes Rady Miejskiej m. Lublina, wygłasza referat

„O ORDYNACJI WYBORCZEJ DLA GMIN MIEJSKICH“.

Odczytane dziś ustępy konstytucji naszej z dnia 17-go marca 1921 roku świadczą niezbicie, że demokratyczne Państwo Polskie cały swój byt i rozkwit pragnie oprzeć na własnem społeczeństwie, ujętem w formy samorządu.

Jest to pogląd słuszny i prawdziwie nowoczesny. Nikt lepiej nie zapewni państwu potęgi, jak uświadomiony obywatel, nikt lepiej nie wyzyska najżywotniejszych sił społeczeństwa, jak samorząd pomyślany racjonalnie, a konsekwentnie przeprowadzony.

Państwo żyje dla społeczeństwa, samorząd winien być dla państwa. To powinno być zasadą naczelną naszego Zjazdu, i pragnę, by niniejsze moje przemówienie z tego punktu widzenia było oświetlane w dyskusji. Praktyka państw i narodów wykazała, że tylko ustawy żywe, czyniące zadość warunkom życia, przechodzą w dalsze pokolenia i kładą swe piętno na ich obliczu. Lecz ustawy są sto-

sowane przez ludzi do tego powołanych i ludzie decydują o ich żywotności. Jeżeli przeszczepimy najidealniejszą ustawę z innych warunków, jeżeli ludzie nie potrafią czy nie zechcą jej w krąg swych interesów i potrzeb włączyć — umrze śmiercią naturalną, nawet bez choroby i walki. I o żywotności projektowanej ustawy o gminie miejskiej będą decydowali ludzie, którzy ją w życiu stosować będą, dlatego też i dla losów ustawy o gminie miejskiej i dla losów państwa, najważniejszem jest zagadnienie, kto będą ci ludzie? Na to pytanie ma nam odpowiedzieć ustawa o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, uchwalona przez Radę Ministrów i wniesiona obecnie do ciał ustawodawczych.

Projekt ustawy tej przewiduje przedewszystkiem, że wybory w całem państwie, a więc i na kresach, z wyjątkiem jedynie województwa śląskiego, mają być według systemu jednolitego, a nie jak projektował Zjazd Związku Miast we Lwowie w roku 1922, aby ustawa była ramową i by tak zwane wydziały (dlaczego nie rady, dlaczego używać germanizmu?) wojewódzkie mogły, w zależności od miejscowych warunków, wprowadzać zmiany i uzupełnienia, przez życie nieraz narzucane. Projekt ustawy rządowej wprowadza powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne, lecz nie równe prawo głosowania, przewiduje bowiem pluralność, t. j. prawo do oddania dodatkowego, lub dodatkowych głosów, w zależności od pewnych warunków.

Czy proporcjonalność, czy stosunkowy rozdział mandatów jest rzeczą w głosowaniu do rad miejskich słuszną, mam wielkie wątpliwości. Wprawdzie przy wyborach proporcjonalnych, idealnie rzeczy biorąc, rada miejska powinna być odzwierciadleniem kierunków myśli i dążeń całego społeczeństwa i nawet mniej licznych jego grup, lecz zasada ta wychodzi z błędnego założenia, że całe społeczeństwo jest tak silnie zróżniczkowane, że pomieści się wewnątrz zorganizowanych obozów, gdy tymczasem życie założeniu temu kłam zadaje. Przeciwnie, jest odwrotnie: silniejsze indywidualności często chodzą poza grupami zorganizowanemi, a ta zasada pcha je w objęcia grup, w których pomieścić się nie mogą. Odwrotnie — zasada proporcjonalności oddaje wyborców w ręce partji politycznych, zamiast skupić całą ich uwagę na zagadnienia gospodarcze, do rozwiązywania których rady miejskie w pierwszym rzędzie są powołane.

Proporcjonalność jednak tak się u nas przyjęła bez walki i krytycyzmu, że nie mam nadziei, by uwagi powyższe znalazły oddźwięk szerszy i nawet odnośnego wniosku do uchwalenia nie zgłaszam. Pluralność jest u nas nowością, w dodatku pluralność nie podatkowa, nie stopnia zamożności, lecz przewagi zasług dla państwa. Rada Ministrów ustaliła 4 warunki dodatkowych głosów:

a) stan małżeński lub wdowi, i nie mniej, niż czworo dzieci,

b) służba państwowa lub samorządowa, z wyboru lub nominacji,

c) bezpośredni udział w kampanji wojennej, w szeregach armji polskiej, lub strata małżonka, lub dziecka w tychże szeregach,

d) władanie językiem polskim w słowie i piśmie.

Jak widzimy, pluralność jest tu projektowaną, jako korektywa proporcjonalności. Ma ona dać przewagę elementom zrównoważonym i osłabić wpływy niezrównoważonej młodzieży.

Panowie, najlepiej znający warunki naszych miast kresowych niewątpliwie w dyskusji należycie oświetlą sprawę, i powiedzą, czy z punktu widzenia państwa i samorządu, te cztery kategorje obywateli mogą wpłynąć na rezultat wyborów. Osobiście mam wrażenie, skoro stajemy na stanowisku pluralności, powinniśmy dać większą przewagę inteligencji pracującej i skreślenia, poczynione z pierwotnego projektu, nie należą do najszczęśliwszych. Tę sprawę mogłaby załatwić jedynie ustawa ramowa, nawet z możnością stosowania pluralności, lecz nie ogólno-państwowa ustawa, bez możności czynienia odchyleń, w związku z miejscowemi warunkami.

Jedną z najważniejszych zasad projektowanej ustawy są okręgi wyborcze w art. 72 i następnych proponowane. Okręgi wyborcze mogą w wielu miastach decydująco wpłynąć na oblicze przyszłych rad miejskich, lecz pod jednym warunkiem, jeżeli o okręgach wyborczych nie będą decydowały same rady miejskie. Każda rada miejska niewątpliwie będzie broniła do upadłego swego stanu posiadania. Ta geografja wyborcza wciągnie rady w wir walk partyjnych, a nawet osobistych, a tego powinniśmy unikać i strzedz się od nich. Jedynie władza nadzorcza, władza nie okupacyjna, a nasza własna, do której możemy mieć zaufanie, może być powołaną do tworzenia okręgów wyborczych. A jednak i ta zasada — zasada okręgów wyborczych — może być całkowicie sparaliżowaną, o ile w każdym poszczególnym wypadku nie będziemy bacznej uwagi zwracali na niewłączone do miast przedmieścia i sąsiednie gminy, które mogą być zarówno środkiem obrony polskości naszych miast, jak i źródłem wszelkich niebezpieczeństw, zarówno źródłem bogactwa miasta, jak i przyczyną smutnych powikłań gospodarczych. Tę ostrożność dyktują nam szczególniej względy państwowe. W referacie swoim całkowicie pomijam milczeniem szereg postanowień natury formalnej, jak kalendarz wyborczy, sposób zgłaszania list, głosowanie, a nawet kto ma być komisarzem wyborczym, są to bowiem szczegóły, o których i pisano tylokrotnie, a Zarząd Związku Miast tak szczegółowej poddał je ocenie, że nie przypuszczam, by Zjazd obecny pragnął jeszcze o nich mówić. Zatrzymam jeszcze uwagę Panów nad sprawą wyboru zarządu miejskiego. Projekt ordynacji, idąc za przykładem miast pruskich, pragnie, aby

każda rada miejska, po ukonstytuowaniu się, ogłosiła konkurs na stanowiska przełożonych magistratu, a ostatni — konkurs na stanowiska poszczególnych ławników zawodowych. Nie należy mieć nic przeciwko temu, jeżeli któraś z rad miejskich, nie mając upatrzonego kandydata lub kandydatów, ogłosi taki konkurs, ale wprowadzać do ustawy w tym względzie przymus, wydaje mi się rzeczą conajmniej zbędną. Prawda, że na stanowiska te trzeba dobierać ludzi starannie, że nie można ograniczać się do swego partykularza, ale mam wrażenie, że nie prędko nadejdą u nas te czasy, by kandydat, przywdziawszy, jak w starożytnym Rzymie, białe szaty, chciał spacerować po forum Romanum, i publicznie głosić o swojej kandydaturze na to, aby nie być wybranym. To nie jest w naszym stylu. U nas zbyt często osoby, stawiające same swe kandydatury, ośmieszają się, a prawdziwie wartościowi ludzie nie zgłoszą się wcale. To nie jest droga do zdobycia kierowników magistratu, obdarzonych powagą i zaufaniem ogółu. Od kandydatów winniśmy żądać cenzusów naukowych nawet bardzo wysokich, ale zwolnijmy ich od zabiegania o posady.

W związku z powyższemi uwagami, pozwalam sobie zgłosić następujące wnioski:

1) Zjazd Miast województw: wołyńskiego, lubelskiego i poleskiego wyraża solidarność z uchwałami Zarządu Związku Miast w sprawie projektu ordynacji wyborczej dla gmin miejskich i podziw dla niestrudzonych szermierzy o rolę samorządu w państwie.

2) Zjazd miast województw: lubelskiego, poleskiego i wołyńskiego, stojąc na niezłomnem stanowisku rozwoju państwa, stwierdza, że z punktu widzenia państwa konieczną jest ustawa ramowa ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, z możliwością uzupełniania takowej przez poszczególne wydziały wojewódzkie.

3) Zjazd miast województw: lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego stwierdza, że przewidziane przez art. 72 i następne projektu ordynacji wyborczej dla gmin miejskich wprowadzenie okręgów wyborczych jest trafne, lecz do inicjatywy w tworzeniu takowych nie należy powoływać rad miejskich, lecz wydziały wojewódzkie.

4) Zjazd miast województw: lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego protestuje przeciwko zmuszaniu rad miejskich do obsadzania stanowisk kierowniczych w magistratach wyłącznie drogą konkursów, natomiast wita z uznaniem określenie cenzusu naukowego przy zajęciu tych stanowisk.

Po wygłoszeniu referatów, przypadających na pierwszy dzień Zjazdu, przewodniczący otwiera dyskusję w kolejności zgłoszeń, przy czem pierwszy przemawia p. Skrzyński, naczelnik wydziału samorządowego województwa wołyńskiego.

P. Skrzyński: Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nie byłem przygotowany do podjęcia dyskusji w tej sprawie. Muszę jednak zakomunikować Panom, ze w sprawie ordynacji wyborczej dla miast wypowiedzieliśmy się na zjeździe burmistrzów województwa wołyńskiego, jaki odbył się w kwietniu r. b. Na zjeździe tym przedyskutowane zostały wszystkie paragrafy ordynacji wyborczej, i rezolucje zostały zakomunikowane miarodajnym czynnikom. Z wniosków, jakie nam p. prezydent m. Lublina podał, uderza mnie niezupełne zdefinjowanie sprawy i bardzo ogólnikowe postawienie niektórych punktów. Mnie się zdaje, że zjazdy rzeczoznawców samorządu, do których i obecny należy, powinny ściślej opowiedzieć się w tej sprawie. Nie mogę dać tych dezyderatów, które były przyjęte na zjeździe burmistrzów, gdyż mam tylko niektóre; jeżeli Panowie pozwolą, to je przeczytam. Przedewszystkiem, w ustawie o ordynacji wyborczej w gminach miejskich jest najważniejsza rzecz, kto ma wybierać? kogo się wybiera? W jaki sposób dokonywują się wybory, i sposób, w jaki ma być wykonywany nadzór państwowy. To są cztery wytyczne, na których jest skonstruowana ustawa o samorządzie miejskim (o ordynacji wyborczej). Biorąc pod uwagę warunki administracji politycznej na kresach, byłem zatem i również zjazd burmistrzów wypowiedział się w tym kierunku, że nie należy dla kresów uchwalać specjalnych ustaw, lecz jedną dla całej Polski, któraby była dostosowana i do kresów, bowiem przez specjalną ustawę dla kresów, oddzielilibyśmy je na cały szereg lat od połączenia się z Macierzą i możności rozwoju. Wychodząc z tego założenia, zjazd burmistrzów — przedstawicieli miast wypowiedział w tej sprawie swoje zdanie. Niektóre dezyderaty przytoczę Panom. Otóż zjazd, co do prawa wybieralności oświadczył się, że prawo to przysługiwać ma obywatelowi państwa, który ukończył 30 lat życia i posiada 7 klas szkoły powszechnej.

Była również roztrząsana kwestja co do burmistrzów, a mianowicie, jaką drogą dokonywać wybory na naczelne stanowiska. Czy przez nominację czy drogą konkursu? Uważam, że chociażby wybory były dokonywane w drodze konkursu, należy je zatwierdzać przez ciała, które do tego mają prawo. Dla mnie wystarczy zatwierdzenie przez wyższą instancję samorządową. Nam chodzi o to, aby te instytucje jaknajlepiej się rozwijały i żeby czynniki urzędnicze, które przyjmują w tej pracy udział, również stały na wysokości zadania; jeżeli jednak uważam nadzór za konieczny, to dlatego, że życie mówi nam na każdym kroku, zwłaszcza obecnie w województwach wschodnich, gdzie nie było jeszcze wyborów, spotykamy się z nieumiejętnem operowaniem ustawami, oraz szafowaniem grosza publicznego na szeroką skalę.

Ponadto, w ustawie nie jest dokładnie powiedziane, jak daleko ma sięgać zakres poruczonych czynności, i z tego powodu odnośny punkt ustawy jest różnie interpretowany. Obecnie wydział powiatowy wykonywa nadzór nad gminami w zakresie poruczonym. Jest to zakres bezpośrednio samorządowy.—Uważam, że w ustawie zakres czynności poruczonych powinien być ściśle zdefinjowany.

Ponieważ burmistrze mają mieć władzę wykonawczą, dlatego kontrolę powinny wykonywać czynniki państwowe, a nie samorządowe, mówię to nie od siebie, ale od zjazdu burmistrzów.

Co do ordynacji wyborczej dla gmin, zjazd burmistrzów stanął na stanowisku, że nie powinna być taką, jak ordynacja do Sejmu, gdyż ci ludzie, którzy przedewszystkiem ustanowieni są dla zarządu majątkiem publicznym, powinni odpowiadać koniecznym dla tej pracy warunkom. Co do innych punktów, chciałbym się zastanowić nad wybieralnością do rad miejskich. §§ 18 do 21, które definjują to prawo, niezupełnie ściśle je określają.—Dlatego też zjazd przyjął, że prawo wybierania do rad gminnych posiadają mający ukończony 21 rok życia i zamieszkali w gminie zgórą 1 rok, bez różnicy płci. (Odczytuje odpowiednie punkty ustawy).

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że w tej ustawie pominięto stan prawny miast kresowych. Mianowicie, ustawa o samorządzie nic o tem nie mówi. Chciałem zwrócić uwagę na ogromnie chaotyczne załatwianie tych spraw: można powiedzieć, że nie mamy podstaw prawnych, któreby nam mówiły, które miasto ma prawo być miastem, a które nie. To powoduje odmienną ich interpretację przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, bowiem znam wypadek, że Ministerstwo, na zasadzie jednego i tego samego artykułu, w jednym wypadku zatwierdziło pewne miasto na Wołyniu, a drugie odrzuciło. Sprawa cała skierowaną została do Ministerstwa i dotąd niema wyjaśnienia. Pożądanem byłoby rozciągnięcie na kresy ustawy z dnia 2 lutego 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 19) w przedmiocie zaliczania odnośnych osiedli w poczet miast. Ustawa ta może być rozciągnięta na Kresy w myśl ustawy z dnia 24 lutego 1920 roku. (Odczytuje odnośną ustawę).

Sprawa powinna być równocześnie poruszoną i rozstrzygniętą, które osiedla mają być podniesione do godności miast, a które nie. Kończę przemówienie, i uważam, że wnioski, które przedstawił nam pan prezydent Szczepański są do przyjęcia. Nie ma o czem dyskutować, wnioski są, tylko może zbyt ramowo ujęte. *(Oklaski).*

P. Zieliński, burmistrz z Łucka. Mam wrażenie, że z całej pracy nad samorządem miejskim przebija obawa o przyszłość. Ja tej obawy nie podzielam. Ja również nie podzielam zapatrywań tych, którzy się boją niespodzianek od kogoś trzeciego. Dlatego

być może, że pracuję w innem środowisku, które nie daje powodów do obaw. Uważam, że powinniśmy tak postępować, jak bylibyśmy pewni swojej siły na Kresach. Jesteśmy w tem przykrem położeniu, że inne są stosunki na Wołyniu i Polesiu, więc jeżeli ustawa koniecznie ma być ramowo ujęta, należy starać się, by była jaknajmniej ramową. Uważam, że ustawa ta będzie rozpatrywana pod dwoma kątami widzenia: samorządu i interesu państwowości polskiej. My wyczuwamy, że jesteśmy pionierami do odwołania, którzy mają spełniać tę robotę na korzyść państwowości polskiej. Jeżeli obecne zarządy miast będą psuły tę robotę, jeżeli partyjność wejdzie do gospodarki miejskiej, wyjdzie tylko na szkodę państwowości polskiej, o której „prestige“ powinniśmy zwłaszcza my, kresowcy, dbać. — Pan Skrzyński poruszył kwestję stanu prawnego miast i mówił o uregulowaniu tego stanu posiadania na Kresach.— Proszę Panów, kiedy Łuck powiększył swoje peryferje, to znaleźliśmy się wobec takiej sytuacji, że zamiast dwóch czynników, były trzy czynniki, i ten drugi czynnik, powiększony o ten trzeci czynnik mógłby w swoim czasie przechylić szalę zwycięstwa w wyborach na naszą niekorzyść. Nie powinno się tego stanu na Kresach zmieniać — stanowisko burmistrzów całą siłą podtrzymywać i dążyć do poprawy. — Wtedy można spodziewać się, że wybory wypadną na korzyść Polski.

Nawiązując do kwestji wyboru na naczelne stanowiska, poruszonej przez p. Szczepańskiego, uważam, kto wie, czy nie lepiej byłoby zastanowić się nad tem, żeby prezydentów miast mianował rząd na przeciąg 8 lat z pełnemi prawami. — Uważam, że rząd, mając nadzór nad samorządem, przyczyni się do zaprowadzenia porządnej gospodarki na Kresach. *(Oklaski)*.

P. poseł Jaworowski. Proszę Szanownych Panów i Szanownych Kolegów! Ja chciałbym zacząć swoje przemówienie od paru komplementów pod adresem naszych Szanownych referentów. Mojem zdaniem, nasi panowie referenci ułatwili w ogromnej mierze pracę Zjazdowi i wymianę myśli, co nie pozostanie bez korzyści dla reprezentowanych tu miast kresowych. Ten spokój, rzeczowy ton referatów, jest bardzo ważnym przy rozwiązywaniu obecnych zagadnień. Teraz musimy sobie zdać sprawę z jednej rzeczy. Mamy zgłoszone projekty ustaw do Sejmu, ale jeszcze nie uchwalone. W Sejmie i Senacie czeka nas długa i żmudna praca pod kontrolą publiczną. Praca ta, przy wielkim zaognieniu, może się ciągnąć tak długo, że ci, którym ta ustawa jest potrzebną, mogliby się jej nie doczekać. Ustawa samorządowa tem szybciej zostanie uchwalona, tem szybciej przejdzie przez Sejm i Senat, im mniej będzie ośrodkiem walk politycznych i społecznych. Wiele dobremu

samorządowi przypisują. Państwo, by było mocne, silne i zdrowe, musi mieć mocny, silny i zdrowy samorząd, a do tego celu dojdziemy, gdy będziemy mieć dobrą ustawę samorządową, która musi się szybko zjawić.

Jak wiemy, w każdym zaborze mamy inną ustawę samorządową, a więc inna w Poznańskiem, inna w Galicji, a inna w Kongresówce.— Na Kresach zaś niema stanu idealnego pod względem rzeczowym i pod względem prawnym. Trzeba to wszystko zszyć, trzeba nam nowej ustawy, która będzie wprowadzona w znacznie trudniejszych warunkach, niż gdzieindziej. Trudności piętrzą się.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rzeczy ważniejsze, bowiem będę je bronić w komisji sejmowej.

1-teza. Przy układaniu nowej ustawy samorządowej powinniśmy bezwzględnie liczyć się z właściwościami byłych zaborów i nie wychodzić z założenia, żeby stworzyć ustawę dla całej Rzeczypospolitej. Nie można całego życia mierzyć pod kątem widzenia jednej części kraju.

Trudności kulturalne, polityczne i narodowościowe są niemal w każdej części Najjaśniejszej Rzeczypospolitej inne.

Nie można życia całego społeczeństwa dostosowywać do najniżej stojącej komórki organizmu państwowego.

Uważam, że zdrowszem będzie dostosowanie, choćby z trudnością, mniej rozwiniętych ośrodków życia Rzeczypospolitej do normalnego życia całego kraju, niż dostosowywanie całej ustawy do najbardziej zapadłych prowincji, co byłoby uwstecznieniem.

2-teza. Drugą tezą, którą stawiam, jest to: że ta ustawa powinna być dostosowana do nabytych już praw przez lud pracujący w Polsce, by nie wytwarzać walk społecznych i politycznych. Lud pracujący w Polsce nie da sobie dobrowolnie odebrać już posiadane prawa, w przeciwnym razie mogłoby dojść dǫ niepożądanego dla państwa fermentu. W obu poprzednich referatach spostrzegłem tę oględność, co daje możność w wielu wypadkach porozumienia się na tej samej płaszczyźnie.

Proszę Panów! Już prawie $^3/_4$ części całej Polski, i to ośrodki najbardziej kulturalne, posiadają ordynację wyborczą sejmową.

W Galicji była bardzo silna walka o powszechne głosowanie. Mnie się wydaje, że wobec tego uwstecznianie ordynacji wyborczej dla miast, byłoby klęską społeczną i utrudniałoby nam, posłom, przeprowadzenie przez sejm tejże ustawy. Bowiem pewne kluby sejmowe staną na tem stanowisku, że nabyte prawo głosowania 4-przymiotnikowe—nie może być cofnięte.

Co się tyczy samego ustroju samorządowego, w szczegóły ustawy nie będę wchodził. Będę się starał mówić o tem, co najważniejsze. Przedewszystkiem, kwestja powstawania, czyli, jak po-

wiem, moment, kiedy się miasto rodzi. Mojem zdaniem, ten moment wymaga pewnej zmiany stosunku prawnego, a mianowicie, praktyka samorządowa wskazuje na to, że brak jest w ustawie przejścia od gminy wiejskiej do gminy miejskiej. Art. 108 ustawy powiada, żeby miasto powstało, musi być uznane przez sejmik wojewódzki. Więc tem miejscem urodzenia miasta byłoby województwo. Ustalenie tego momentu byłoby ze wszech miar pożądane, gdyż inaczej pewne miasta zostałyby pozbawione praw miejskich.— Następnie, co do podziału na różne kategorje miast, mam różne zastrzeżenia, a Panowie wiedzą z ustaw, że typ miast jest powiatowy i wojewódzki. Otóż wiele miast, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, chciałyby być uznane za wojewódzkie, a jeśli nie, to być wyłączone z pod władzy wojewódzkiej i chcą zależeć wprost od Ministerstwa. Są i miasta, które chcą być wyłączone z powiatu; one uważają, że włączenie ich do powiatu byłoby dla nich uwstecznieniem, zahamowaniem rozwoju, a nie pchnięciem ich naprzód. Te miasta, których nie wydzielono, a które mają do tego prawo, chcą je uzyskać, lecz w innej drodze. Wyeliminowanie elementu miejskiego z sejmiku powiatowego i wojewódzkiego osłabia siłę kulturalną państwa. My w sejmie będziemy brali pod uwagę całość interesów, tak państwowych, jak i samorządowych. Będziemy dążyli do kompromisu, przy bardzo wydatnem uwzględnieniu spraw miejskich.

Co do ordynacji wyborczej, to znów obawiam się tej tendencji do uwstecznienia, lepiej 100 razy nie nadać jakichś praw, niż raz nadane—cofnąć. Łatwiej przyzwyczaić społeczeństwo do nieposiadania praw, niż, by raz nadane prawa miały być odebrane. Jabym chciał, żeby w radzie miejskiej był człowiek, który liczy 32 lat życia, wprawdzie ustawa nie zabrania, by człowiek, mający 25 lat życia nie mógł być wybranym, ale nie doradza, bo jeśli człowiek zdolny, to warto go wysunąć.

Na Zjeździe Piotrkowskim, prezydent m. Grudziądza, p. Włodek, sam za tem przemawiał; nie należy on do mojej grupy, jest to dzielny samorządowiec, w pełnem znaczeniu tego słowa, i mówił, że gdyby przemawiał za 30 rokiem życia, to przemawiałby przeciwko sobie, gdyż on ma obecnie 27 lat, a jednak jest dobrym i zdolnym prezydentem.

Na zjeździe katowickim i poznańskim, wypowiedzieli się delegaci za 5-cio przymiotnikowem głosowaniem, czynne prawo mieliby ci, co ukończyli 21 rok życia — bierne zaś prawo po ukończeniu 25 roku życia z 4-letnią kadencją. Wychodząc z założenia, że ciągłość pracy samorządowej jest niezmiernie ważna dla życia samorządowego, wobec tego wybory muszą być uskuteczniane przez społeczeństwo od dołu.—To głębokie poczucie, że ma się za sobą sympatję, poparcie, i jest się wybranym ze strony ludności, zmniej-

sza błędy, a powiększa zalety. — Co do kwestji budowy samego magistratu, możnaby brać wzór angielski, ale ja jestem przeciwnikiem tego systemu, bo on nie odpowiada naszym potrzebom. — W systemie austrjackim mamy jednego prezydenta, jednego zastępcę, który jest zarazem prezesem rady miejskiej i system ten wydawałby się najbardziej odpowiednim, ale życie wykazało, że tak nie jest. Przedstawiciele miast i w sejmie wypowiedzieli się za badeńskim systemem.

W systemie pruskim mamy 2 izby; co do stopnia odpowiadają one jakby sejmowi i senatowi, czyli izba wyższa i niższa. Rada miejska uchwala, magistrat jest zarazem radą wykonawczą,—posiada prawo zawieszania uchwał. Dalszy proceder zawieszonych uchwał jest kwestją porozumienia między radą miejską, a magistratem.

Samorząd niemiecki świetnie funkcjonuje w b. zaborze pruskim. To jest właśnie system Steinowski. System badeński, różniący się od systemu Steinowskiego, także znakomicie funkcjonuje w zachodnich prowincjach, gdzie wydaje jeszcze lepsze rezultaty.

Mimo, że większość skłania się ku systemowi badeńskiemu, którego jesteśmy zwolennikami, mam wrażenie, że w naszej ustawie nie będzie ani systemu badeńskiego, ani systemu Steinowskiego — będzie to kompromis przechylający się ku systemowi Steinowskiemu. System badeński, który proponujemy, polega na tem, że magistrat otrzymuje jeden głos na radzie miejskiej, jako członek. Głos ten jest bardzo ważny, gdyż może zadecydować o całości rady miejskiej. Magistrat jest władzą kolegjalną, ale nie posiada prawa zawieszania uchwał, posiada jednak prawo „veta“. Mojem zdaniem. ten system najlepiej odpowiada stanowi kulturalnemu naszego społeczeństwa. Rację ma jeden z przedmówców, że ta ustawa powstała pod wpływem lęku i jest obwarowana szańcami na wszystkie strony. Doświadczenie uczy nas, że zawsze w skórę dostawał ten, kto się bardzo obwarowywał i, tak samo, ustawa ta dostałaby w skórę, nie powinniśmy się bać, bo nigdzie nie ma samorządu bez nadzoru, ale zbyt wielka ingerencja w sprawy samorządowe byłaby spowiciem tegoż samorządu. Mojem zdaniem, sejm i rząd powinien mieć więcej zaufania do samorządu, gdyż brak zaufania krępuje działalność. Bo wprawdzie samorządy popełniają błędy, ale któż je nie robi, czy sejm nie robi błędów?

P. Suligowski. Obaj referenci tak obszernie przedmiot opracowali, że ja w tej chwili ograniczę się do zrobienia kilku uwag w sprawie nadzoru nad samorządem. Rząd, pisząc ustawę, miał trudne zadanie, bo i słusznie. Trzeba zaznaczyć, że rozmaitość obowiązujących ustaw, czterokrotnie odmiennych, w Wielkopolsce, Kongresówce, Małopolsce i na Kresach — uniemożliwiała dokonanie

dzieła. W tych trudnościach, które się wyłoniły, musiał rząd przyjąć pewną linję, która tylko miała by na myśli pożytek dla samego rządu. Wysunęła się więc kwestja nadzoru nad samorządem. W prasie pojawiły się głosy, że kontrola jest konieczna, przemawiają za tem i ciała samorządowe, bowiem samorządy mogą się mylić; życie również przemawia za tą kontrolą, to są rzeczy nie uniknione, zwłaszcza w tych dzielnicach, gdzie samorząd nie miał czasu się rozwinąć. Mam tu na myśli Kongresówkę, Kresy wschodnie i częściowo zachodnie, przy pruskim samorządzie. Zdaje się, że nie będzie w tem nic złego, jeżeli przyjdzie kwestja legalności i celowości. Przed niedawnemi czasy, 10 — 15 laty, gdy byliśmy pod obcym rządem i obcem panowaniem, musieliśmy dążyć raczej do tego, aby jaknajbardziej usunąć samorząd od nadzoru państwa. Ja sam o tem w 1907 roku pisałem. Rząd rosyjski nie dążył do samorządu. Wówczas szło o to, aby społeczeństwo jaknajdalej usunąć od władzy. Dziś inaczej. To swoja władza, to Polska, to my. My się jej obawiać nie potrzebujemy i to pozwala nam zejść z dawnego stanowiska i dopuścić, by była szeroka, swobodna kontrola przez władzę państwową. W związku z tem, że projekt ustawy, w której rząd nadaje magistratowi prawo zawieszania uchwał rady miejskiej, zapewne, możnaby przeciwko temu coś powiedzieć, ale przecież to jest tylko zawieszaniem, a nie zniesieniem uchwał rady miejskiej. W tych granicach, jak projekt rządowy postawił tę kwestję, że magistrat może tylko zawiesić uchwałę rady miejskiej, w tych warunkach może ta ustawa pozostawać, bowiem zawieszoną uchwałę kontroluje władza nadzorcza, która może zawieszenie uchylić. Inna rzecz, gdyby w projekcie rządowym istniały takie punkty, jak w samorządzie francuskim, gdzie prefekt ma prawo nietylko zawiesić rozporządzenie, ale i nieraz zawiesić w urzędowaniu władze miejskie bez żadnych motywów. Gdyby takie środki były przewidziane przez rząd, trzebaby przeciwko temu wystąpić, bo to byłoby naruszeniem praw samorządu. Ja się zupełnie z tem zgadzam, co mówił przedmówca, że trzeba samorządowi zaufać, ale kontrola — to nie odebranie praw, to tylko gwarancja bezstronności, że pomyłki—jeżeli zajdą—będą sprostowane.

Pamiętam, w sejmie ustawodawczym miałem raz takie zdarzenie, oryginalne, Byłem prezesem komisji do spraw miejskich, i dostałem referat, wniesiony przez 30 członków sejmu, w którym się domagano, by na skutek jakichś skarg, które przyszły z Radomia, skasować pewną decyzję rady miejskiej, która zdecydowała wybudowanie kąpieli ludowych i kamery dezynfekcyjnej w samym środku ogrodu. Znając miasto i jego stosunki, zrozumiałem, że samorząd popełnił błąd. Mimo, że poseł Michalski na posiedzeniu popierał wniosek, nie dopuściłem do ingerencji. Wniosek upadł, pomimo,

że byłem innego zdania, uważałem, że praw samorządu nie można naruszać, by go nie obrażać, bowiem zdrowy samorząd jest podstawą państwa.

P. Dr. Sikorski, Naczelnik Wydziału Miejskiego Departamentu Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Myśmy się zdecydowali na wypracowanie projektu ustawy jednolitej dla całego państwa, i p. poseł Jaworowski przyznał nam rację co do tego założenia. Poszliśmy tak daleko, że wszystkie wielkie miasta, między innemi Kraków, Lwów, Łódź, Warszawa, Lublin miałyby własne ustawy samorządowe, czyli że podlegałyby bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Po wydzieleniu dwudziestu kilku miast, do których zaliczone zostały miasta w większych powiatach, te ostatnie rządziłyby się na podstawie specjalnej, wspólnych dla nich ustawy. Inne miasta doszły do przekonania, że rząd trafnie zrobił, dając ustawę, która by była wyrazem tych dzielnic i była oparta na postanowieniach sejmu. Gdyby wszystko pozostawić samorządowi, to każdy inaczej by zrobił, a przecież tego systemu nie można traktować jednostronnie. Jeszcze ludność się nie zrosła, jeszcze społeczeństwo niezgrane. P. poseł Jaworowski chwalił oględność panów referentów—odnośnie kwestji nabytych przez ludność praw. Co do prawa wyborczego, chodzi tylko o kwestję pluralności. P. poseł Jaworowski boi się uwstecznienia i, co się tyczy zasady równości, wysuwa parę tez, że wszyscy ludzie są wobec prawa równi; możnaby to argumentować. Prawda, że wszyscy ludzie wobec prawa są równi, ale ich interesy często są rozbieżne, a mianowicie zależne od stopnia inteligencji, stanu posiadania, poczucia obywatelskiego, kultury i t. d. Chcielibyśmy przez ten dodatek do ustawy uzyskać ludzi więcej zasłużonych, ażeby większa część społeczeństwa — wyrobiła się.

System pięcio-przymiotnikowy uważam, że nam narodowościowo nie szkodzi. Tych kilka uwag, które miałem zaszczyt tu przytoczyć, są dowodem, że na ten temat można tu dyskutować, i dziś, kto nie jest skłonny szukać stycznych do dążenia do zgodnego współżycia samorządu z rządem, źle robi. P. poseł Jaworowski rozwinął projekt w przeciwstawieniu do ustaw, jakie obowiązują w radzie miejskiej. — Wyrażam przekonanie, zresztą bardzo liczne, tych, co opowiedzieli się za systemem badeńskim, że projekt ustawy jest kompromisem między systemem badeńskim, a Steinowskim. Ja wyjaśniam tylko, że w systemie badeńskim, magistrat rozpływa się, tam niema magistratu, lecz komisja rady miejskiej. Bo ci członkowie magistratu, którzy mają prawo głosować, są niczem innem, jak tylko członkami komisji rady miasta. — My chcemy, by magistrat był stróżem praworządności i był filarem dla państwa. Czemże się

stanie magistrat, gdy się rozpłynie? On tylko słuchać będzie prywatnych interesów obywateli, będzie zupełnie od nich zależny. On nie może w niczem naruszać interesu obywateli. Między interesami państwa, a interesami obywateli nie powinno być różnicy. Kto zna życie samorządowe i rozpatrzy się we wszystkich szczegółach ten wie, jak skrępowany jest magistrat, zależny od rady miasta. Z takiego magistratu miasto niema pomocy. Jeżeli pruski samorząd jest uznany za najlepszy, to dlatego, że polega na podziale władzy wykonawczej i uchwalającej. My nie mamy niemieckiego społeczeństwa, nie mamy jednolitości, jak niemcy, albo jak Badenja. Tam interesów obywateli nikt urzędownie nie traktuje. Ale tam jest rada miejska, która się zgodziła zgóry, że będzie tym filarem państwa. Prawda, że ta ustawa doszła do skutku za silnego rządu. My dopiero niedawno zrośliśmy się i możemy to uczynić z własnego. obywatelskiego, polskiego, narodowego poczucia. Społeczeństwo musi sobie zdać sprawę, że ciąży na nim obowiązek— nie by magistrat zrobić tylko strożem interesów władzy—lecz—praworzadności. I jeżeli się na taki akt zgodzi . . . (*oklaski przerywają mowę*) w systemie badeńskim członkowie magistratu są wybierani na tak długi czas, jak rada miejska. Dla nas zasada ta jest zabójczą, bo nie daje możności wybierania ludzi fachowych, działaczy komunalnych. Partjom chodzi o to, by swoich działaczy obdarzyła posadami, a nam chodzi o to, by się ze wszystkich partji wyrobili ludzie fachowi. Powiadają ci, którzy są za systemem badeńskim, że człowiek zasłużony, który coś umie, będzie wybrany. Tymczasem, z praktyki widzimy, że rada miejska wyrzuca nawet ludzi zasłużonych. My chcemy działaczy komunalnych z prawami do emerytury. Przy panowaniu systemu, który proponujemy—możemy liczyć na to, że ci wybrani będą spokojnie urzędować. — Będą stanowili ten czynnik państwu potrzebny. P. prof. Czuma powiedział, że ciałom samorządowym chodzi o rozwój i interes państwa, jeżeli tak jest, to w projekcie postąpiliśmy słusznie, a natomiast system badeński niema uzasadnienia w konstytucji.

My uważamy, że dajemy więcej, niż system badeński, któryby przyniósł ujmę dla państwa. My, sprzągnięci myślą o silnej administracji publicznej, nie możemy sobie pomyśleć takiego stanu rzeczy, któryby zrzucił całą odpowiedzialność na samorząd. My nie możemy pozwolić na to, by się ten samorząd sprywatyzował, co stałoby się przy zastosowaniu systemu badeńskiego, i dlatego dziś jest to nie do pomyślenia, by samorząd nie był sprzągnięty z rządem. Zły by się zrobiło prezent społeczeństwu polskiemu, gdyby się dało magistrat pochłonąć przez radę miejską. Nasze społeczeństwo było tak ofiarne, że w chwilach ciężkich dla państwa, gdy szło o odbudowę miast, nie przyszły samorządy do rządu po

zaliczkę, lecz własnemi siłami starały się budować, jak np. Kalisz. Takie ofiarne obywatelstwo dobrze namyśli się, za jakim magistratem się opowie. Uważam, że dajemy największe atuty, ale nie bierzemy w rachubę, by nasze społeczeństwo było tak niskie, by tylko myślało o swoich, a nie o interesach państwa. Jednak uważam, że nadzór jest potrzebnym, ale zaznaczyć muszę jednak, że kwestję sporną, czy zatwierdzać, czy też tylko ograniczyć się do prawa „veta“, możnaby rozpatrywać tylko wtedy, gdyby nie było 10 miljonów mniejszości narodowych. Jeżeli dzisiaj burmistrz jest zastępcą władzy rządowej, a w przyszłości ma być starosta, to nikt nie opowie się przeciwko zatwierdzaniu.

W systemie kompromisowym jest największe oparcie dla społeczeństwa, nie wyłączając żadnego odłamu, ponieważ każda partja może sobie wyrobić swoich działaczy, swoich twórczych ludzi. Co innego w Badenji, gdzie kadencja burmistrza była 6-letnia, a teraz znacznie dłuższa. Chodzi nam o to, by wytworzyć typ zawodowego burmistrza. Członkowie magistratu wchodzą w skład rady miejskiej na dłuższy okres czasu, niż członkowie rady miejskiej. W naszym projekcie o tyle jest to wykrzywionem, że na trzy lata wybiera się tylko członków typu obywatelskiego, którzy otrzymują odszkodowanie za stratę czasu, gdyż prawie każdy z nich pracuje w swoim zawodzie.

Program rządowy przegrałby, i społeczeństwo całe i partje, gdyby ostał się system badeński. Magistrat byłby sługą. System taki, jaki my projektujemy, jest jednocześnie otwarciem bramy dla całego sztabu urzędników komunalnych, którzy obecnie upadają na duchu, i przeważnie rozpływają się w prywacie, zaniedbują się i nie kształcą się dalej.

Więc powtarzam jeszcze raz, że nadzór musi być, lecz tak sprecyzowany, aby samorząd miał możność działania i swobodnego rozwoju. *(Oklaski).*

Przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 20-ej, zapraszając zebranych na uroczyste przedstawienie sztuki „Zaczarowane Koło“ Rydla do Teatru Miejskiego.

Drugi dzień obrad—29 maja 1924 r. przed południem.

O godz. 10-ej rano otwiera posiedzenie prezydent m. Lublina, p. Cz. Szczepański, obejmując na razie przewodnictwo obrad, wobec zapisania się do głosu kolejnego przewodniczącego, p. Wilczewskiego, który, po wygłoszeniu przemówienia, obejmuje przewodnictwo. Asystują, jako asesor, p. Kosmalski z Zamościa,
jako sekretarz, p. Wybranowski z Prużan.

Przewodniczący, wita przybyłych w drugim dniu Zjazdu p.p. członków Izb Ustawodawczych, Vice-Ministra Skarbu, p. B. Markowskiego, Wojewodę lubelskiego, p. St. Moskalewskiego, naczelnego komisarza oszczędnościowego, prezesa Związku Miast Polskich, p. dr. J. Zawadzkiego, i innych gości.

W odpowiedzi wygłaszają mowy powitalne:

1. **Vice - Minister Skarbu, p. B. Markowski.** Szanowni Państwo! Imieniem p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu, mam zaszczyt powitać Szanownych Panów i życzyć jaknajbardziej owocnej pracy w obradach, które Panowie przedsięwzięli na dzisiejszym Zjeździe.

Nie potrzebuję się rozwodzić nad znaczeniem tych obrad. Taka wymiana myśli dla ludzi, zajmujących się pewną pracą jest pożądana, a nawet konieczna, bowiem taka wymiana myśli przyczynia się do ustalenia pewnych poglądów, co jest oczywiście korzystne, a znaczenie jej jeszcze należy podkreślić w tym momencie, kiedy w Sejmie zaczęły się obrady nad organizacją samorządu, i w momencie sanacji skarbu państwa. Wiem z porządku dziennego, że Panowie obradują nad pierwszą sprawą, i w dalszym ciągu ona będzie Panów zajmowała. O tej pierwszej nie do mnie należy mówić. Jako przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, chciałbym ogólnie poruszyć inną sprawę, wiążącą się z sanacją skarbu. Wychodzę z założenia, że praca i działalność związków samorządowych nie może i nie powinna być przeciwstawiana pracy i działalności centralnego zarządu, czy jego organów wykonawczych. Uważam, że kontakt między tymi, którzy pracują w organach centralnych, a pracą samorządową musi być stale utrzymany i może być dla samej sprawy pożyteczny. Jeżeli, proszę Panów, tak jest, to nawiązując do dziedziny finansów, wysuwa się zagadnienie niezwykłej wagi, mianowicie: sprawa podziału źródeł, z których się czerpie dochody, tak ważna dla państwa, jak i dla samorządu.

Źródła, ani obfite co do ilości, ani różne co do jakości.

Temi źródłami muszą się tak te dwa czynniki podzielić, żeby żaden z nich uszczerbku nie doznał. Podział ten może być dwojaki, jak wskazuje praktyka u zachodnich państw, gdzie samorząd jest dwojaki. Mogą to być źródła zupełnie odmienne dla samorządu i dla państwa.

Mogą być i źródła podzielone w pewnym kierunku między państwo, a samorząd.— To system dodatków do podatków, który przyjęliśmy przez wydanie ustawy, o zasileniu finansów komunalnych.

Drugą rzeczą jest dopuszczenie samorządów do udziału we wszystkich podatkach i dochodach skarbu.

Nie chcę dziś mówić, że to już skończone, że ten stosunek rządu do samorządu już jest dobry, że nie trzeba robić zmian, które życie dyktować będzie, lecz chcę podkreślić, że w Polsce o innym systemacie nie może być mowy. To, co było dobre w Niemczech, stało się w chwilach rozkwitu państwa, w 1893—1895 roku, dziś, po wojnie, już się Niemcy cofnęły do dawnych stosunków. Z różnych stron otrzymujemy ataki co do podziału podatków między samorząd, a państwo, jednakże Sejm podziela nasze zapatrywania.

Proszę Panów, tu jeżeli o tem mówię, chciałbym zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Nie jest tak, jak się może niektórym Panom zdawało. Źródła są wprawdzie skąpe, a życie gospodarcze nie może się jeszcze dźwignąć do odpowiednich wyżyn, lecz zwracanie się do Ministerjum Skarbu ciał samorządowych o zaliczki nie może mieć miejsca, gdyż obecnie chodzi o to, aby jaknajwięcej wziąć dla skarbu państwa, a dać jak najmniej samorządowi.

Położenie jest niezmiernie trudne, gdyż wydajność zródeł podatkowych jest niezmiernie słaba. To, co państwo otrzymuje, jest niedostateczne, i to, co państwo może dać samorządowi, jest małe, ale z tego nie wypływa, by rząd chciał urwać samorządowi co się tylko da. Mam nadzieję, że kiedy szczęśliwie skończy się okres sanacji skarbu, czego należy oczekiwać w niedługim czasie, to się te sprawy także zmienią, i pod tym względem zajdzie pomyślna zmiana, tak na korzyść państwa, jak i samorządu.

To jest jeden moment, który chciałem w tem miejscu poruszyć. Chciałem oświetlić te momenty ustroju finansów komunalnych, które najwięcej obchodzą miasta. Dla miast największym źródłem jest podatek od nieruchomości miejskich, ten podatek obecnie prawie nie egzystuje, bo mu stoi na przeszkodzie ustawa o ochronie lokatorów. Uważałbym, że do czasu zapanowania normalnych warunków, należy się posiłkować podatkiem od lokali, podatek zaś od nieruchomości będzie dopiero miał znaczenie z chwilą, gdy czynsze zostaną podniesione do przedwojennej wysokości. Do tego czasu nie może być podziału, i miasta ten podatek mają całkowicie oddany. Drugim źródłem dochodów miast, jest udział miast w po-

datku obrotowym. Udział ten, jeśli chodzi o opodatkowanie przemysłu, który wykupuje świadectwa przemysłowe, patenty i t. p., da się nawet powiększyć na korzyść miasta.

Podatek obrotowy dzieli losy podatku przemysłowego. Narazie należy spodziewać się, że źródła te nie będą bardzo obfite. To też niema innej drogi — na okres sanacji — i musi się nasza działalność, po stronie wydatkowania, skurczyć. Jeśli spojrzeć z lotu ptaka na działalność samorządów, ma się wrażenie, że jedne z nich toną w zbytnim kwietyzmie, inne rozwijają zbyt gorączkową działalność, i za to tych drugich nie należy potępiać, bo do zrobienia jest wiele i należy zło usuwać, więc ta działalność jest zrozumiała. My musimy to sobie powiedzieć, że rzeczy najkonieczniejsze zaspakajać się musi, ale inne, bez których obejść się można — muszą być odkładane. Musi być temporyzacja. Musimy prowadzić gospodarkę państwową oszczędnościową; równocześnie uważam, że i gospodarka samorządowa ma iść równolegle po tej samej linji. Jeszcze drugi moment chcę podkreślić — są pewne niezadowolenia, że rząd zbyt korzysta ze swego prawa nadzoru. Dla Ministerstwa Skarbu jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, żeby było dokładnie informowane o gospodarce samorządowej. Skarbem państwa nazywa się to, co wpływa do kasy rządowej, ale dalszym skarbem państwa jest to, co wpływa do kas komunalnych. Dopiero to, wzięte razem, może nam dać obraz, jak się przedstawiają nasze dochody i rozchody.

Ministerstwo, pragnąc prowadzić gospodarkę planowo, musi mieć te wiadomości. My ich do tej pory nie mamy—i dlatego są niektóre obliczenia zrobione bez cyfrowych podstaw. Dlatego Ministerstwo Skarbu łoży na ciała samorządowe obowiązek dawania wiadomości o stanie gospodarki ciał samorządowych. Jeżeli chodzi o grupy małe, wiejskie, to należy je zamieszczać w tablice, a jeżeli chodzi o miasta, należy te obliczenia indywidualnie podawać. Inaczej nasza działalność będzie szła poomacku. Rząd nie chce krępować życia samorządowego.

To jest przecie rzeczą naturalną, że ten, kto jest odpowiedzialny za całość gospodarki państwowej, chce i musi wglądać w szczegóły. Musi się to też odbić na finansach samorządowych. W imieniu Ministra Skarbu, kończąc to przemówienie, proszę Szanownych Panów o oszczędne prowadzenie gospodarki samorządowej, w szczególności w tym okresie sanacji, a drugie o dostarczenie Ministerstwu wiadomości według szematów, byśmy się orjentowali, co samorząd ma, a czego mu brak. To są dwie prośby. (*Oklaski*).

Przewodniczący: W tej chwili przybyli na salę p.p.: senator Siedlecki i poseł St. Grabski. Więc również serdecznie witam świeżo przybyłych gości.

P. Wojewoda Moskalewski. Dzięki szczęśliwej inicjatywie p. prezydenta miasta Lublina, który Was, Panowie, tu przyjmuje, jako gospodarz województwa lubelskiego, witam Was najserdeczniej w starym grodzie. tembardziej, że w tym pierwszym Zjeździe widzę zaczątek związku ścisłego między miastami Kresów wschodnich, a Lublinem. Tak się stosunki w Polsce układają, że samorząd miejski w życiu politycznem odgrywa pierwszorzędną rolę. Trzeba jednak, abyście w działalności swej wykazali mniej egoizmu od innych ciał samorządowych.

Życzę Panom nie tylko owocnej pracy w obradach, lecz i w działaniach stałych. Życzę rozwoju miastom na pożytek ich, i Najjaśniejszej Rzplitej.

P. dr. J. Zawadzki, prezes Związku Miast. Szanowni Panowie! W roku bieżącym jest to już trzeci zjazd prowincjonalny, zwołany przez poszczególne reprezentacje miast, ażeby porozumieć się w sprawie pierwszorzędnej wagi, a to w sprawie samorządu miejskiego. Te zjazdy dadzą nam niewątpliwie obszerny materjał, który posłuży miarodajnym czynnikom do rozwinięcia i zużytkowania go dla dobra miast.

Mamy nadzieję zwołania niedługo zjazdu do Wilna, aby przekonać się o dążeniach i życzeniach wszystkich ziem Rzplitej. Dzisiejszy zjazd ma wyjątkowe dla nas znaczenie, dlatego, że odbywa się pod auspicjami tych, którzy stawiali podwaliny pod nasz samorząd. Mam tu na myśli p. Vice - Ministra Skarbu Markowskiego, bowiem od kiedy ustawa, stworzona przez p. Markowskiego, weszła w życie, miasta nasze mogły odetchnąć i wrócić na normalną drogę rozwoju. Następnie, mamy tu czcigodnego senjora i prezesa, pana Suligowskiego. On to pierwszy, kiedy byliśmy w okowach niewoli, zainicjował Związek Miast, i widzimy, do jakiego to rozwoju doprowadziło miasta nasze. Również muszę podkreślić, że mamy tu między sobą przedstawicieli naszych władz, mam tu na myśli p. Wojewodę Moskalewskiego i Wojewodę Downarowicza. Przemówienia ich obu, a szczególniej słowa p. Moskalewskiego, wskazują na to, jaką wagę przywiązuje rząd do rozwoju miast. Ich obecność dowodzi, że sprawą tą interesują się, i że chcą się dowiedzieć, w jaki sposób ma się ten samorząd rozwijać ku dobru Rzplitej. Mamy tu Panów senatorów i posłów do sejmu, od których zależeć będzie ustawa samorządowa. Niech się oni wsłuchują w nasze głosy. Niech się dowiedzą o naszych dążeniach. Uważam za najważniejsze, że Zjazd odbywa się w Lublinie, skąd zawsze tryskało źródło sprawiedliwości. Myślę, że Zjazd wyda jaknajlepsze rezultaty ku dobru Najjaśniejszej Rzplitej. *(Oklaski)*.

P. Rejner, ławnik z Otwocka. Wczoraj p. poseł Jaworowski miał rację twierdząc, że zjazdy działają jak pewna osmoza, która wypełnia różniące nas poglądy i problematy. My się na nich wzajemnie porozumiewamy. My, w centrali Zarządu Miast, przedstawiciele komisji, przysłuchujemy się głosom doświadczonych praktyków, które dają nam cały szereg cennych przykładów, z których czerpiemy wiedzę i wskazania praktyczne. Dzielimy się z Panami tem, co już jest zrobiono przez komisję statutową po wniesieniu projektu samorządu do sejmu. Jak to potrzebne, widać z przemówienia przedstawiciela województwa wołyńskiego, który stwierdził, że nie miał jeszcze możności zaznajomić się z odpowiednią ustawą. Z tego wynika, że Panowie Koledzy w małych miasteczkach, zdala od Warszawy, zajęci sprawami zawodowemi, nie mają czasu na czytanie i zgłębianie tej ustawy. Tutaj dzielić się z Panami temi różnicami, jakie się wyłoniły między projektem ustawy, a komisją statutową, niema czasu. Do każdej ustawy można znaleźć cały szereg poprawek. Choć ten projekt został opracowany przez największego znawcę samorządu, p. dr. Sikorskiego, jednakże, gdy zetknął się z komisją statutową, nasunął się cały szereg różnych poprawek, gdyż różne są poglądy i zdania tych, którzy w skład tej komisji wchodzą. Zależy od tego, jakie okulary włożymy. Inne, jeśli włożymy okulary działacza partyjnego, inne, jeśli włożymy okulary prawników i znawców samorządu. Z tego punktu widzenia chcę tu niektóre rzeczy oświetlić. Mianowicie, co do kadencji, ustroju, uprawnienia władzy nadzorczej i co do ramowości. Już bardzo często na zjazdach poprzednich, poczynając od Poznania, w zarządzie i komisji prowadziliśmy spór, czy dla członków magistratu ma być taka sama kadencja, jak dla członków rad miejskich. Ja uważam, że powinna być dłuższa, by się wytworzył zastęp fachowców samorządowych. Nie powinniśmy z samorządu robić parlamentaryzmu. Jeżeli my, w radzie miejskiej, będziemy zajmować się przesileniami, to wtedy praca, do której samorządy zostały powołane, to jest sprawa podniesienia dobrobytu, nie ruszy z miejsca, byłby tylko ciekawy teren walki dla widzów. Zatem powinniśmy wytworzyć takie normy prawne, któreby zwiększyły wydajność pracy. U nas ustaliło się przekonanie, że burmistrzem może być każdy. Wystarczy, jeśli się jest obywatelem polskim, skończyło dwie klasy i nie siedziało w więzieniu. To już są kwalifikacje na burmistrza. Jeżeli my na czoło naszych miast będziemy wysuwać ludzi z takiemi kwalifikacjami i takiem przygotowaniem, samorząd nasz daleko nie zajdzie. Na zjeździe w Piotrkowie występował jeden z referentów, przeciw tworzeniu zawodowców, bo jeśli człowiek nie ma zamiłowania do pracy, to nic nie zrobi.

Lecz my musimy stworzyć takie warunki, by ludzie, którzy czują się do tego rodzaju pracy powołani, zechcieli się jej poświęcić.

Przypomnę tu czasy rosyjskiej okupacji, kiedy mieliśmy młodzieńców zamiłowanych w naukach filozoficznych, którzy chętnie poświęcali się temu, ale ponieważ tu, na takich stanowiskach mogli być tylko prawosławni, musieli się powstrzymać od obrania tej umiłowanej drogi, bo warunki ich do tego zniechęcały, a zarazem uniemożliwiały. To samo da się powiedzieć o życiu samorządowem, któremu należy stworzyć odpowiednie warunki.

P. poseł Jaworowski nazwał to reakcyjnem dążeniem. Nazwał postępowem to, czego się domagają szerokie masy ludowe, a konserwatywnem to, czego się domagają nieliczni działacze. Jedną z najnowszych ustaw samorządowych jest samorząd saski, który ma dużo socjalistów. W tej najnowocześniejszej i radykalnej ustawie, jest wyraźna wzmianka, że członkowie magistratu są wybierani na 6-cio, a przy powtórnym wyborze—na 12-letnią kadencję, a nawet z prawami do emerytury. To nie reakcja, a społeczeństwo doświadczone, a jakkolwiek u steru stanęli socjaliści i radykali — jednakże wprowadzili do ustawy postulaty, których u nas domagają się bardziej konserwatywne elementy.

Doświadczenie nauczyło ich, że wtedy praca samorządowa wyda odpowiednie rezultaty, jeśli magistrat nie będzie zależał od haseł ulicy. — P. poseł Jaworowski nie miał racji, twierdząc, że to przeświadczenie burmistrza, że ma za sobą sympatję ludności, wygładzi wszystkie jego błędy w postępowaniu. To właśnie zmniejsza niezależność magistratu, bo on będzie się tak zachowywał, aby mieć tę sympatję, i to ciągłe staranie się o poparcie ludności, to wyglądanie przez okno na ulicę—będzie szkodliwe.

Spokojna praca może być wtedy, gdy mamy poczucie niezależności. Co do usuwalności burmistrzów, mogę przytoczyć taki przykład. Jak wiemy, przewodniczącymi sejmików są starostowie. Otóż w powiecie łuckim, przewodniczącym sejmiku jest starosta Remiszewski, należący do stronnictwa P.P.S. Skład sejmiku nie należy do P.P.S., jeżeli ten urząd komunalny doskonale prosperuje, to rada sejmikowa, przy innych zapatrywaniach politycznych usunęła by p. Remiszewskiego. Im to ani się śni, nie badają wcale, do jakiego stronnictwa ten przełożony samorządu należy. To też to samo będzie w naszych miastach, jeżeli rady miejskie nie będą miały żadnego wpływu na wybór burmistrza, aby go potem usunąć, a przyjąć kandydata należącego do stronnictwa.

Proszę Panów, druga kwestja, która nas różni, jest sprawa zatwierdzania członków magistratu. P. poseł Jaworowski stoi na tem

stanowisku, że to zamach na członków magistratu, bo tak, jak rada miejska wybierze, ma być.

Ja stoję na tem stanowisku, że członkowie magistratu powinni być zatwierdzani. Mojem zdaniem, zatwierdzenie członków magistratu, to rozrzeszenie praw samorządu. Samorząd powinien przejąć całą administrację państwową. Nie powinno być starosty i burmistrza; to ułatwia i prowadzi do oszczędności, bo ten sam burmistrz prowadziłby agendy samorządowe i państwowe, ale to będzie możliwe wtedy, jeśli państwo będzie wiedziało, na kogo tę władzę przelewa. Takie zatwierdzanie przyczyni się do rozszerzenia praw samorządu i podniesienia jego autorytetu.

My mamy lęk, wyniesiony z byłych zaborów, kiedy mieliśmy władzę narzuconą; wtedy było naturalne, że społeczeństwo walczyło by administrację dla siebie osiągnąć, a teraz czasy się zmieniły. Mamy nasz rząd, który czerpie swoją władzę z woli narodu, i mamy tę świadomość, że tu nam nic nie grozi. Przed tem uważano wtrącanie się państwa do społeczeństwa za niepotrzebne. Lepsze jest zatwierdzanie, aniżeli późniejsze usuwanie, bo się wie, że rząd do takiego zatwierdzonego magistratu ma zaufanie, i że on swobodnie pracuje; inaczej—to się odbija fatalnie na samorządzie. To mi przypominą anegdotkę, którą opowiadał poseł Diamand: Raz przyszedł do rabina niewierny żyd, pytają rabina, co mają zrobić? A rabin rzekł: puścić go, a potem wyrzucić (wesołość na sali). To analogiczne do usuwania członków magistratu.

My tu bardzo dużo słyszymy o ramowości. To jest szerokie pojęcie tej ramowości; nie można przecież tak ułożyć ustawę miejską, by miała tak szerokie ramy, by się w tem wszystko zmieściło. Jestem zwolennikiem pewnej ramowości, bo mamy różne dzielnice, z różnemi przygotowaniami, co wymaga innych form.

Nie można określać ilości ławników według ilości mieszkańców miast, gdyż każde miasto ma inne warunki. W innych ustawach, jak np. saskiej, pozostawiono wybór ławników do uznania miast. Pozostaje jeszcze kwestja ławników zawodowych i niezawodowych. Uważam, że temi szczegółami należy zamknąć i wyczerpać kwestję ramowości. Jedno, co mnie rożni z p. R. Sikorskim, jest to, że on jest przeciwnikiem systemu badeńskiego, on chce, aby rada miejska była oddzielona od magistratu. Żeby uniknąć wielu tarć, niech członkowie magistratu mają prawo głosowania na posiedzeniach rady miejskiej. To są ludzie, którzy przychodzą na posiedzenia, już sobie dobrze uświadomiwszy, że ta uchwała jest konieczna. Ja dam Panom przykład: W Otwocku mamy prąd elektryczny szalenie drogi, trzeba kilkadziesiąt miljardów. Magistrat chciał korzystać z art. 99 ustawy i uchwalił pobrać od konsumentów prądu pewne zaliczki. Mamy cały szereg sanatorjów, które wiele zużywają elektryczności.

One wystąpiły przeciw nam i gdyby nie głosy członków magistratu byłaby uchwała upadła. Tutaj widzimy, żę magistrat przyczynia się w bardzo wielu wypadkach do przeważenia szali i uniknięcia zatargów z radą miejską. To nie przeszkadza przedłużeniu kadencji. To samo u nas da się utrzymać.

Proszę Panów, to są główne tezy, które chciałem rozwinąć. Bylibyśmy radzi posłuchać Panów z miast kresowych, co do ich poglądów na projektowane ustawy, to dałoby podstawę do takiego lub innego traktowania sprawy. Uważam, że znajdziemy taki samorząd, który zadowolni wszystkie dzielnice. Już daleko posunęliśmy się i uważam, że wkrótce będziemy mieli jeden z najlepszych samorządów. *(Huczne oklaski)*.

Przewodniczący: Proszę Panów, wpłynął w tej chwili wniosek w kwestji formalnej — prezesa Związku Miast, p. Zawadzkiego, treści następujęcej:

> „Ze względu na konieczność, aby na Zjeździe w Lublinie wypowiedzieli się przedewszystkiem przedstawiciele miast województw wschodnich, proponuję, aby udzielić im głosu przed innymi mówcami“.

Prócz tego, przewodniczący, p. Szczepański, komunikuje, że odnośnie tego ustępu mowy p. Reinera, w którym p. Reiner stwierdza, że kierownik wydziału samorządowego województwa wołyńskiego jeszcze dotąd nie miał możności zaznajomienia się z projektem ustawy samorządowej, ze strony tego ostatniego wpłynął sprzeciw, co do którego wypowie się p. Skrzyński.

Następnie przewodniczący udziela głosu p. Zawadzkiemu, który popiera zgłoszony wniosek następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! Zjazdy reprezentantów miast w różnych częściach Rzplitej są urządzane nie po to, by wysłuchać opinji przedstawicieli różnych odłamów myśli politycznej, lecz by wysłuchać opinji wszystkich. Pierwszeństwo co do głosu należy się tym Panom, którzy tu przyjechali z województw wschodnich. Chcemy wiedzieć, jakie są ich poglądy na sprawy ordynacji wyborczej i ustroju miast. Nam chodzi o poznanie tej opinji i dlatego postawiłem wniosek, by oświetlili to, co nas najbardziej obchodzi. Myślę, że przedstawicielom rządu również o to chodzi.

Proszę więc, by Panowie z Kresów byli łaskawi jak najliczniej w tej sprawie się wypowiadać.

Przewodniczący: Zarządzam głosowanie nad wnioskiem p. Zawadzkiego, przy czem zwracam uwagę, że głosować mają prawo tylko przedstawiciele miast.

Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Głos zabiera **p. Wilczewski** z Dubna.

Proszę Szanownych Panów! Zwracamy uwagę na jedną rzecz, a mianowicie, że miasta w Małopolsce i Wielkopolsce oświadczyły się za ramowością nowej ustawy. Tymczasem miasta b. Kogresówki o tem prawie nie wspominają, czy ramowość jest potrzebna, czy też nie.

Uważam, że to oświadczenie nie jest bezpodstawne. Z 4-ch zaborów—Wielkopolski, Małopolski, Kongresówki i Kresów powstała Polska. Każdy z nich miał inne prawa i każdy z nich nabrał pewnej mocy i ludność do tych praw się przyzwyczaiła.

Zniszczenie tego stanu jedną ustawą nie da się osiągnąć. Otóż, dlaczego Kongresówka nie reaguje? Bo prawie nie miała samorządu miejskiego. Władze starały się, by go nie było. Burmistrz był z nominacji. Województwa Kresowe były w innem położeniu. Była tam taka ustawa, jak w całej Rosji, choć trochę krępowana. Była ustawa liberalna, jakiej nie posiada nasz samorząd teraźniejszy. Uważam, że powinno być jedno dążenie, by polityki nie dopuścić. P. poseł Jaworowski ciągle wspomina, by stworzyć taką ustawę, która by nie uwsteczniała. Jeśli o to chodzi, o technikę wyborczą, o tem zadecyduje sejm. W województwach wschodnich rządzimy się ustawą wydaną przez Komisarza ziem wschodnich. Dekretem Rady Ministrów z dnia 11.8 1922 roku została wprowadzona ustawa o samorządzie powiatowym. Ustawa ta nie może się zgodzić z dawną ustawą. Tymczasem, według ustawy rosyjskiej, samorząd miast wschodnich, jest równorzędny z samorządem powiatowym. Na tej płaszczyźnie powstają rozmaite tarcia. Mówię o tym nadzorze powiatowym. Tu, proszę Panów, nie chodzi tylko o nadzór, z wprowadzeniem tej ustawy następuje degradacja samorządu miejskiego, bowiem wchodzi on do związku ziemskiego. Nie ma odpowiedniej ustawy. Zaczyna się szukanie. Więc cóż robić? Przyrównajmy się do gminy wiejskiej w magistracie: burmistrz ma te same prawa, jak wójt. Dawna gmina wiejska miała charakter administracyjny i gospodarczy, a burmistrz nie. A dziś ma charakter czysto administracyjny. Otóż wytwarza się pewien chaos wskutek niezgodności tych praw nowych z prawami staremi. Jeśli miasta nie występują przeciw temu, to dlatego, że uważają, że to tylko stan przejściowy. Ustawa ta jest uwstecznieniem. Dawny samorząd władzy nadzorczej nie miał, ten nadzór polegał tylko na kontroli.

Następnie chodzi o stopień. Mało tego, że jesteśmy pod władzą samorządu powiatowego, który stał się organizacją wyższą. Samorząd podlega kontroli powiatowej, gdy dawniej samorząd zależał tylko od gubernatora. A on sam też nie mógł nic zrobić. Z doświadczenia widzimy, że samorządy ziemskie chcą swoje zobo-

wiązania zwalić na samorządy miejskie. Na przykład naprawianie dróg i całę masę innych zobowiązań. Nie mogę się szerzej nad tem rozwodzić, podnoszę tę sprawę i pozostawiam ją do zaopinjowania naczelnikom województw.

P. Skrzyński, Naczelnik wydziału samorządowego województwa wołyńskiego. Przedewszystkiem chciałbym poruszyć sprawę przemówienia p. burmistrza z Otwocka, który niedokładnie zdefinjował moje przemówienie, wyciągając ujemne wnioski z mego przemówienia w województwie wołyńskiem. Powiedziałem, że to województwo pierwsze wypowiedziało się co do projektu ustawy, że był nawet w tej sprawie zwołany zjazd burmistrzów województwa wołyńskiego, który dokładnie wypowiedział się w tej sprawie.

Zabieram głos, gdyż dzień dzisiejszy jest ważniejszy, niż wczorajszy, bo przybyło tyle czynników ustawodawczych, musimy więc wykorzystać ten dzień w pełnej mierze, bowiem to jedyny sposób bezpośredniego zetknięcia się z powołanymi do stanowienia o tej sprawie czynnikami.

Uważam, że gospodarka samorządowa, to ten wóz, który pojedzie i po złej drodze. Bo to ludzie wożą, a nie ustawa. Ustawa ma kierujące znaczenie. ale gdy brak odpowiednich wykonawców, ustawa, choćby najlepsza, nic nie pomoże. Trzeba się starać o dobór ludzi. Dla nas jest najważniejsza ordynacja wyborcza. Reszta sama się zrobi. Niech prawa samorządu będą okrojone, ale jasno postawione. My się gubimy w zbyt szeroko zakreślonych ramach. Mnie się zdaje, ażeby ta ustawa była przeprowadzoną, należy na nią patrzeć z innego punktu widzenia. Ordynacja wyborcza powinna uwzględniać różne warunki, czego nie można osięgnąc za pomocą równego i powszechnego głosowania; wtedy samorządy stałyby się terenem walk politycznych i zachamowałyby rozwój miast. Podział miast na kilka okręgów wyborczych też nie zapobiega złemu; mnie się zdaje, że przez zastosowanie 5-przymiotnikowej zasady wyborczej tego się nie osiągnie. Myślę, że opuszczając do pewnego stopnia równość głosowania, moglibyśmy dojść do tego, żeby do ciał samorządowych weszli wykształceni ludzie, którzy się do tego kwalifikują. Nasza ustawa weszła na dobre tory.

Pan wojewoda poleski podkreślił, że Kresy chcą być województwami wschodniemi, a nie Kresami, jak je nazywają, one chcą iść razem w rozwoju z centrum Polski. (*Oklaski*). Przy wypracowywaniu ordynacji wyborczej należy być odważnym, by przeciwstawiać się doktrynie wyborczej i nie należy obawiać się mniejszości. Musimy po męsku postawić tę sprawę. Nie dawajmy osobnej ustawy dla Kresów, bo będziemy się straszyć, może i tem, co wcale nie istnieje, ala musimy w ustawie dać taką ingerencję władzy nadzor-

czej, żeby później nie było zaskoczenia lub żeby je można doprowadzić do minimum.

Ja wniosków w tej sprawie nie mogę przedstawić, bo jeszcze ich nie uzgodniliśmy z przedstawicielami miast.

Zaznaczyć muszę, że moje trzy wnioski dotyczą:

1) organizacji, administracji politycznej;

2) ordynacji wyborczej — jak należy ją przeprowadzić, by dała właściwych ludzi na właściwe miejsca;

3) to jest największa bolączka — sprawa zakresu poruczonego. U nas samorządy miejskie mają największe dolegliwości—złe określenie stosunku do władzy. I tak, np. inspektor szkolny wzywa do siebie burmistrza. Władze wojskowe, sądownictwo, starostwo narzucają burmistrzom różne obowiązki. Taki stan powinien być niedopuszczalny. Samorząd na Kresach, w województwie wołyńskiem ma w swym rozchodzie 30% wydatków administracyjnych, jedynie na zakres poruczony. Tymczasem ustawa prawie nie tyka tych spraw. Trzeba dokładnie oznaczyć co jest zakresem właściwym, a co poruczonym. Kończę przemówienie w tem przeświadczeniu, że ci panowie, którzy wysłuchają naszych głosów, będą się niemi powodować. *(Oklaski).*

Przewodniczący udziela głosu p. Gruszczyńskiemu z Ostroga, zaś przewodnictwo obejmuje p. Wilczewski z Dubna.

P. Gruszczyński z Ostroga.

Proszę Panów! Wobec tego, że zachęcano, ażeby każdy z nas, z Kresów Rzplitej, wypowiedział swój pogląd, przeto przemawiam.

Ja stoję o 1/4 kilometra od bolszewików, i powtarzam pogląd obywateli kresowych na sprawę samorządu. My stale interesujemy się tem, co się w państwie dzieje. Mamy dokładne wiadomości z dzienników, interesujemy się najdalszemi kresami, które chcą się przyłączyć do Macierzy. Nie będzie połączenia Kresów, gdy będą różne prawa. Bo one będą je dzielić. W myśl tego uważałbym, że wszelkich wyłączeń bezwzględnie nie należy robić, ani co do systemu wyborczego, ani co do innych. Prawa powinniśmy mieć jedne i te będą najlepszym cementem, łączącym ludność Polski. Dam przykład, choćby na powszechnem głosowaniu. Nie dawno, nie można było się rozmówić po polsku na Kresach, a dziś już niekoniecznem jest wydawanie rozporządzeń w dwóch językach. Co do samego wyrazu opinji całej ludności Kresów, zrobiłoby się specjalną ustawą krzywdę całości Rzplitej i utrwaliłoby się zamęt, lub pogląd, że jeszcze niezdecydowane jest, co z temi ziemiami będzie. Do kogo będą należeć? To punkt widzenia ludności. Musimy pamiętać o punkcie widzenia państwowości polskiej.

Ja mówię jako praktyk—różnica pracy w centrum Polski i na Kresach jest wielka. O ile w centrum państwa obywatelstwo zostało

już ustalone, to my, na Kresaah, mamy 75% takich, którzy dopiero dochodzą do obywatelstwa polskiego.

Zjazd powinien zwrócić uwagę na kwestję nadawania obywatelstwa polskiego. Trzeba wykorzenić to poczucie możności obejścia praw, wskutek tego powiadam, że leży w interesie państwa, by był ścisły nadzór państwowy nad samorządem.

Jestem za nadzorem, tak jak p. Skrzyński. (*Oklaski*).

P. Poseł Kozłowski.

Szanowni Panowie! Te trudności, jakie mamy przed sobą w przededniu uchwalenia ustawy, są nie tylko natury politycznej, dzielnicowej, są one natury ustrojowej. Ja tu, nie znając Panów, wiedziałem, kiedy przemawia burmistrz, kiedy przedstawiciel rządu i t d. Wobec tego rola sejmu będzie bardzo trudna, i nasza, posłów, czasem wprost nieszczęśliwa.

Koniecznie trzeba sięgnąć do głębi, i zastanowić się nad stosunkiem samorządu do państwa. Wiem o tem z porządku dziennego, że o tem traktował referat prof. uniwersytetu, p. Czumy, którego żałuję, że nie miałem możności wysłuchać.

Samorząd, jest to udział obywatelstwa w administracji państwa. Jako taki, jest on pełnią realizacji zasad politycznych. Społeczeństwo samo o sobie stanowi. Demokracja łączy się z miłością kraju i kulturą. Często przychodzi do konfliktów między samorządem, a państwem. Państwo nie może zostawić zupełnej swobody samorządowi. Tak było w absolutnem państwie Fryderyka II. Obecnie jest w narodowem państwie Mussoliniego, w liberalnym państwie Lenina. Każde państwo musi ten samorząd nadzorować, to też często zasady demokratyczne i zasada państwowa kłócą się z sobą.

Musimy znaleźć odpowiednie wyjście, by zaspokoić konstytucyjne porywy obywateli, a drugie — zabezpieczyć interesy państwa, a różnica w tem, kto, w jakim stopniu to zechce widzieć i z jakiego punktu widzenia spojrzy na tę sprawę.

Ja przemawiam w imieniu swoich przekonań i tego obozu, do którego należę, a który uważa, że Polska nie jest dotąd zorganizowanem państwem. Jeżeli postawimy sobie na widoku, że potęga i przyszłość państwa zależy od posiadania ziem wschodnich, to jeżeli je stracimy, stracimy niepodległość. My będziemy ustawę samorządową budować, według tych ziem. W Poznaniu tego się boją, bo chodzi o to, czy ustawa będzie ramowa, czy szczegółowa.

Ramowość, to rzecz mglista. Otóż zasadniczo, według konstytucji, rozumujemy w ten sposób, że ustawa o samorządzie jest przekazaniem jakiemuś ciału prawa wydawania ustaw. Oświadczę się przeciw temu. Nie jesteśmy w tem położeniu, byśmy mogli nadawać tak szerokie prawa. Jesteśmy zwolennikami ustaw szczegółowych i jednolitych dla całego państwa, jak sobie życzył przedmówca.

Chodzi właśnie o to, jakiego systemu będziemy się trzymać, czy stanowiska Wielkopolski, czy stanowiska tych ziem, gdzie jest kwestja narodowościowa, a kultura mniejsza. Dla nas innej drogi nie ma, jak ustawa szczegółowa dla całego kraju. To konsekwencja stanowiska państwowego. Ramowość dla miast może rozstrzygnie to w innej drodze. Możemy i powinniśmy popierać, zwłaszcza dla miast większych odrębną ustawę, gdyż różnice są tak duże, że wtłaczanie w jedną ramę byłoby złe, nie możemy zaczynać od maksimum praw społecznych, bo społeczeństwo nie jest przygotowane. To samo odniesiemy do kwestji nadzoru. Jest on niezupełnie dobrze przedstawiony. Uważam za jałowy spór, czego bronić, czy legalności, czy celowości. Czy dobrze robi taka gmina, która nic nie robi. Ona pod względem legalności jest dobra, ale pod względem celowości powinna być rozwiązana. Nadzór powinien być takim, jakim jest każdy nadzór czynnika wyższego nad niższym.

Dalszym punktem jest stosunek państwa do samorządu. P. Rejner dobrze ujął tę sprawę, i można sobie wyobrazić, na jakiej podstawie my się opieramy. Przychodzi mi na myśl instynkt społeczeństwa przy wybieraniu ludzi. Nie jest życiowa ta teorja. Ona powstała w rosyjskich mózgach. Tak jak ona, jest życiową teorją o nieomylności papieża. Więc zatwierdzenie przez państwo wybrane jest konieczne. Obywatel Polski demokratycznej, na podstawie naszej konstytucji wywiera pośredni wpływ na rząd — on dał głos na posła, a ten w sejmie decyduje o jego losach. Więc ten rząd nie jest czemś wrogiem, ale jest emanacją tego społeczeństwa. To koło musi się zamknąć w pewnem miejscu. Np., gdyby burmistrz był wybrany od dołu, wtedy byłaby ta dwutorowość. Tak zatem i ta kwestja, wzięta ze stanowiska państwa, choć wywołuje różne zarzuty, zasadniczo nie może być inaczej postawioną, jak tylko przez zapewnienie państwu w formie takiej, czy innej, głosu. Kwestja najważniejsza, która nie jest poruszona całkiem otwarcie, to jest ordynacja wyborcza. To kwestja zasadnicza, jak będą dobrane te nasze rady miejskie, To decyduje o losach samego samorządu, a pośrednio o losach państwa. Samorząd jest organizacją gospodarczo-kulturalną. Jeden jest więcej pożyteczny, inny mniej. Mógłby ktoś powiedzieć, że to się da wykazać w drodze proporcjonalności. My musimy przystąpić do rewizji dwóch przymiotników głosowania: równości i proporcjonalności. Uważam, że równość nie jest sprawiedliwa, trzeba znaleść odpowiedni sposób, któryby czynnikom gospodarczo-kulturalnym zapewnił w administracji odpowiedni udział. Najodpowiedniejszy byłby system wybierania przez grupy zawodowe, bo wtedy wybierałyby swoich przedstawicieli, lecz ten system nie jest teraz na czasie. Więc się wyłania pluralność, przy znacznem ograniczeniu proporcjonalności. Ona polega na tem, że np. gdy chcemy

głosować na człowieka, umieszczonego na liście 5-ej, musimy oddać głos na wszystkich podanych na tej liście. W stosunku do gminy jest to odpowiednie. Tam nie mamy klubów politycznych. Tam chcemy mieć tęgich ludzi. Jakże postąpi ten obywatel, który dostanie kilka list narzuconych? On może chciałby sobie wybrać z każdej listy kogoś innego. Uważam, że ten system w stosunku do gmin miejskich jest szkodliwy. Wprowadza polityczny moment, rozbija na partje. Wypowiedzieliśmy się przeciwko temu systemowi wybierania na numery, lecz za sposobem wybierania ludzi jednostkowych. O ile w mieście będzie system wybierania na osoby, to musi być podział na okręgi. To właściwe wyjście z sytuacji. Pozostaje kwestja wydzielenia miast i niewydzielenia. Męczym się nad tem aby znaleźć kryterjum w sprawie tego wydzielenia. Ale nikt takiego kryterjum nie znajdzie, bo różnica jest za duża.

Ta sprawa musi myć traktowana indywidualnie. Mechaniczne stosowanie cyfry źle wpłynie, bo jednym zrobimy krzywdę, a drugich wyposażymy niepotrzebnie. Stosunki miast do sejmiku są bolesne. Mamy tu wzgląd państwowy. Nie jest dla państwa pożądaną rzeczą, by zbudować chiński mur pomiędzy niemi. Taka czynność dogadzałaby może niektórym czynnikom wiejskim. Obok gospodarki i kultury, muszą wystąpić inne czynniki. Dochodzę do ustroju władz wykonawczych. Ta sprawa wywołuje na Zjeździe różnicę zdań, bo większość stanowią członkowie magistratu. Chodzi o to, czy magistrat ma być odłączony od rady miejskiej, czy nie i, czy ma być wprowadzony czynnik fachowy? Dam Panom przykład. Rada gminna, składająca się z 12 osób, z których 7 należy do jednej partji, 5 do drugiej; większość wybiera wójta, zastępcę i ławnika. Przychodzi moment uchwalenia magistratowi votum nieufności. Wtedy możnaby rozwiązać taką radę i powołać jeszcze trzech radnych, ale to nie załatwia sprawy, bo ciało wykonawcze ma wpływać na uchwałę.

Chcielibyśmy mieć magistrat jaknajlepszy; czy ujęcie tego będzie w ten sposób wyglądało, że będzie wójt zawodowy, lub burmistrz zawodowy?

Uważam, że wprowadzenie fachowców jest rzeczą pożądaną. Walka z temi przepisymi może potrzebna, bo na nie raczej życie będzie miało wpływ decydujący.

Tak wygląda pogląd mego obozu. Uchwalając ustawę jednolitą i szczegółową, będziemy ją stosować przedewszystkiem do tych ziem naszych, których nie chcemy utracić, by nie utracić naszej niepodległości. Ideałem naszym jest to, by w naszym państwie mieć silnych duchem i rozumnych obywateli państwa. (*Oklaski*).

Następnie przewodniczący zarządza na ogólne żądanie przerwę obiadową do godziny 5-ej.

Drugi dzień obrad — 29 maja 1924 r. po południu.

O godzinie 5-ej otwiera posiedzenie p. Szczepański, prezydent m. Lublina, który zarazem obejmuje przewodnictwo obrad, w asystencji p. Baranowskiego z Rokitna, jako asesora i p. Borysewicza z Pińska, jako sekretarza.

Przewodniczący odczytuje nadesłane dziś pod adresem Komitetu Organizacyjnego depesze nastąpujące:

1) Posiedzenie senatu, zjazd w Konstantynowie, uniemożliwiają przyjazd. Serdeczne życzenia owocnej pracy. Przyjadę poznać życzenia.

OSIŃSKI.

Warszawa, Senat.

2) Dziękuję za łaskawe zaproszenie na Zjazd Miast. Zawiadamiam, że z powodu nie przezwyciężonych przeszkód udziału wziąć nie mogę. Życzę najowocniejszej pracy.

Prezydent m. Lwowa
NEUMAN.

3) Przybyć nie mogłem. Najlepsze życzenia dla budowniczych polskiej potęgi.

Poseł SACHA.

Przewodniczący zaprasza p.p. członków Zjazdu, powołanych do Komisji Wniosków, aby udali się do sąsiedniej sali, w celu przedyskutowania wniosków, złożonych przez poszczególnych referentów, i wniesienia ich na plenum Zjazdu. Następnie otwiera dalszy ciąg dyskusji, i udziela głosu następnemu mówcy.

P. Świętochowski z Brześcia n/B.

Wiele mówiono o konieczności patrzenia na sprawę samorządu pod kątem interesów gospodarczych. Otóż przypuszczam, że tutaj nie nasunie się nikomu myśl uchylenia się od demokratycznych zasad, jeżeli będziemy stali na twórczem państwowym stanowisku. My, na Kresach wschodnich, jesteśmy w mniejszości, i chcemy państwowość polską bronić nie przed brakiem lojalności ze strony mniejszości narodowych, lecz dlatego, aby te mniejszości wżyły się się w ideę polską, przesiąkły jej duchem i uświadomiły sobie, że odmienne stanowisko ich mogłoby przynieść szkodę całości.

Otóż, proszę Panów, w z związku z tem, że sprawa ordynacji wyborczej jest bardzo ważna, chciałem kilka uwag wypowiedzieć odnośnie następujących artykułów. Art. 2 ordynacji wyborczej wprowadza zasadę pluralności, musimy się nad tem zastanowić, by pluralność wzmocniła ideę państwowości polskiej.

W punkcie *a)* jest powiedziane, że jeżeli obywatel żyje w prawnie zawartym związku małżeńskim, lub stanie wdowim, ma czworo dzieci i t. d, może korzystać z głosu dodatkowego. Ten punkt nie wpływa na wzmocnienie siły, o której mówiliśmy, wzmacnia tylko mniejszości narodowe. Do tego punktu dodałbym 2 punkty, które właśnie dla kresów są bardzo ważne, mianowicie: cenzus majątkowy, ukończenie szkoły średniej i studjów wyższych, gdyż na Kresach potrzebny żywioł inteligentny.

W punkcie 72 proponowałbym, ażeby prawo podziału miast na okręgi wyborcze pozostawić do decyzji komisji wyborczej.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedno. Jeżeli cofniemy się myślą wstecz o jakie dwa do trzech lat, to przekonamy się, że w linji myślenia mniejszości narodowych na rubieżach Rzplitej zaszły zmiany, bowiem państwo polskie nabiera większego prestigu i większej siły, i dlatego te mniejszości inaczej patrzą na państwo. Z praktyki zauważono, że z mniejszościami narodowemi będzie można wejść w porozumienie, oparte na zrozumieniu wzajemnych interesów gospodarczych. Nie przypuszczam, by w tym stanie rzeczy mniejszości wywołały jakieś roznamiętnienie. Chciałbym, by Panowie Koledzy to wypróbowali, bo nie tylko ustawa, ale i dążności do współżycia mogą dać dobry rezultat.

P. poseł Jaworowski.

Proszę Szanownych Panów! Ponieważ zabieram drugi raz głos, więc poczuwam się do obowiązku skracania. Chciałbym jednak wypowiedzieć te rzeczy, które uważam za bardzo ważne dlatego, że faktycznie biorąc zarzuty, jakie usłyszałem, poruszyli moi przeciwnicy dopiero w drugim dniu obrad. Otóż, ja muszę, bo to mój stały los, polemizować z panem Sikorskim, Naczelnikiem Wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Muszę wystąpić przeciwko stanowisku p. Sikorskiego, że pluralność — to nie jest złamanie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania. To nie wytrzymuje krytyki i pod tym względem były szczere repliki p. Kozłowskiego.

Przychodzi mi na pamięć dowcip o jednej dziewczynie, która mówiła, że jest dziewczyną, bo jej dziecko bardzo maleńkie (wesołość na sali). Pan Sikorski powiada, że projekt nie łamie zasady 5-cio przymiotnikowego głosowania, a ja powiadam, że złamanie równości znacznie gorsze jest od złamania powszechności.

Na to kładę nacisk, bo to jest złamanie, przy zachowaniu wszelkich pozorów.

Ja to udowodnię na przykładzie, mianowicie: przy pluralności 10 po 4 głosów, równa się 40 głosom, a 40 po jednym głosie, również 40 głosom. To jakby 30 ludziom odebrano prawo głoso-

wania. Złamanie równości jest złamaniem powszechności, a forma zamaskowana jest 100 razy gorsza, niż jawna, dlatego ludzie obozu nar.-demokratycznego zwalczają formę głosowania równego. Dlatego chcą ją złamać, przez złą powszechność chcą złamać równość wyborów. Na jakich zasadach chcą to złamać? Otóż, primo na zasadzie zasług. Pan Kozłowski bardzo dobrze i bardzo szczerze staje na gruncie myśli zachowawczych. To trafnie i słusznie powiedziane. A jeśli się twierdzi inaczej, to falsyfikat.—Bo czy głosowanie jest równe, czy nie równe, to jeśli chodzi o czynniki do Rady miejskiej, to mają one ten sam obraz kwalifikacji społecznej. Na zjeździe piotrkowskim, i na komisji Związku miast tezy D-ra Sikorskiego pozostały poddane druzgocącej krytyce. Nie ma żadnej statystyki urodzeń, komu wyjdzie ta zasada na korzyść? Pod względem narodowym, społecznym i politycznym jest to rzecz nieobliczalna i wywoła zaognienie, bo przecież żydzi i rusini są pociągani do służby wojskowej, a jeśli chodzi o zasługi, to jaka i to zasługa, że ktoś ma czworo dzieci, a jeśli ktoś ma dwoje, lub troje, a czwarte poronione, to ma być złym obywatelem? Dla tego zjawia się korekta p. Kozłowskiego, że należy ograniczyć równość. Przechodzą do zasadniczej ordynacji wyborczej, obowiązującej w Kongresówce i Poznańskim, gdzie mówią, że niepozwolą sobie bez poważnej walki odebrać tych praw. Ministerstwo, przez swoje projekty, utrudnia przeprowadzenie ustawy i wprowadza walkę. Tu muszę zwrócić uwagę p. Dr. Sikorskiego, że cała ustawa zawiera wsteczności. Szybka praca Ministerstwa sprawiła, że ustawa jest wadliwą, a w dziedzinie systemów Magistratu i radzieckiego jest wsteczna.—Myśmy wykazywali, że jego dążeniem jest, zrobić Magistrat fachowy, ale ono nie stwarza go fachowym, lecz zabija życie w Polsce. Cóż robi zatwierdzony Magistrat, jeśli mu dadzą votum nieufności? Wtedy poda się do dymisji. Co robi magistrat, jeśli będzie miał przeciw sobie opinję obywateli? Mojem zdaniem, polskie usposobienie społeczeństwa, wyklucza możliwość takiego Magistratu. I dlatego, jestem przeciwnikiem fachowego magistratu, ale jestem za urzędnikami kwalifikowanemi. Macie panowie w zaborze austrjackim wice-prezydenta miasta, który jest urzędnikiem ma pragmatykę i prawo do emerytury. System angielski prowadzi do tego samego, faktycznym wykonawczą jest sekretarz, który jest urzędnikiem płatnym z pragmatyką, ale wybieralne są komisje, które jako rządzące, składają się z różnych fachowców w dziedzinie podniesienia do najwyższego szczebla urzędów miejskich. To jest odpowiednia systemu parlamentarnego, różnica polega na zadaniach; i tak komitet Ministrów jest odpowiedzialny przed sejmem, a Magistrat musi być odpowiedzialny przed radą miejską. Miałbym jeszcze dużo do powiedzenia, ale nie chcę nadużywać grzeczności,

tylko zwracam uwagę, by się nie łudzić, że lud łatwo i lekko da sobie odebrać to, co uważa za swoje zdobyte dobro. *(Oklaski)*.

P. poseł Mrozowski.

Polska po uzyskaniu niezależności miała za zadanie ugruntować swoje granice, potem konstytucję, dalej skarbowość, a dzisiaj—samorząd. Mając doświadczenie kilkuletnie, na ten samorząd winniśmy patrzeć z punktu praktyki życiowej. Różne są sposoby gospodarki w miastach, a ja widząc co się dzieje, jestem zwolennikiem tego, co się dzieje w Poznańskiem. Tam magistrat jest oddzielony od rady miejskiej, dlatego, że magistrat uzależniony od rady miejskiej—to nie magistrat; spada na niego obowiązek nie tylko samorządowy, ale i państwowy.

Widzę, że jeśli burmistrz chcę być uczciwym gospodarzem miasta, jeżeli myśli o jego racjonalnej rozbudowie i o potrzebach sanitarnych, to się bezwzględnie musi narazić wszystkim obywatelom, wszyscy są z niego niezadowoleni, Musi on odejsć. *(Brawa)*.

Mówiemy o tej równości i powszechności. Nie mogę pojąć, aby w mieście człowiek, który przyszedł na pół roku decydował o losach miasta. Jeśli panowie z lewicy, stają na tem stanowisku to bądźcie bardzo ostrożni. Stoimy teraz wobec rozbudowy miast i ci robotnicy, którzy z Saksów powrócili do kraju właśnie trafiają na wybory. Ci ludzie mogą nam wprowadzić do rady miasta nie socjalistów, ale komunistów. Dlatego ja uważam, że 2-wu letnie a przynajmniej roczne zamieszkanie w mieście uprawnia do głosu.

Jestem stanowczym przeciwnikiem tego, by $^1/_2$ roku zamieszkania dawało prawo głosu.—Dopiero ten, kto dłużej mieszka, może coś o gospodarce miejskiej powiedzieć, Jestem przeciwnikiem, by ludzie 21 letni decydowali o gospodarce miejskiej. Oni są za gwałtowni. Oni nie będą siedzieć w mieście rodzinnym, lecz będą szukać roboty gdzieindziej.—Dopiero potem, jeśli się młodzieniec wyzwoli na majstra, ożeni się i stworzy własny warsztat pracy, to może mówić o gospodarce miejskiej. Zresztą zdrowy człowiek 21 letni jest w wojsku, a żołnierze nie mają prawa głosu.—A więc tylko pozostali w domu, niedołęgi i kobiety będą głosować. To jest demagogja, Co do kadencji rady miejskiej i Magistratu, jestem bezwzględnie przeciwnikiem systemu łączenia, jak kolwiek moi koledzy klubowi z tem nie godzą się, bo uważam, że skoro mamy w Polsce trochę wykwalifikowanych w tem fachowców, nie możemy ich przerzucać do innego zawodu. Tymczasem, lewica stoi na stanowisku, by się w Polsce co 3 lata ludzie uczyli. Jestem za dłuższą kadencją magistratu niż rady miejskiej.—A jeśli poseł Jaworowski mówi, że takiemu magistratowi uchwalą votum nieufności, to my się do tego w Kongresówce przyzwyczaimy. Ja rozumiem, że każ-

dy burmistrz ma być ideowym burmistrzem, czy to socjalista, czy też narodowiec, a jako taki zwycięży wszystkie trudności. Jakkolwiek rozumiem, że samorząd jest rzeczą wielką, to również rozumiem, że samorząd bez kontroli jest samowolą, i dla tego jestem bezwzględnie za kontrolą. Jestem za zatwierdzeniem burmistrza, skoro on będzie mieć w swoim ręku administrację, policję i inne delikatne sprawy—te, co obecnie ma starosta.

Byłoby nieoględnie, gdyby rząd oddawał to wszystko w czambuł. Interes państwowy jest dla mnie donioślejszy niż poszczególnego miasta. Jestem burmistrzem 5 lat i nie boje się nadzoru, ani co do celowości ani pod jakimkolwiek innym względem. Uważam, że jeśli kto pozwoli sobie zrobić gwałt nad ludnością, są wyższe jednostki, które nas mogą od samowoli bronić. Te spostrzeżenia, zdobyte w osobistem doświadczeniu uważałem za stosowne Panom tu przedstawić. (*Oklaski*).

Wobec zawezwania przewodniczącego do Komisji Wniosków, przewodnictwo obrad obejmuje p. Świętochowski z Brześcia n/B. udzielając głosu następującym mówcom:

P. Suligowski.

Prawo głosowania powszechnego to wiele, bo i równe i bezpośrednie i tajne i bez różnicy płci. To prawo odbiło się i w zastosowaniu do samorządu. Inne państwa szły powoli po tej drodze. Przytoczę tu Francję od 1789 roku, od czasów rewolucji, kiedy ułożono deklarację praw człowieka i obywatela, że narodowi musi się złożyć władzę w ręce, i w tym sensie była wydana pierwsza konstytucja. Po niej przeprowadzone 15 razy zmiany, tak dalece jest ta sprawa trudna, że potrzeba by było wprowadzać wciąż nowe zmiany, To istny labirynt. I są naprawdę wielkie trudności.—Pan poseł Jaworowski broni praw nabytych. Trudno—były one tylko tymczasowe, ale, że teraz ulegają rewizji, to może jedyna chwila, że można i powinno się zmiany zrobić. Otóż mam to przekonanie, że rząd, projektując pluralność, miał na myśli pewnego rodzaju ograniczenia. Oczywiście, że to narusza prawa równości, ale sposób uwzględnienia w nadzwyczajny sposób odpowiada pojęciu ludzkości, każdy z nas będzie najszczęśliwszy, jeśli dojdzie do tego, że będzie mieć ideał. ale u nas nie prędko do tego dojdzie, bo analfabeci stanowią duży procent, i brak nam doświadczenia politycznego i samorządowego.—Po za obrębem Galicji, to w zaborze rosyjskim ani pruskim to doświadczenie prawne nie istniało; w tym kierunku mogłyby być pewne małe ograniczenia. Rząd zatrzymał się na pluralności i państwa skandynawskie, Norwegja i Szwecja również przyjęły pluralność w bardzo znacznej mierze. Idzie o dobro miast zaniedbanych trzeba im zapewnić szeroki rozwój i uwz-

ględnienie pewnych warunków i okoliczności, i nadanie większej ilości głosów tym jednostkom, które dają szanse, że lepiej odpowiedzą zadaniom. Nie mamy powodu byśmy tę pluralność zwalczali. *(Oklaski)*.

P. poseł Malinowski.

Według tego, cośmy słyszeli od posła Kozłowskiego, pytam czy my tutaj obradując, mamy na celu uzdrowienie stosunków, czy ułatwienie chaosu? Przemówienie posła Kozłowskiego wytworzyło we mnie pojęcie, że samorządem miejskim ma kierować ta lub inna grupa, posiadająca ten, lub ów cenzus naukowy.—Właściwa rzecz, żeby wszystkie ugrupowania umiały dać odpowiednich ludzi.—W sejmie uprawiają politykę, choć i teraz w sejmie od polityki przeszliśmy do gospodarki, i samorząd powinien odrzucić politykę i zająć się gospodarką miejską. Uważam, że ograniczenie ordynacji wyborczej jest nieodpowiednie. Niektórzy z kolegów powiadają, żebyśmy zastosowali ją do kresów. Czemu poniżać się? Ja bym je podciągnął do wyżyny większości Rzplitej. Znajdą się tam na tle mniejszości bardziej różne błędy. Jeśli chodzi o kresy, to popełniliśmy wiele błędów, bo te stosunki powinny być podciągnięte pod stosunek całej Rzeczypospolitej. Tu jeden z przedmówców wspomniał o komunizmie. Ja, jako socjalista, tego nie boję się, bo to destrukcja, to eksperyment, ale czyż mało mamy eksperymentów? I cała działalność p. Grabskiego, który jest bezpłciowy i którego my popieramy i cała Polska nie rozwija się drogą eksperymentów? I jeśli gdzieś na kresach wejdą komuniści, niech próbują stworzyć coś, a jeśli się im to nie uda, to ludzie się przekonają, że oni nie umieją, i ich więcej nie wybiorą. Więc albo idziemy do normalnego rozwoju, i wtedy wszystkie próby są pożądane, bo kto nie będzie budował, tworzył, będzie musiał raz na zawsze odejść precz. Ja się nie boję, by na kresach weszły takie czynniki, i by mogły nas opanować. Zgódźmy się z tem, że rzeczywiście przy tworzeniu ciał samorządowych chciałaby każda grupa pokazać swoje ale. To są pewnego rodzaju ambicje. Ja bym chciał, aby po uchwaleniu tej ordynacji wyborczej w sejmie wszystkie stronnictwa najlepszych ludzi wysunęły, i wtedy pójdziemy na wyścigi: narodowcy i socjaliści—zobaczymy kto wygra (Głos na sali: albo zapłaci). Ja jestem członkiem sejmu i wiem jak te sprawy przechodzą; choćbyśmy niewiadomo jakie rezolucje powzieli tu, co innego przejdzie przez sejm. Nieradziłbym tamować rozwoju demokratycznego.—Narodowcy mówią: my demokraci, więc nie tamójcie demokratyzmu, jako społeczeństwo, zdamy teraz egzamin. *(Oklaski)*.

P. Kaczyński z Parczewa.

Proszę Panów. Przepraszam, że tak ładnie i pięknie mówić nie będe, bo jestem człowiekiem prostym, i powiem lylko, to co czuję.

Chcę mówić o tej bolączce rady miejskiej—o ordynacji wyborczej. Jest to najważniejsza kwestja. Muszą Panowie wynaleść lekarstwo na zaradzenie złemu, na które się patrzymy w każdem małem miasteczku i małej gminie, a z tych się przeważnie Polska składa. Otóż w takich miasteczkach, w takiej gminie jest najwyżej dwóch inteligentów, przeważnie ludzi umiejących się zaledwie podpisać. W naszym magistracie jest tylko dwóch inteligentów. Układano budżet na cegielnię i dziwna rzecz. Mnie to ogromnie boli, jako Polaka. Tu nie powinno być polityki. Ja tego nie rozumiem. Powinniśmy stać na stanowisku Polaka. Otóż miasteczko, w którem pracuję, ma las zniszczony, bo go niemcy wycięli. Część dębów miasto chce ochronić. Jest wyznaczony dozór leśny. Jest jedna osoba starsza, która ma pilnować lasu. Dobrali sobie mieszczanina. Był to pierwszy złodziej i jego rodzina. Świadek przychodzi do magistratu i powiada: złapałem go, składam 100 miljonów kaucji, i to powiem przed sądem. Rada namyśla się, co robić, 8 głosów, by nie podawać i jest przeciwna, im taki potrzebny, bo oni nie mogliby robić swoich interesów. Myśie, że cenzus naukowy potrzebny, bo co z tego będzie, choćby najuczciwsi ludzie byli, co zniemi można zrobić, gdy są nie piśmienni. Bo oni siedzą, i idą jak barany za wszystkimi i tych jest najwięcej. Jestem sam w radzie miejskiej. Waluta zdemoralizowała wielu i obecnie już się ustala. Mamy swoje wojsko, oznaczone granice, więc róbmy to, by ta ordynacja była dobrą. My nie będziemy jej obalać. (*Oklaski*).

P. Dr. Sikorski, dyrektor Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Jeśli prosiłem o głos, to żeby udzielić pewnych wyjaśnień. P. Jaworowski mówił o pluralności, jako o rzeczy wadliwej; my zaś pojmujemy pluralność, jako uzupełnienie równości. Ordynacja wyborcza ma braki, więc chcemy zrobić poprawki, i stąd wyłania się pluralność, Chcę odeprzeć zarzuty, by ona miała znosić prawa. Również muszę zaprzeczyć, by art. 26 był sprzeczny z konstytucją, jako uzupełnienie wyborów. Przyjelişmy, że jeśli lista wyborców wyczerpie się, można wybrać dodatkowo. To nie jest sprzeczne z konstytucją, bo ona stanowi wyraźnie prawo stanowienia w samorządzie, który należy do rad obieralnych. I jeżeli się im da możność wyboru z poza rad, to nie jest złamanie równości. W art. 67 jest powiedziane, że organ uchwalający jest czem innem, a organ

wykonawczy jest również czem innem. Natomiast słusznem jest twierdzenie p. Jaworowskiego; jest błąd w ordynacji wyborczej Wynikł on z pośpiechu, bo z początku dano nam dyspozycję, byśmy nie robili 2 ustaw, ustawy o samorządzie i o ordynacji wyborczej, lecz jedną, a zamiast ordynacji—regulamin wyborczy; później przyszedł rozkaz, by wszystko w ciągu tygodnia przerobić, przepisać i dać do druku. Ażeby z tego jednego błędu, dla wywołania nastroju, mówić, że takich błędów jest dużo, to jest gołosłowne twierdzenie.

Co do magistratów, jestem w szczęśliwem położeniu, że kilku z panów udowodniło nasze zasady. A co się tyczy samej zasady fachowości, to poseł Jaworowski jednostronnie osądził. Niech ci ludzie będą z różnych sfer czerpani, niech przełamią biurokratyzm, tylko niech się raz czegoś nauczą, i niech zostaną przy tej pracy. Pan Jaworowski powiada, że będą scysje, może w 10%, ale zato w 90%—będzie zgoda. Jak panowie dokładnie przeczytają ustawę, to się przekonają, że suwerenność obywatelska jest nie naruszona i podkreślona.—Rekompensatę daliśmy w ławnikach.—Z tego życzenia, by obywatelstwo i delegaci tego obywatelstwa byli reprezentowani w magistracie, nie wynika, byśmy chcieli obniżyć powagę rady miejskiej. Chcielibyśmy właśnie na rzecz tego obywatelstwa stworzyć taki samorząd, by te rady miasta, dobrze reprezentowane, zrozumiały, że chce im się iść na rękę. Czerpać z teraźniejszości i wyciągać błędy nie można, dopiero za lat kilka przekonamy się o tem.

Dla przykładu chcę przytoczyć, jakie skutki wywiera na rozwój miasta, gdy magistrat nie jest związany z radą. Mianowicie zdarzyło się w pewnym mieście, że właściciel dóbr, około 700 morgów gruntu, z pięknemi zabudowaniami, graniczącemi z miastem, ofiarował miastu te dobra do kupna za bardzo niską cenę, bo kwotę miljona koron. Magistrat miał chęć kupić, ale rada miejska nie zgodziła się. Natomiast ten majątek zakupili prywatni ludzie na parcelację. Wskutek tego, miasto pozbawione zostało tak bardzo ważnego obszaru do rozbudowy.—W roku 1917 odbywał się pierwzjazd polskich miast; chciał przyjechać jeden z najwybitniejszych działaczy samorządu, Dr. Leo, prezydent miasta Krakowa. Wypadek zdarzył, że w tym dniu został porażony udarem i w parę miesięcy umarł. Ale wysłał swego zastępce, którego upoważnił do wyrażenia zjazdowi swojej woli. Oto jego słowa: Panowie, widzieliście, jak myśmy się mordowali, w jaki ciężki sposób przeprowadziliśmy wybory, i jak myśleliśmy to zrobić, by przez kilka kadencji utrzymać się na tem stanowisku. Dr. Leo radził, by na wypadek możliwości wybierania ustroju samorządu, przyjąć ustrój pruski.

Ta jego tęsknota spełnienia zadania społecznego wyraziła się właśnie w tym testamencie politycznym. (*Oklaski*).

P. Skrzyński, Naczelnik Samorządu Województwa Wołyńskiego.

Nie chcę zabierać czasu Szanownym Panom i tylko pozwolę sobie przytoczyć 3 wnioski, jako dezyderaty przyjęte jednogłośnie przez przedstawicieli miast wołyńskiego województwa: dezyderaty te są następujące:

1) Władze naczelne magistratu (prezydenci, wice-prezydenci, burmistrze, i wice-burmistrze), oraz zawodowi ławnicy powini być powoływani przez rady miejskie w drodze konkursów uzdolnienia, i kwalifikacji fachowych osób, któreby chciały objąć te stanowiska, niezależnie od miejsca zamieszkania tych osób, ale posiadające prawo bierne (wybieralności) w jakiejkolwiek gminie Rzeczypospolitej. Zawodowi członkowie Magistratu są powoływani na dłuższy okres niż kadencja rady miejskiej. Państwowa władza administracyjna II-ej instancji posiada prawo veta definitywnego, odnośnie do elektów. Rozwiązanie stosunku służbowego względem powyżej wymienionych osób, jakoteż nakładanie kar wyższych od kar porządkowych, dokonuje się w drodze postępowania sądowego, lub w drodze dochodzenia dyscyplinarnego. wdrożonego przez państwową władzę nadzorczą z własnej inicjatywy, lub też na skutek uchwały rady miejskiej, powziętej większością głosów ogólnej liczby członków rady gminnej.

2) Artykuły ustawy, omawiające sprawy t. zw. poruczonego zakresu działania gmin miejskich, powinny ściśle sprecyzować, jakie władze państwowe są upoważnione do przekazywania miastom spraw administracyjnych i jakie sprawy mogą być przekazywane miastom na zasadzie wzajemności.

3) Ordynacja wyborcza do rad miejskich winna być odmienna od ordynacji wyborczej do sejmu, aby umożliwić wybór do rad gminnych, ludzi, posiadających realne kwalifikacje do kierowania gospodarką miejską i w największej mierze winna uwzględniać zasadę przedstawicielstwa różnorodnych interesów miejskich.

Może to być ustalone w drodze utrzymania praw pluralności, z wyłączeniem warunku posiadania dzieci, z głosowaniem na listy indywidualne, ogłaszane w okręgach wyborczych przez kandydatów na stanowiska w radzie miejskiej względnie przez grupy wyborcze z tych okręgów.

Te trzy wnioski proszę zaprotokułować.

Przewodniczący:

Komunikuje, że wobec wyczerpania się listy mówców pozostaje obecnie sprawa referatów, jakie jeszcze mają być dziś odczytane.

Zarządzam 5-cio minut. przerwę. Po przerwie przewodniczący udziela głosu p. prof. Krzyżanowskiegmu, który wygłasza referat

„O POLITYCE GOSPODARCZEJ MIAST".

P. prof. W. Krzyżanowski.

„Nie docenia się zwykle roli miast w życiu gospodarczem kraju, lub państwa. Trzeba sobie jasno uświadomić, że miasta przedstawiają element niezwykle ruchliwy, o bardzo wielkiej sile ekspansywnej, który pod groźbą upadku, lub nawet zupełnej zagłady, musi sobie zapewnić odpowiednie warunki bytu. Wieś przetrwa zwykle wszelkie burze dziejowe, miasto rodzi się, żyje i ginie. Nic więc dziwnego, że zależy mu najbardziej na zorganizowaniu swego podłoża, na stworzenie na pewnym obszarze organizacji społecznej i gospodarczej, od której zawisł jego los, i z tej przyczyny jest ogniskiem wszelkich ruchów ideowych i zamierzeń praktycznych, wykuwa nowe formy prawne i instytucje gospodarcze. Kraj cały zwolna te formy przyjmuje i przyswaja je sobie, a miasto idzie zawsze na czele, nowe tworząc i w rzeczywistość je zmieniając.

Często państwo jest lylko wykwitem organizacji i przedsiębiorczości miejskiej. Pomińmi czasy dawne, Kartaginy i Rzymu, który był w swych zaczątkach ogniskiem handlu solą na całą środkową Italję, bo zbyt są nam odległe. Wszak dziś olbrzymie imperjum brytyjskie, obejmujące czwartą część lądu stałego, panujące na morzach świata, to owoc działalności kilku miast anielskich, Londynu, Brystolu, Liverpolu i Glasgowa, których kupcy i śmiali żeglarze szli w świat, pchani żądzą zysków i przygód. Imperjom brytyjskie jest dziełem miast, a nawet, mówiąc ściślej, było do niedawna jeszcze przedsiębiorstwem handlowem mieszczaństwa angielskiego, Obecnie jest nieco inaczej, ale fakt powyższy mówi dobitnie, jaką surńę energji, często ukrytej w stanie potencjonalnym, miasto może kryć w sobie.

Jeśli miasta chcą jednak wypełnić zadanie, jakie im w życiu gospodaczem przypadło, role ich muszą być nie bierne, lecz czynne. Za czasów dawnej Rzeczypspolitej zanikł ten duch przedsiębiorczości incjatywy prywatnej. Miasta próbowały ratować się środkami mechanicznemi, formalnemi, zwiększając ilość dni targowych, wydając zakazy osiedlania się nowych rzemieślników i t, p. Objawem tego samego jest dzisiaj zwracanie się o pomoc zwłaszcza finansową do państwa, bo miasta winny tylko tego żądać, by im w ich akcji; w ich ekspansji nie przeszkadzano. Siły winny dobyć ze sie-

bie same i na nie wyłącznie liczyć, są one, jak wspomniano nieprzebrane.

Na czem teraz polega ta czynna rola miasta. Zadania przed niemi stojące, są różne, zależne od ich charakteru, od cech, które w nich przeważają. Mogą być bowiem 1-o centrami administracji, 2-o centrami szkolnictwa, 3-o ogniskiem handlu 4-o centrami fabrycznemi. Centrum administracji dla Stanów Zjedn. Ameryki północnej jest Waszyngton. Centrum szkolnictwa był dla Polski przed wojną Kraków, w Niemczech istnieje szereg miast t. zw. uniwersyteckich, gdzie szkoła wyższa jest ogniskiem wokoło, którego skupia się wszystko. Charakter handlowy posiadają wszelkie miasta portowe, co nas specjalnie obchodzi, prawie wszystkie miasta wschodniej połaci naszej Rzeczypospolitej. Przemysłowemi wreszcie miastami, które stworzył dopiero wiek XIX, zowiemy takie, gdzie rozsiadł się wielki przemysł fabryczny. Są niemi w Polsce—Łódź, Katowice, Borysław. Te cztery zadania miast administracja polityczna i wyznaniowa, szerzenie oświaty, handel i przemysł spełnia prawie każde większe miasto, ale jedno, lub kilka z nich nadaje mu zwykle cechę specyficzną.

Nagromadzenie w gminie miejskiej zastępów urzędników nauczycieli i duchownych sprzyja rozwojowi i miasta. Siła kupna jaką te warstwy przedstawiają, pochodzi z podatków, lub zasobów na które składa się cała ludność kraju, a zostaje wyładowaną w mieście, gdzie czynione są wszelkie zakupy. Specjalnie korzystne jest posiadanie szkół wyższych, jak uniwersytetów, politechnik, szkół sztuk pięknych, muzeów, które ściągają masy ludzi zamożniejszych i turystów. Te masy są ponadto ogniskiem wszelkich ruchów ideowych, które jak wiadomo dają miastu przewagę nad wsią.

Ekonomista niemieckie Adolf Wagner w pracy swej „Die finanzielle Mitbeteilligung dar Geminde an kulturellen Staatseinrichtungen" Nazywa miasta uniwersyteckie gminami uprzywilejowanemi (Vuzugsgemeinden). To też jest jasnem, że miasta powinny ułatwiać zakładanie urządów państwowych i popierać szkolnictwo, zarówno publiczne, jak i prywatne, bo to daje im znaczne zyski jak materjalne zarówno i moralne. Dość powszechnym jest pogląd, że winien być przeprowadzony podział wydatków na osobowe i rzeczowe. Rzeczowe, a więc kwestje wystawienia budynków dostarczenie ruchomości przyborów szkolnych i opału, winne należeć do gminy. Gmina zajmuje się również często szkołami uzupełniającemi, zwłaszcza handlowemi, gdy np. miasto Łódź zwróciło się do rządu, poruszając kwestję założenia tam uniwersytetu, sfery kierujące odniosły się do tego projektu życzliwie, żądając jednak współdziałania w wystawieniu budynków na ten cel potrzebnych. Współdziałanie

gminy w wydatkach na cele oświatowe zależne jest naturalne od zamożności i siły podatkowej ludności miejskiej.

Zwrócimy uwagę na miasto fabryczne. Polityka gospodarcza miasta w stosunku do nich niezbyt silnie się przejawia. Miasto jest wprawdzie niekiedy przedsiębiorcą i zwolennicy socjalizmu municypalnego żądają od niego, by regulowało w tym charakterze warunki na rynku pracy. Możliwe to jest jednagże tylko w bardzo małym zakresie i to tylko w miastach wielkich, o czem wspomnę jeszcze mówiąc o przedsiębiorstwach miejskich. Takich wielkich fabrycznych miast niema jednak na terenie województw wschodnich.

Miasta handlowe są najliczniejsze. Można śmiało powiedzieć, że ta ich funkcja najpierwotniejsza do dziś dnia decyduje o bogactwie i losie większości z nich. Największe i najzamożniejsze miasta świata to targi surowców, towarów sprowadzonych, lub wyprodukowanych na miejscu. Gdziekolwiek przetną się ważniejsze drogi, umożliwiające dowóz produktów, powstaje miasto. Z powstaniem nowych dróg komunikacyjnych kolei żelaznych, kanałów nowe się rodzą osady. Handel, droga i miasto to trzy wyrazy i pojęcia związane ze sobą jaknajściślej.

Rozwój szybkości i potanienie środków transportu, które umożliwiało przewóz towarów masowych, zwiększyły wraz z wrostem techniki i podziału pracy, znaczenie miasta. Wokoło każdego możnaby zakreślić szerokie koło, w obrębie którego nie potrzebna jest druga większa osada miejska. W obrębie tego koła miasto wywiera na dany obszar ziemi wpływ bezpośredni. Chodzi o to, by mieszkaniec wsi mógł w jednym dniu dojechać do miasta, załatwić tam swe sprawy i wrócić, a decyduje o tem kwestja dróg, a wyrażając się ściśle swym językiem naukowym izochron 4—6 godzin.

Jeśli tych dróg brakuje, to część wsi odcięta jest w znacznej mierze od miasta. Dowóz produktu, nabywanie towaru, połączone z wyprawą kilkudniową jest znacznie kosztowniejsze i utrudnione. Otóż postulatem polityki gospodarczej miasta, jako srodka handlu jest należyta ilość i sprawne funkcjonowanie środków komunikacji, dobre drogi, należycie urządzone koleje żelazne zaopatrzone w odpowiednią ilość taboru. Państwo, które daje miastom odpowiednią ilość należycie funkcjonujących dróg i zapewni na nich handlowi bezpieczeństwo, stwarza podstawy dla rozwoju silnego życia miejskiego. Ale to tylko podstawy. Rozwój dalszy miasta zależy przedewszystkiem od tego czynnego stanowiska wobec życia, zapoznanego przez żywioł miejski w ostatnich czasach dawnej Rzeczypospolitej. Krótko wspomnę, bo rozwinąłem szerzej już tę myśl w dzisiejszym numerze dziennika poświęconego zjazdowi miast, że miasta winny starać się o ożywienie tępa życia gospodarczego przez

stwarzanie na rynku popytu na towary. Nie powinny być tylko tym targiem, gdzie towar można kupić, ale powinny umieć ludzi skłonić do większych obrotów handlowych, do żywszej produkcji i do większych zakupów. Nie mówię o reklamie, bo jest to tylko półśrodek skuteczny, raczej w walce konkurencyjnej, ale o 1) zwiększeniu obrotów, przez ustanowienie cen przystępnych, a więc mówiąc poprostu, zadowolenie się zmniejszoną stopą zysku; 2) o należytem zorganizowaniu handlu produktami rolnemi. Dwa te praktyczne wskazania a więc raz jeszcze zniżka ceny i zwiększenie siły kupna ludności wiejskiej, przez ułatwianie jej korzystnego zbytu produktów, muszą wzmódz bogactwo miast i kraju. Zwiększenie stopy życiowej pobudzi bowiem ludność wsi do wzmożonej produkcji celem utrzymania się na osiągniętym poziomie.

Doświadczenie sąsiedniej bolszewickiej Rosji potwierdza te fakty. Ceny produktów rolnych spadły tam niżej parytetu przedwojennego wyrażonego w złocie, ceny towarów wzrosły 3, 4-ro a nawet 10-cio krotnie, a stopa zysku liczy się na setki %%. Skutek był ten, że siła kupna ludności wiejskiej spadała niesłychanie, a produkcję przemysłu, uruchomionego zaledwie w 30%, musi się ograniczać. Jasnem jest, że w takich warunkach, miasta jako ogniska handlu owej roli gospodarczej spełnić nie mogą i przyszłość ich nie przedstawia się zbyt jasno.

Streszczę pokrótce dotychczasowe me wywody. Zaznaczywszy, jak miasto przedstawia element niezwykle ruchliwy i państwo—twórczy, stwierdziłem, że różne są jego zadania, zależnie od tego, czy jest ośrodkiem administracji, lub szkolnictwa, handlu, lub przemysłu. Rolę handlowego centrum uznałem za najważniejszą i uważam, że winna ona być czynną a nie bierną, a polegać na tworzeniu rynku popytu, zarówno na towar miejski jak i na produkty rolne. Pierwszy cel osiągnąć można przez zniżenie ceny i rzucenie na targ większej ilości towarów, drugi — przez organizację handlu zbożem i pobudzenie rolnictwa do żywszej produkcji. Taką winna być rola miast, gdy patrzymy na nie, jako na cząstkę naszego organizmu gospodarczego. Istnieje jednak jeszcze druga grupa zadań, wynikających z faktu, że miasta są najgęstszemi skupieniami. Zaspokojenie potrzeb tych mas ludności, co do pomieszczenia, komunikacji, opieki nad chorymi i ubogimi, dalej zabezpieczenie miasta przed drożyzną i wyzyskiem przez zorganizowanie sprawnie funkcjonującego dowozu żywności, wymaga ciągłej troski ze strony zarządów miejskich a nadto starań o zdobycie potrzebnych na te cele funduszów.

Niemożliwem byłoby omówić wszystkie wspomniane zagadnienia w tym krótkim referacie. Raz ze względu na czas, a po dru-

gie dlatego, że w małych zazwyczaj miastach województw wschodnich nie są one tak bardzo aktualne. Poruszę tylko jedną sprawę związaną z wewnętrznem życiem miasta, a mianowicie kwestję przedsiębiorstw miejskich. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, iż uważam cały postęp ludzkości za dzieło incjatywy, przedsiębiorczości, żądzy, zysku poszczególnych jednostek, a nie rządów lub zarządów miejskich. Zdolność administracyjna organów miejskich zmniejsza jeszcze fakt ich kollegialności. Brak tu tego punktu stałego, tej jednostki, która w życiu szybko się decyduje, ponosi pewne ryzyko, ale i odpowiedzialność. W walce konkurencyjnej więc przedsiębiorstwa miejskie zawsze będą upośledzone, a utrzymać się mogą tylko dzięki pewnemu monopolowi prawnemu lub faktycznemu. Monopol zaś każdy jest podrożeniem produkcji, pewną dodatkową opłatą nałożoną na konsumentów.

Nadto wszelkie miasta małe, średnie, których cyfra mieszkańców nie wynosi mniejwięcej sto tysięcy, mogą mieć przdsiębiorstwa pracujące tylko na małą skalę, a więc ich zakłady przemysławe są z reguły mniej dochodowe, niż w wielkich miastach.

Nie pora jest teraz roztrząsać dokładnie wszelkie wady i zalety socjalizmu municypalnego. Wspomnę tylko, iż uważam za wskazane, by w miastach mniejszych zwłaszcza, a takie są głównie w naszych województwach wschodnich, zarządy nie wikłały się w przedsięwzięcia gospodarcze, o charakterze dochodowym, co zresztą bardzo łatwo prowadzić może do różnych nadużyć i do zadłużenia, za co płacą potem wszyszczy mieszkańcy gmin, lecz by oddawać je drogą przetargu ustnego, lub piśmiennego solidnyn firmom. Czasami najtańsza oferta może być podejrzaną i lepiej wtedy jest oddać roboty lub wydzierżawić zakład za średnią cenę budzącemu zaufanie przedsiębiorstwu.

Nie jest to jednak regułą bez wyjątku. W przypadku bowiem, kiedy przedsiębiorca prywatny może działać z wielką szkodą dla ogółu ludności przez wyśrubowanie ceny i stworzenie pewnego rodzaju monopolu, lepiej by miasto objęło zarząd samo w swe ręce. Odnosi się to zwłaszcza do tych potrzeb, które mają być zaspakajane darmo, lub bardzo tanio np. dostarczanie zdrowej wody, a więc o dobra mające w sobie coś z charakteru dóbr wolnych, których każdy używać może bezpłatnie. W każdym przypadku, gdy grozi pewnego rodzaju zmonopolizowanie produkcji, które daje wprawdzie poszczególnym jednostkom zyski ogromne, ale za co płaci szeroki i biedny ogół, winien zarząd miasta ująć przedsiębiorstwo w swe ręce, lub rozciągnąć nad nim nadzór.

Stanęło więc przed zarządami miast ważne zadanie. Wkraczać w te dziedziny życia gospodarczego, gdzie działalność przedsiębiorcy

prywatnego jest szkodliwą, w których można stworzyć monopol, potęgując w ten sposób drożyznę. Z drugiej strony jednakże winny śledzić wszelki objaw incjatywy i przedsiębiorczości, który całe miasto może chronić przed niepowodzeniem i wzbogacić oraz drogę jej torować. Powinno w każdem mieście znaleść się kilka lub choćby jeden obywatel o horyzoncie szerszym będącym równocześnie człowiekiem realnym i idealistą, człowiekiem umiejącym uchwycić zarówno całość, jak i szczegóły. Bo idealiście powiedzieć by należało, by patrząc w dal nie upadł na drodze, a materjaliście by nie zaszedł w ulicę ślepą, z których już wyjścia niema. O zrozumienie konieczności szerszego poglądu na świat na życie miejskie chodziło mi w tym referacie. Pragnę by stało się jasnem, że miasta by żyć a nie wegetować, tylko muszą odgrywać w gospodarce narodowej rolę czynną, która polega na rozumie pojęcia incjatywie prywatnej, ograniczonej tylko wtedy, gdy wymaga tego dobro ogółu.

Ustawa, która w tej chwili jest. przedmiotem obrad, jest ramą tylko a nie treścią życia miejskiego. A ja o tej treści właśnie mówiłem. I oby życie miast w tych ramach jak najbujniej się rozwijało, bo prawdziwy patryjotyzm oprzeć musi się na lokalnym, na gorącym umiłowaniu tego skrawka ziemi, na którym się ktoś urodził, wychował, lub spędza dni w szarym codziennym trudzie.“

Pa referacie p. Krzyżanowskiego przewodniczący komunikuje, że dalszym punktem porządku dziennego są referaty p. Ślaskiego, ławnika magistratu m. Lublina. „O zagadnieniach finansowo-gospodarczych miast w związku z ustawą o gminie miejskiej“ i Wice-prezydenta miasta Lublina p. Kubeckiego „O zadaniach miast w związku z ustawą o opiece społecznej“ Ze względu jednak na brak czasu na odczytanie tych referatów, proponuje by je załączyć do protokółu bez czytania. Wniosek przyjęto jednomyślnie. Następnie przewodniczący otwiera dalszy ciąg dyskusji i udziela głosu następującym mówcom:

P. Suligowski.

Powiem kilka słów o sprawie urządzenia miast. Gdy byłem w New-Yorku, był tam wówczas profesorem uniwersytetu p. Siligman. Więc raz przychodzi ktoś do mnie z młodych polaków amerykańskich, i powiada mi, że ów profesor chce się zemną zapoznać. Poznaliśmy się więc i odbyli konferencję. Poruszyliśmy dwa przedmioty, które inaczej załatwiają się w Ameryce, a inaczej w Europie. Mianowicie chodziło o upaństwowienie kolei i kwestję przedsiębiorstw miejskich. Powiedziałem mu, że miasta w Europie prowadzą przedsiębiorstwa miejskie, dlatego, że te przedsiębiorstwa dają znaczny dochód. Na to on odpowiedział: „więc miasto ma samo prowadzić przedsiębiorstwa miejskie? Więc hale, elektrownie, ma miasto

budować i eksploatować? Dlaczego? Lepiej to zrobi przedsiębiorca prywatny. Prywatna incjatywy daleko lepiej to zrobi, lepiej obsłuży miasto". Ja odpowiedziałem na to; „Pan mówi, jako amerykanin, ale gdyby pan był w Europie, zmieniłby pan zdanie" W miastach u nas są ciężary z powodu armji. Miljon karabinów, wy o tem nic nie wiecie, wy znacie 75 tysięcy żołnierza w państwie, pod względem rozmiarów równem Europie."

W Europie musi państwo przedewszystkiem pokryć swoje potrzeby i tyle z ludności wyciągnąć ile może, inaczej 1 miljona karabinów by nie utrzymało.

Minister Dunajewski, były minister skarbu w Austrji doprowadził skarbowość do porządku. Kiedy się dopominano, by pozwolił miastom czerpać więcej dochodów, ten człowiek odpowiedział: „Ja wam mogę pozwolić z jednej strony czerpać, ale z czterech stron to niemożliwe, od tego jest państwo". I tem tłumaczyli, dlaczego samorządy w Europie muszą dążyć do wytworzenia własnych przedsiębiorstw, chociażby mniej dobrze prowadzonych, ale powiększających środki miast. Amerykanin nie mógł mi oponować, ale ja szanowałem jego zdanie. I pozostaliśmy przy swoich poglądach (*Oklaski*).

Przewodnictwo obrad obejmuje p. Szczepański, prezydent miasta Lublina i zarządza 5-cio minutową przerwę. Ponieważ wnioski, jakie mają być przegłosowane nie zostały jeszcze przez Komisję Wniosków uzgodnione. Po przerwie przewodniczący udziela głosu, p. Turczynowiczowi, jako Prezesowi powołanej przez Zjazd Komisji Wniosków, który przystępuje do ich odczytania.

O głos w sprawie formalnej prosi.

P. poseł Badzian.

Ponieważ nie był zdefinjowany na tym zjeździe charakter przedstawicielski, nie było komisji — matki, ponieważ większość, a może część, a może i mniejszość przedstawicielstwa, jest z nominacji, uważam, że wyrażone poglądy i zapatrywania powinny być opracowane, i jako rezultat, przesłane do zarządu związku miast bez głosownaia. Zarząd Związku miast weźmie pod uwagę, czy to przez posłów, znajdujących się w Zarządzie, czy przez rzeczoznawców oświetli dostatecznie sprawę. Wobec tego uważam, aby głosowania nie przeprowadzać a przesłać wszystko, jako materjał do Zarządu Związku miast polskich.

Przewodniczący: Według przyjętego wczoraj regulaminu, mają prawo głosować tylko delegaci miast 3 województw. Charakter przedstawicielstwa jest mojem zdaniem zupełnie ustalony, wobec czego uważam wniosek pos. Badziana, jako bezprzedmiotowy.

P. Zieliński.

Słyszeliśmy już to z ust p. Mrozowskiego i p. Jaworoskiego. My jednak odwrotnie zadecydowaliśmy, gdyby to, co p. poseł Badzian powiedział zostało przyjęte, musiałaby nastąpić reasumcja wczorajszej uchwały większością $^2/_3$ głosów.

Przewodniczący: Wobec tego, że wpłynął wniosek posła Badziana, żeby nie głosować, ale cały materjał zjazdu przesłać do Komisji poddaję pod głosowanie wniosek posła Badziana, przy tem zwracam uwagę, że prawo głosu mają tylko przedstawiciele miast trzech województw.

Wobec tego, że za wnioskiem Badziana oświadczało się tylko 7 głosów, a przeciw była decydująca większość, przeto konstatuję, że wniosek p. Badziana upadł.

P. Turczynowicz, jako prezes Komisji Wniosków.

Stwierdzić przedewszystkiem muszę, że większość zgłoszonych wniosków została uzgodniona na komisji. Jedynie wnioski w kilku sprawach natury zasadniczej, wnioski 2 odłamów politycznych nie są uzgodnione. Powinniśmy jednak postanowić, aby te wnioski, jak i wnioski zgłoszone równoległe, przesłać jedne i drugie do Związku miast. Bo powinny znaleść się w Zarządzie Związku miast, który opracował projekt ustawy o gminie miejskiej. Otóż w tem przeświadczeniu, że właściwie w tych najdonioślejszych sprawach. Zjazd powinien rzeczy te należycie oświetlić wnoszę, aby przed głosowaniem nieuzgodnionych wniosków był udzielony głos jednemu mówcy „za“, i jednemu „Przeciw“ pozwalam, sobie z tem zastrzeżeniem, odczytać wnioski przedewszystkiem uzgodnione. A mianowicie:

Wniosek 1. Zjazd miast województw wołyńskiego, poleskiego i lubelskiego, zwołany do Lublina, w celu omówienia projektu rządowego ustawy o gminie miejskiej, ordynacji wyborczej, uchwala:

Zjazd domaga się ustaw dla gmin miejskich, przewidujących możność dostosowania takowych do warunków napięcia życia gospodarczego i stopnia kultury miast poszczególnych dzielnic, przez odpowiednie uzupełnienie zakresu działania organów zarządu miejskiego i zakresu ingerencji władzy nadzorczej,

Przyjęto jednomyślnie.

Wniosek 2. Stwierdzając braki dotychczasowych dekretów, odnośnie do rozgraniczenia własnego i zleconego zakresu działania. Zjazd domaga się takiego ujęcia tej sprawy w nowej ustawie, któreby usuneło ograniczenie i zbytnie przeciążanie samorządu miejskiego.

Przyjęto jednomyślnie z poprawką formalną a mianowicie po słowie „dekretów“ należy dodać „i ustaw“.

Wniosek 3. Art. 3 projektu ustawy o gminie miejskiej, traktujący o podziale miast, ustalić zgodnie z poprawką Komisji Zarządu Związku miast, a mianowicie, iż gminy miejskie dzielą się na:

I. Miasta nie wydzielone z powiatu i to: 1) miasta, którch władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki.

Do ostatniej kategorji zalicza się miasta:

a) licząc ponad 10,000 mieszkańców,

b) będące siedzibą starostwa,

c) stojące dotychczas pod nadzorem wydziału wojewódzkiego,

d) będące uzdrowiskami o charakterze użyteczności publicznej.

II. Miasta wydzielone z powiatu, tworzące samodzielne okręgi powiatowe, tak dla administracji państwowej, jak i samorządowej, uznane jako takie na mocy uchwały Rady Ministrów, powziętej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych; i to:

1) miasta, których władzą nadzorczą jest wydział wojewódzki

2) miasta, których władzą nadzorcą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Do ostatniej kategorji zalicza się miasta: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz.

III. Miasta wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie dla administracji państwowej i samorządowej. Miastem tej kategorji jest Warszawa. Inne mista mogą być uznane za samodzielny okręg wojewódzki tylko drogą ustawy państwowej. Miasta, stojące pod nadzorem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mają prawo do uzyskania osobnej ustawy miejskiej, oraz ordynacji wyborczej na podstawie własnego projektu, opracowanego w granicach przepisów niniejszej ustawy.

Wszystkie inne miasta, wydzielone z powiatu, mają prawo uzyskania osobnej wspólnej dla nich wszystkich ustawy miejskiej, na podstawie projektu opracowanego przez nie w granicach przepisów niniejszej ustawy.

Przyjęto bez poprawek, jednomyślnie.

Wniosek 4. W myśl uchwały zjazdu przedstawicieli miast Wielkopolski zjazd uznaje za konieczne nadanie istotnej władzy magistratom, a nie ograniczenia funkcji do roli wykonawcy uchwał Rady Miejskiej, na które członkowie magistratu, podłóg projektu rządowego żadnego nie mają wpływu, ponosząc za nie pełną odpowiedzialność, a to w formie zgody magistratu na uchwały rady miejskiej, zamiast przewidywanego w art. 58 projektu rządowego zawieszania uchwał rady miejskiej.

Przyjęto jednomyślnie.

Wniosek 5. Utrzymując zasadę konieczności nadzoru, określenie zakresu i stopnia, zgodnie z art. 70 konstytucji, przekazać Zarządowi Związku Miast.

Przyjęto jednomyślnie.

Wniosek 6. Zjazd zatwierdza konieczność przyznania miastom w sprawach ich zakresu działania, tak własnego jak i poruczonego, prawo zupełnej egzekutywy administracyjnej, na równi z władzami państwowemi.

Przyjęto jednomyślnie.

Następnie p. Turczynowicz odczytuje dwa równoległe wnioski № 7 nieuzgodnione w komisji, a mianowicie:

a) Wniosek 7 posła Kozłowskiego: Zjazd uznaje, że ordynacja wyborcza do gmin miejskich powinna odpowiadać kulturalno-gospodarczym zadaniom gmin miejskich.

Zjazd oświadcza się przeciwko systemowi głosowania na listy numerowane, domaga się natomiast systemu głosowania na osoby, przy zachowaniu zasady proporcjonalności. Prawo czynne wyborcze określa się na lat 25, prawo bierne na 30 lat".

b) Wniosek 7 posła Jaworowskiego: "W myśl ustaw, dotychczaś obowiązujących w „Kongresówce" Zjazd miast wypowiada się za oparciem ordynacji wyborczej do gmin miejskich na podstawie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego. Prawo wyborcze czynne otrzymują wyborcy, którzy ukończyli 21 lat, bierne, którzy ukończyli 25 lat".

Przewodniczący: Wnioski są równoległe i nieuzgodnione. W myśl opinji komisji wniosków, wnioski te należałoby przesłać do komisji statutowej Związku miast. Udzielam głosu p. Kozłowskiemu.

P. poseł Kozłowski.

Oświadczam się przeciwko zasadzie równego prawa wyborczego; w jaki sposób to ma być zrobione, tego teraz nie wyrażam, bo naszem zadaniem jest tylko wyrażać opinję. Uważam jednakże, zgodnie z tem, co przed południem miałem zaszczyt tu powiedzieć, że zadania gminy i państwa są odmienne. Konstytucja nadaje obywatelowi prawa równe i równe obowiązki wobec państwa. A przecież gminy nie wszystkie są równe nie wszyscy równi są pracą i podatkiem, i zasada równości tu zastosowania mieć nie może. Zbiorowe gospodarstwo gminy musi się składać z tych elementów z których się składa. Więc reprezentacje muszą posiadać wszystkie zawody i wszystkie warstwy ludności. Drugi ustęp wniosku mego odnosi się do proporcjonalności; przed południem wypowiedziałem się przeciw temu systemowi. Jeżeli w państwie rządzą stronictwa polityczne a liczba posłów nie odpowiada ich jakości, co świadczy o niskiej kulturze naszego kraju, to odpowiedzialność za rząd ponosi to stronnictwo które wdanym okresie rządzi. W gminie rzecz się ma inaczej, bo nie partja przyjmuje odpowiedzialność, ale ludzie.

Ludzie ci, uzdolnieni mniej lub wiecej, mogą oddać państwu usługi lub szkodzić. W systemie numerowym de Hondta musi się głosować na całą listę, skutkiem czego jest to ograniczeniem swobody obywatelskiej, ponieważ dana jednostka nie ma prawa wybrać kogo chce lecz kogo musi.

Mamy doświadczenie tego systemu na austrjackiej praktyce. Tam tak kombinowali swe listy, że składali je z różnych partji.

Chcemy, by przy ordynacji wyborczej usunąć ten system numerowy a wprowadzić sposób głosowania na osoby.

Przechodzę do kwestji wieku. 21 lat przyjęte jest, jako wiek głosowania do sejmu. Otóż mając 21 lat idzie młody obywatel do wojska—konstytucja zabrania żołnierzowi głosowania; jest to zatem przywilej dla kobiet, fizycznie niedołężnych mężczyzn, lub tych, którzy się wykupią. Żołnierze z tego nie korzystają, służą dwa lata i dopiero po ukończeniu 24 lat jest obywatel wolny od służby wojskowej, i dlatego proszę we wniosku, by prawo czynne dać tym, którzy ukończyli lat 25, jako wymiar sprawiedliwości. Natomiast co do prawa biernego, to trzeba zaznaczyć, kto ma być radnym. Nim może być ten, kto się na sprawach gminnych rozumie, może kto podzieli mój pogląd, że pierw każdy obywatel interesuje się sprawami państwa, a dopiero później gminy, bo on jest jeszcze elementem niestałym. Moment osiedlenia następuje po wojsku, gdy zakłada gospodarstwo i żeni się. On się osiedla, ale nie wie kto w tej gminie odpowiedni, tymbardziej nie wie, jak się z tą gminą zwiąże.

Politycznie rzeczy biorąc, to wybiera on kogokolwiek bądź, i w ten sposób byłoby w gminie, gdybyśmy wybory urządzili na sposób, jak do sejmu. Głosowanie na osoby logicznie rzecz biorąc, prawo biernego głosowania do pewnego stopnia podnosi, o tem niema kwestji. Przyszła rada miejska powinna się składać z ludzi rozumnych. Dla tego pozwalam sobie zaproponować granicę biernego prawa wyborczego na lat 30. Z formalnych względów, proszę nad każdym wnioskiem przeprowadzić głosowanie.

P. poseł Jaworowski.

Mój wniosek przeciwstawia się wnioskowi p. Kozłowskiego. Jestem za utrzymaniem powszechnego, bezpośredniego, równego, tajnego i proporcjonalnego głosowania, przyczem prawo czynne 21 roku, bierne zaś przy 25.

Z wniosku p. Kozłowskiego widać, że jest przeciw równości i przeciw głosowaniu na listy numerowane. Ten system, jaki p. Kozłowski proponuje, przewiduje aż 37 systemów. Jeżeli chodziłoby o utrzymanie tego, co p. Kozłowski chce, to trzebaby zrobić okręgi jednomandatowe. System okręgów 1 mandatowych

wytwarza protekcjonizm. Niema na świecie systemu, któryby nie posiadał zalet i wad, lecz należy wybrać taki, któryby posiadał jak najwięcej zalet, co nas życie nauczyło.

Radny, który wejdzie do rady na podstawie systemu p. Kozłowskiego, staje się poprostu sługą swych wyborców, bo musi dbać, by im np. nie zamykano szynków, nie nakładano kar, dawano dogodne taryfy dla dorożkarzy, itp. czyli staje się szajgecem pilnującym interesów pewnej grupy w gminie. Ja powiem szczerze, mój wniosek jest za utrzymaniem tego systemu, który jest w Kongresówce i Poznańskim, gdyż inaczej nie powiadam, jak daleko te rzeczy mogą zajść, ale powiadam, że bezpoważnych trudności, te rzeczy tak łatwo zrobić się nie dadzą. Ta pokusa odebrania już nabytych praw jest szkodliwą dla samego państwa. Jestem bezwzględnie za wprowadzeniem czynnego prawa wyborczego przy 21 latach życia, biernego po skończonym 25 i $^1/_2$ rocznym zamieszkaniu w gminie. Ograniczenie powszechności równa się zupełnemu złamaniu tego prawa.

Przewodniczący: Przystępujemy do głosowania nad nieuzgodnionemi wnioskami 7-mi w kolejności p. p. Kozłowskiego i Jaworowskiego. Będziemy je rozbijali na części—a więc będziemy głosować nad I częścią wniosku p. Kozłowskiego.

I część wniosku p. Kozłowskiego:

„Zjazd oświadcza się przeciwko systemowi głosowania na listy numerowane, domaga się natomiast systemu głosowania na osoby przy zachowaniu zasady proporcjonalności“.

„za“ 22 głosów, „przeciw“ 8 głosów.

Odwrotna próba za I częścią wniosku p. Jaworowskiego (5-cio przymiotnikowem głosowaniu),

„za“ 5 głosów „przeciw“ olbrzymia wiekszość.

II część wniosku p. Kozłowskiego:

a) prawo czynne wyborcze po 25 roku życia.

„za“ 24 głosów, „przeciw“ 9 głosów.

odwrotnie a) prawo wyborcze czynne po 21 roku życia (wniosek p. Jaworowskiego).

„za“ 9 głosów, „przeciw“ większość.

II część wniosku p. Kozłowskiego:

a) prawo wyborcze bierne po 30 latach.

„za“ 27 głosów, „przeciw“ 8 głosów.

odwrotnie b) prawo wyborcze bierne po 27 latach wniosek p. Jaworowskiego.

„za“ 8 głosów, „przeciw“ olbrzymia większość.

Następnie zabiera głos p. Turczynowicz, referując wniosek nieuzgodniony w Komisji, a mianowicie:

Wniosek 8. a) wniosek własny — „Zjazd miast województwa lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego stwierdza, że przewidziane przez art. 72 i następnie projektu ordynacji wyborczej, dla gmin miejskich wprowadzenie okręgów wyborczych jest trafne, lecz do inicjatywy w tworzeniu takowych, nie należy powoływać Rady Miejskiej, lecz władze nadzorczą.

b) wniosek posła Jaworowskiego. Miasto w myśl ustaw, dotychczas obowiązujących w „Kongresówce" przy wyborach jest traktowane, jak jeden okręg.

Oświetlając sprawę, oświadczam, że stworzenie okręgów wyborczych, jako takich jest pożądane. Sądzę jednak, że panqwie rozumieją, że wprowadzenie okręgów wyborczych jest korektą tego głosowania, kiedy miasto stanowi jeden okręg wyborczy. Ta ordynacja jest dla wszystkich miast. Przesądzamy kwestję miast małych, dużych i wielkich, w których jeśli nie będą wprowadzane okręgi wyborcze, ten będzie głosować, kto może nawet nie znać tego, na kogo głosuje. A jeśli będzie w swoim okręgu, to zechce, aby ludzie go znali. Zdaje mi się, że ta korekta jest pod tym względem słuszna. A jeśli chodzi o drugą część wniosku mego, to lepiej, aby rady miejskie nie wtłaczać w ramy polityki partyjnej.

Jeżeli okręgi wyborcze będą określały władze nadzorcze, to po wysłuchaniu opinji miarodajnych czynników rady miejskiej, jako takie nie będą narażone na dyskusje i roznamiętnienie. Przez to ułatwia się żeby nie partje, ale grupy i interesy poszczególnych warstw mogły mieć przedstawicielstwo w Radzie miejskiej. (*Oklaski*).

P. poseł Jaworowski. Dla dobrej gospodarki miejskiej, lepiej jest, gdy miasto ma jeden okręg. Podziałowi na okręgi — jako sprzecznemu zasadzie równości, sprzeciwiam się.

Przewodniczący: Głosujemy nad wnioskiem p, Turczynowicza, który brzmi:

„Zjazd miast województw lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego, stwierdza, że przewidziane przez art. 72 i następne projektu ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, wprowadzenie okręgów wyborczych jest trafne, lecz do incjatywy w tworzeniu takowych nie należy powoływać Rady Miejskie, lecz władzę nadzorczą."

Wniosek przyjęto „za" 26 głosów, przeciw 1 głos.

Za wnioskiem p. Jaworowskiego 1 głos.

Przewodniczący: P. Naczelnik **Skrzyński,** zgłosił 3 wnioski dotyczące spraw już tu omówionych, są one o tyle szczegółowe, że nasunęły szereg wątpliwości, które są wynikiem prac, zjazdu

burmistrzów miast kresowych. Wobec tego, mają one znaczenie dla prac przygotowawczych, prowadzonych przez Zarząd Związku miast. Wnioski te proponuję zaprotokółować i przesłać zarządowi Związku miast.

P. poseł Kozłowski.

Panowie pozwolą, że sprawę te sprecyzuję a więc wnioski te należałoby, jako uchwałę zjazdu burmistrzów kresowych województw wołyńskiego, poleskiego i lubelskiego, dołączyc do protokułu. i przesłać Komisji statutowej Związku miast.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie następującą uchwałę, jako wniosek:

„Zjazd postanawia przedstawione zjazdowi w dniu 29 maja r. b. wnioski przez p. Zygmunta Skrzyńskiego, nacz. Wydziału Samorządowego Województwa Wołyńskiego, jako dezyderaty przedstawicieli miast województwa wołyńskiego, wciągnąć do protokułu, przesyłając jednocześnie dezyderaty do Zarządu Związku miast".

Przyjęto jednomyślnie.

P. Turczynowicz—Pozostaje nam ostatni uzgodniony w Komisji wniosek 9, a mianowicie:

„Zjazd miast województwa lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego jest przedświadczony, że zmuszanie rad miejskich do obsadzenia stanowisk kierowniczych w magistratach, wyłącznie drogą konkursów, nie jest celowe, natomiast wita z uznaniem te przepisy ustawy, które określają kwalifikacje członków magistratu".

Uchwalono większością głosów.

P. poseł Malinowski—Proszę, by wnioski mniejszości Komisji zostały dołączone do protokułu.

Uchwalono dołączyć.

Przewodniczący p. Szczepański.

Mamy się więc ku końcowi, wobec tego pozwolę sobie przystąpić do zamknięcia zjazdu. Jeżeli chodzi o reasumcję, tego co przez 2 dni omówiliśmy, zbyt trudnem byłoby w krótkiem przemówieniu ująć. Mam jednak wrażenie, że cel, jaki Komitet sobie postawił, został osiągnięty. Dyskusja dowodzi, że ten zjazd był potrzebny, i takie zjazdy powinny się odbywać częściej, bowiem one nas wielu rzeczy uczą i zbliżają. To też, zamykając ten zjazd, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy przybyli, i uczestniczyli w obradach, jak również i p. p. posłom i senatorom, którzy zaszczycili nas rzeczową i wyczerpującą dyskusją ułatwiając nam zadanie i podnosząc powagę zjazdu, a także i poziom dyskusji.

Dziękuję najserdeczniej i tym przedstawicielom rządu, którzy tu przybyli, a zwłaszcza p. Dr. Sikorskiemu naczelnikowi Wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, że udzielił nam tyle cennych informacji i wprowadził w ideologję ustawy, p. prezesowi Suligowskiemu, że nie szczędził uwag, przy omawianiu tak ważnych spraw, panu prezesowi Zawadzkiemu za udzielenie w wielu wypadkach cennych informacji do projektu ustawy.

Kończę moje przemówienie pragnieniem, by panowie wynieśli te przeświadczenie, że zjazd był celowy i stał na wysokości zadania. (*Oklaski*).

P. Tkaczyk z Włodzimierza.

Proszę Szanownych Panów. Imieniem uczestników dzisiejszego zjazdu, aczkolwiek niewątpie, że takich zjazdów będzie więcej, pozwolę sobie wyrazić gorące i szczere podziękowanie za zorganizowanie tego zjazdu, który jak słusznie p. prezydent powiedział osiągnął swój cel. Chciałem specjalnie podziękować panom za tę gościnność, która nam towarzyszyła od pierwszej chwili wysiadania z wagonu; troskliwość ta i zajęcie się nami świadczyła o czysto typowej lubelskiej gościnności. Niech mi wolno będzie podziękować Radzie Miejskiej lubelskiej, która tak szczerze powitała nas przez usta prezesa Rady Miejskiej p. Turczynowicza, prezydentowi miasta Lublina p. Szczepańskiemu, panom ławnikom i tylu innym, którzy oprowadzali nas po Lublinie, i udzielali nam cennych wyjaśnień przy zwiedzaniu pamiątek, składam podziękowanie. Pozostaną nam miłe wspomnienia i dla tego wyrażam życzenie, byśmy się w tym grodzie lubelskim, mogli znów zejść.

Proszę zakomunikować Radzie Miejskiej te słowa w naszem imieniu. (*Huczne oklaski*).

P. poseł Jaworowski.

Koledzy—Posłowie, obecni na zjeździe, upełnomocnili mię, bym w imieniu posłów, na zakończenie zjazdu, złożył szanownym incjatorm, prezydjum, oraz szanownemu Magistratowi lubelskiemu i Radzie Miejskiej m. Lublina serdeczne podziękowanie za incjatywę zwołania tego zjazdu. Stwierdzić muszę, że na zjeździe pomimo momentów sporu, były momenty pewnej nauki i duże zainteresowanie ze strony panów, którzy pracują na kresach. Muszę wyrazić podziękowanie w imieniu posłów panom uczestnikom zjazdu, że nam pozwolili tak długo przemawiać, i tak namiętnie się kłócić, za tolerancyjne wysłuchanie prawicy i lewicy. Pojedziemy z powrotem do stolicy kraju, z tem głębokiem przeświadczeniem, iż panowie dobrze zrobili, urządzając zjazd, które trzeba na przyszłość powtarzać, i że jednak korab Rzeczypospolitej naprzód posuwać się będzie,

choć może wśród pewnych wstrząśnień. Mamy nadzieję, że stanie się to mimo wszelkie różnice polityczne i społeczne, które zawsze muszą być. Jestem socjalistą, i dziękuję w imieniu kolegów socjalistów i kolegi narodowego-demokraty. Mam nadzieję, że do ogólnej skarbnicy coś wpadło. Jako Radny miasta Warszawy, chciałbym gościć panów. Mam tę nadzieję, że się spotkamy w starożytnych murach Warszawy, i w tej nadzieji Was żegnam.

P. Borkowski z Białej.

Miałem dzisiaj szczęście z niedużą grupką gości zwiedzić pomiędzy innemi, niektóre urządzenia Wydziału Opieki Społecznej Magistratu miasta Lublina. Szkoda, że więcej gości tego nie widziało, to warto zobaczyć, bo godne jest naśladownictwa. Byliśmy w Sierocińcu. Chociaż on mieści się w barakach, widzieliśmy ten wzorowy porządek, ład, czystość, planowość i celowość w wychowaniu dzieci, które czują się tam zupełnie swobodnie. To jest proszę panów bardzo ważnem do podkreślenia. Byłoby bardzo pożądanem zainteresowanie się tego rodzaju zakładami przedstawicieli naszych miast, którzyby mogli to w swojem mieście naśladować. Dobrze byłoby, gdyby ten zakład zwiedzili.

Nie mogę powstrzymać się, żeby Wydziałowi Opieki Społecznej, a zwłaszcza jego kierownikowi p. Kubeckiemu nie złożyć serdecznego podziękowania za wzorowe prowadzenie tego zakładu.

Przewodniczący prezydent m. Lublina p. Szczepański.

Nie miałbym spokojnego sumienia, gdybym nie wyjaśnił tu jednej rzeczy, a mianowicie: kiedy się zdradziłem z myślą zwołania zjazdu przed p. p. Grotowskim i Sikorskim, dostarczyli mi oni cennych materjałów i przez rozesłanie cyrkularzy ułatwili pracę. I dziś chcę im podziękować, i tę zasługę, że ten zjazd doszedł do skutku przerzucić w części i na nich.

Na tem obrady Zjazdu zamknięto, i udano się do sal Teatru Miejskiego na raut, urządzony staraniem zarządu miasta dla przybyłych gości.

WNIOSKI

PRZEDŁOŻONE ZJAZDOWI W DNIU 29-GO MAJA 1924 R. PRZEZ P. ZYGMUNTA SKRZYŃSKIEGO, NACZELNIKA WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO W WOJEWÓDZTWIE WOŁYŃSKIEM, JAKO DEZYDERATY PRZEDSTAWICIELI MIAST WOJEWÓDZTWA WOŁYŃSKIEGO NA ZJEŹDZIE W LUBLINIE.

I. Władze naczelne magistratów (prezydenci, vice-prezydenci, burmistrze i vice-burmistrze) oraz zawodowi ławnicy powinni być powołani przez rady miejskie w drodze konkursów uzdolnienia i kwalifikacji fachowych osób, które chciały by objąć te stanowiska, niezależnie od miejsca zamieszkania tych osób, ale posiadających prawo bierne (wybieralności) w jakiejkolwiek bądź gminie Rzeczypospolitej. Zawodowi członkowie magistratu są powoływani na okres dłuższy od kadencji rady miejskiej. Państwowa władza administracyjna II instancji posiada prawo veta definitywnego odnośnie do elektów. Rozwiązanie stosunku służbowego względem powyżej wymienionych osób, jako też nakładanie kar wyższych od kar porządkowych dokonuje się w drodze postępowania sądowego, lub w drodze dochodzenia dyscyplinarnego wdrożonego przez władzę państwową nadzorczą z własnej inicjatywy, lub też na skutek uchwały rady miejskiej, powziętej zwykłą większością głosów ogólnej liczby członków rady gminnej.

II. Artykuły ustawy, omawiające sprawy t. zw. poruczonego zakresu działania gmin miejskich, powinny ściśle sprecyzować, jakie władze państwowe są upoważnione do przekazywania miastom spraw administracyjnych, i jakie sprawy mogą być przekazywane miastom na zasadach wzajemności.

III. Ordynacja wyborcza do rad miejskich winna być odmienną od ordynacji wyborczej do sejmu, aby umożliwić wybór do rad gminnych ludzi, posiadających realne kwalifikacje do kierowania gospodarką miejską, i aby w nawiększej mierze była uwzględnioną w ordynacji miejskiej zasada przedstawicielstwa różnorodnych interesów miejskich.

Może to być osiągnięte w drodze utrzymania prawa pluralności z wykluczeniem warunku posiadania dzieci, i głosowaniem na listy idywidualne, ogłaszane w okręgach wyborczych przez kandydatów na stanowiska radzieckie, względnie przez grupy wyborców z tych okręgów.

„Zagadnienia finansowo-gospodarcze miasta w związku z ustawą o gminie miejskiej".

REFERAT ŁAWNIKA MAGISTRATU MIASTA LUBLINA,

ROMANA SLASKIEGO.

ZŁOŻONY W KOMISJI WNIOSKÓW.

Uważam za wskazane w dyskusji nad organizacją gminy miejskiej zastanowić się nad zadaniami, do wykonania których jest powołana gmina miejska, jako korporacja terytorjalna. Szerokość programu—samorządu miejskiego, zależna jest od prawidłowej budowy organizacji gminy miejskiej.

Rola gminy miejskiej w projekcie nowej ustawy całkiem wyraźnie została sformułowaną. Różnica jest zasadnicza między określeniem gminy miejskiej w obowiązującym dekrecie i tym określeniem. jakie znajdujemy dla gminy miejskiej i w projekcie ustawy. dekret uważa gminę miejską—za samorządną jednostkę terytorjalną i osobę publiczno—prawną i daje jej zakres działania własny i poruczony. Chociaż w zakresie własnym dekret wyszczególnia 12 punktów. które dotyczą dobrobytu materjalnego, rozwoju duchowego i zdrowia mieszkańców, jednak w rzeczywistości miasta bynajmniej tak szerokiego zakresu wykonać nie były w stanie. Stanęły na przeszkodzie: brak środków materjalnych, oraz słabe współdziałanie samorządu z rządem. Ustawy rządowe przekazywały samorządowi bardzo nieliczne sprawy, rezerwując dla organów rządowych wszystkie zadania administracji publicznej. I dotychczasowa praktyka w całości pozwoli stwerdzić, że samorząd oparty na działaniu czynnika obywatelskiego nie został powołany do szerszego współdziałania z organami rządowemi.

Fakty są tu zbyt liczne i co dzień z niemi spotkać się można w życiu naszych miast.

Rozwój współczesnego państwa poszedł po linji powołania do życia korporacji samorządowych, w kompentencji, których leży załatwienie na swoim terytorjum czynności z zakresu administracji publicznej, a co bynajmniej nie przeciwstawia się jenolitości i ciągłości woli państwa, albowiem działanie związków samorządowych i wydawanie przez nie zarządzeń są regulowane ustawami państwowemi i muszą się w całości podporządkować nakazom władzy państwowej.

Gmina nie jest korporacją samodzielną, ale będąc powołaną do życia przez ustawy, załatwia sprawy lokalne zawsze w tym du-

chu, aby jej działalność nie sprzeciwiała się państwu i porządkowi publicznemu.

Rozwój współczesnego państwa na takim fundamencie utrwalił samorząd i określił ustrój gminy miejskiej. Z takich założeń wychodził prawodawca Francji, Belgji, Niemiec i my nie możemy szukać innych podstaw dla ugruntowania samorządu polskiego. A w tych wszystkich poczynaniach poza potrzebą zabezpieczenia bytu państwa jest jeszcze apel do sił społecznych, do wartości utajonych w świadomości szerokich warstw narodu, aby nie marnowały się bezużytecznie, a przez powołanie ich do pracy dla załatwienia interesów lokalnych, aby energicznie współdziałały z organami administracji państwowej. Na skutek rozwiniętego samorządu czynnik obywatelski, powołany do zarządzenia sprawami korporacji lokalnej przerzuca się na forum życia państwowego i wciela w swoją pracę zasadę dobra państwa. W projekcie rządowym gmina miejska określona została, jako korporacja terytorjalna, powołana do sprawowania administracji publicznej w zakresie, przepisanym ustawami. Cały jej ustrój, jej zakres działania, muszą wiązać się w organiczną całość z tym podstawowym zadaniem gminy miejskiej.

Zadania gminy miejskiej w zakresie administracji publicznej projekt dzieli na: samorządowe i zlecone. Omówienie tego zakresu działania jest dość rozległe w projekcie ustawy, jednak wszystkie wyjaśnienia niewiele pomogą i jest niemożliwe jasno odróżnić zakres samorządowy od zleconego. Cały zakres działania gminy miejskiej jest normowany ustawami, jest uzależniony od poleceń władz państwowych i zmierza w pierwszej linji do zabezpieczenia interesów państwa, chociaż tyczy się załatwienia spraw lokalnych, albowiem wykonuje go korporacja terytorjalna.

Z tego względu kładzenie silnego nacisku na rozdział zakresu działania na samorządowy i zlecony przeczy podstawie, skąd pochodzi władza gminy miejskiej.

Jeżeli wobec naszych stosunków trzeba będzie ograniczać i zmniejszać kompetencję niektórych miast, a nawet w ustawie przewidzieć pewną kategorję miast, które wypróbować mają swoje zdolności administracyjne na załatwianiu czynności lokalnych o mniejszem znaczeniu dla porządku publicznego, to dla zachowania takiej kategorji miast należy oględnie akcentować w ustawie różnicę działania w zakresie samorządowym i zleconym. Akcentowanie tej różnicy prowadzić będzie do mylnego poglądu na samorząd, jako na korporację wyodrębnioną z całości administracji państwowej i tylko wtedy współdziałającą z organami państwowemi, gdy w poszególnych sprawach organy te zechcą zwrócić się do samorządu.

Z tego względu projektowałbym redakcję następującą art. 13:

1) Zadania gminy miejskiej w zakresie administracji publicznej, określonej bliżej ustawami państwowemi tyczą się podniesienia gospodarczego, kulturalnego rozwoju swoich członków i ogólnego dobrobytu miasta.

2) Gmina miejska oprócz zadań samorządowych (własnych) w zakresie administracji publicznej, obowiązana jest załatwiać zadania zlecone w myśl ustaw i wydanych na ich podstawie poleceń właściwych władz.

Cały tytuł VIIi o zadaniach zleconych, składający się z 6-ciu artykułów, uważam wtedy, że możnaby było skreślić, gdyż poszczególne ustawy muszą regulować współdziałanie samorządu przy wykonywaniu określonych czynności administracyjnych.

W postanowieniach przejściowych jest już wskazane jaką drogą czynności administracji publicznej, załatwiane przez państwo i z godnie w wymaganiami poszczególnych ustaw mogą być przejmowane przez gminy miejskie. I to powinno wystarczyć. Nie potrzeba ugruntowywać w ustawie o gminie miejskiej zasady, że na skutek zbyt radykalnego rozróżniania zakresu samorządowego i zleconego gmina miejska, jest powołana do sprawowania zadań administracji publicznej gdyż w rzeczywistości państwo bez jej współdziałania może się obejść.

Wychodząc z powyższych założeń również należałoby poczynić odpowiednie poprawki w art. 3, i w myśl uchwał Związku miast rozszerzyć grupę miast wydzielonych z powiatu. Moim zadaniem jest następnie zastanowić się nad działalnością gospodarczą gminy miejskiej. Załatwianie funkcji administracji publicznej dzisiaj nie ma wyłącznie charakteru papierowego, biurowego, czy biurokratycznego i łączy się ściśle z czynnościami gospodarczemi. Przez funkcje gospodarcze mogą być odpowiednio zaspakajane potrzeby publiczne, a zarządzeń administracyjnych nie można przeprowadzić z całą konsekwencją, o ile gmina nie będzie rozporządzać większą ilością dóbr gospodarczych.

Jest to cecha charakterystyczna współczesnego związku prawno-publicznego, że winien on oddawać usługi społeczne, a przecież nie można zaspakajać potrzeb publicznych jednemi tylko okólnikami i stan zdrowotności nie poprawi się bez urządzeń sanitarnych, bez wodociągów, kanalizacji, utrzymania miasta w porządku e. t. c.

Dobrobyt i kultura mieszkańców zależne są w pierwszej linji od urządzeń miejskich.

Im miasto jest zasobniejsze w środki, im szerzej pojmuje swoje funkcje gospodarcze, tym sprawniej działa na polu administracji publicznej.

Dlatego też zadanie i ustrój gminy miejskiej należy dociągnąć do wymagań gospodarczych. Troska o rozwój gospodarczy musi być wyraźnie zaznaczona, kiedy ustawodawca chce ustalić skład organów gminy miejskiej, ich kompetencje i stosunek władzy nadzorczej. Najmniej polityki, kiedy chodzi o przeprowadzenie programu gospodarczego.

Możnaby wynaleźć szereg zasad, któremi należałoby się posiłkować dla prowadzenia gospodarki gminy miejskiej. Zasady są mniej więcej te same, jakie nam wskazuje nauka o gospodarstwie. Między niemi wybijają się na czoło: zasada gospodarności, samodzielności, utrzymania równowagi budżetu.

Każda z tych zasad odpowiednio oddziałuje na zarząd gospodarczy, decyduje o planie gospodarczym, o odpowiednim administrowaniu majątkiem gminy, jej przedsiębiorstwami, daje podstawy dla skarbowości. rachunkowości i t. d.

Dla prowadzenia spraw gospodarczych potrzebne są dokładne postanowienia, i tutaj nie można się zadowolnić kilkoma artykułami, bardzo ogólnie ujmującemi wszystko to co się tyczy zarządu gospodarczego.

Zresztą ustawa o gminie miejskiej nie powinna szeroko ujmować zasad zarządu gospodarczego, wystarczy, gdy będzie w tej ustawie zaznaczone, że zarząd majątkowy i gospodarczy, oraz prawo gminy do żądania danin na cele gminy regulują oddzielne ustawy. Na takim stanowisku stoi Związek Miast i całkiem słusznie, albowiem w zakresie działania Rady Miejskiej i Magistratu są wyliczone szczegółowe kompetencje jednego i drugiego organu, tyczące się zarządzenia majątkiem miejskim, przedsiębiorstwami, układania i uchwalania budżetu, zaciągania pożyczek, składania różnych sprawozdań, sprawowania kontroli kasowej i kontroli zakładów i instytucji miejskich. Szczegółowe przepisy co do zarządu majątkowego i gospodarczego winny być przedmiotem oddzielnej ustawy, bardzo szczegółowej i ściśle sprecyzowanej, której tradycja jest już znana w naszym prawodawstwie administracyjnym. Mam tutaj na myśli instrukcję z dnia 15 stycznia 1822 roku dla burmistrzów i kasjerów miejskich dotyczącą administracji funduszów i dochodów, do kas miejskich wpływających. Taka insrtukcja dostosowana do dzisiejszych warunków jest konieczną. W tym duchu należy przerobić posta-

nowienia tyt. VI. Zarząd majątkowy i gospodarczy i zamienić cały ten tytuł jednym artykułem następującym:

„Podstawy zarządu majątkowego i gospodarczego oraz prawo gminy do żądania danin na cele gminy regulują oddzielne ustawy“.

Ustawa o gospodarce samorządowej musi być dokładnie sprecyzowana i nie może w niej znaleść miejsca to, co z punktu widzenia gospodarczego jest jeszcze wątpliwe, lub też zbyt krępuje funkcje gospodarcze miasta. Do ustawy o gospodarce samorządowej nie nadają się pojęcia majątku zakładowego gminy. Słowo „zakładowy“ winno być skreślone. Podług mnie jest mylna zasada, że gospodarcza działalność gminy nie może uszczuplać jej możności spełniania zadań, ciążących na niej z tytułu obowiązków publicznych. W dzisiejszym stadjum rozwoju funkcji samorządowych działalność gospodarcza jest koniecznym uzupełnieniem wykonywania zadań z zakresu administracji publicznej.

Miasto winno wnieść do kas skarbowych swój udział na policję; pozatem powinno w swoim budżecie mieć i wydatki na szkolnictwo i na budowę gmachów szkolnych, kredyty na utrzymanie swoich zakładów e. t. c. Wtedy budżet ma charakter skonstruowanego planu administracyjno-gospodarczego, i obydwie te części są prawidłowo rozwinięte.

Również jest niepożądane referendum w sprawie budżetu i tamują rozwój gospodarczy postanowienia tyczące się zatwierdzenia budżetu i analizy celowości całego budżetu, bądź też jego części.

W tym wypadku są znacznie uszczuplone podstawy samodzielności gospodarczej, której w ramach ustaw muszą usilnie domagać się zarządy miast, aby bez potrzeby nie narażać na biurokretyczną ingerencję ze strony władzy nadzorczej, nie powodującej się koniecznie przesłankami gospodarczemi.

Wskazują na nie szczegóły postanowień o zarządzie gospodarczym i uważam za wskazane zaprojektować ich przerobienie, ewentualnie ich usunięcia dla dobra rozwoju miasta.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na rozbudowę systemu skarbowego, wypływającego z ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i chcę zaproponować następujące wnioski o charakterze finansowym.

WNIOSKI

DO USTAWY O TYMCZASOWEM UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNALNYCH.

Zjazd miast w Lublinie uchwala:

1) Domagać się zmiany artykułów ustawy z dnia 15/VI, 1923 r. (Dz. Ust. № 65, poz. 505) i Ustawy z dnia 11/VIII, 1923 r. (Dz. Ust. № 94, poz. 747), tyczących się opodatkowania gruntów rolnych na rzecz miast w tym sensie, aby miasta miały prawo grunty rolne wyżej opodatkować od gmin wiejskich, a to ze względu na większą dochodowość i wyższy szacunek gruntów rolnych, położonych w obrębie miasta.

2) Domagać się zwolnienia od państwowego podatku, przewidzianego w Ustawie z dnia 11/IV, 1924 r. (Dz. Ust. № 39. poz. 406) nieruchomości miejskie, podlegające ograniczeniom dochodów w myśl powyższej Ustawy, aż do czasu, kiedy czynsze z tych nieruchomości dosięgną wysokości czynszów z 1914 roku.

3) Domagać się, aby rozporządzenie wykonawcze do Ustawy z dnia 11/VIII, 1923 r. (Dz. Ust. № 94, poz. 747) zezwalały gminom miejskim na połączenie podatku od gruntów, podatku od placów i podatku od budynków pod ogólną nazwą podatku od nieruchomości, a to w celu unikania kilkokrotnego wymierzania podatku od tych samych przedmiotów, w których część składową mogą stanowić budynki, place i grunta i przez co zmniejszona zostanie manipulacja przy poborze i rachunkowości omąwianego podatku.

4) Domagać się zmiany stopy podatku od lokali, ustalonej rozporządzeniem z dnia 18/III, 1924 r. (Dz. Ust. № 31, poz. 316), jako niewystarczającej dla gmin miejskich i przyznać miastom prawo podwyższania podatku od lokali, jeżeli, okaże się to nie zbędne dla osiągnięcia równowagi budżetowej, dając jednocześnie możność gminom miejskim określić stopę podatku od lokali w stosunku do czynszu przedwojennego, względnie w stosunku do innej podstawy i pobierać go łącznie z podatkiem od zbytku mieszkaniowego.

5) Wezwać władze państwowe do wykonania art. 8 p. 2 Ustawy z dnia 11/8, 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych w całej rozciągłości i wobec rozpoczętego sezonu budowlanego władze państwowe winny przyznawać zaliczki na poczet należności, przypadających miastom z tego tytułu.

6) Domagać się zmiany art. 29 Ustawy o podatku dochodowym (Dz. Ust. 77 z 1923 r., poz. 607) w sensie przekazywania

podatku od dochodów oddziałów towarzystw sprawozdawczych miastom, w których oddziały mają swoją siedzibę, a na przekazywanie tego podatku miastom w których mieszczą się centrale towarzystw z uwagi, że oddziały korzystają z urządzeń i majątku miasta, gdzie się znajdują.

7) Wobec tego, że rozdział dodatków komunalnych do państwowego podatku od spożycia między uprawnione związki samorządowe nastręcza różne trudności, domagać się pozostawienia podatku od spirytusu, miodu, wina, jako samodzielnego podatku komunalnego, aż do czasu, kiedy sposób rozdziału podatków komunalnych zostanie uproszczony i miejscowe kasy skarbowe na podstawie ustalonego klucza ten rozdział uskuteczniać będą.

Jednocześnie należy zwracać uwagę władzy państwowej, że przerwanie wpływów z podatku od spirytusu, miodu i wina od 1-go lipca 1924 r. wpłynie niewątpliwie na zachwianie równowagi budżetów miejskich i nie pozwoli wykonać zamierzeń budżetowych.

8) Domagać się skreślenia w par. 9 rozporządzenia z dnia 18 marca 1924 roku (Dz. Ust. № 31, poz. 317) przesyłek pocztowych, zwolnionych od podatku od towarów przewożonych do miasta, ponieważ przesyłek pocztowych ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nie zwalnia od podatku, jak również i ze względu na to, że przeważna część przesyłek wartościowych jest przesyłana pocztą, a to w celu uniknięcia opłacenia podatku miejskiego.

Wydawnictwo Zarządu miasta Lublina. — — Redaktor **L. Radliński.**

Drukarnia Magistratu m. Lublina.